

OKREŚLIĆ REGUŁY GRY
Krystyna Rogalska

OD BISMARCKA DO BRANDTA
Kazimierz Wojciechowski

PRZED SĄDEM
STANEŁO DZIESIECIU...
Hanna Polsakiewicz

KUDŁATY MAGISTER
Stanisław Czerwiński



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LV NR 51/52

WARSZAWA, DNIA 22—29 GRUDNIA 1974 R.

CENA 1,50 ZŁ

Po trzydziestu latach

Kończący się rok 1974 był rokiem XXX-lecia PRL. Z tej okazji dokonywaliśmy podsumowania osiągnięć we wszystkich dziedzinach życia, oceny drogi przebytej przez cały naród. Wszystkie porównania, zestawienia mówią nam, jak olbrzymi był wysiłek społeczeństwa zarówno przy odbudowie kraju ze straszliwych zniszczeń wojennych jak i stwarzaniu mocnych podstaw dalszego jego rozwoju.

Porównania te można przeprowadzać w dwojaki sposób: w zestawieniu ze stanem wyjściowym z pierwszych powojennych lat — tak też czyniliśmy to w przeważającej ilości opracowań — lub też w zestawieniu z innymi państwami świata. Ten drugi sposób ma swoje niewątpliwe zalety: wykazuje nam, jakie było tempo rozwoju naszego kraju w porównaniu z rozwojem innych krajów, czy przesuwały się do przodu, czy też tkwimy na dotychczasowych pozycjach lub zostajemy w tyle. Świat przecież nie stoi w miejscu, wszędzie ludzie dążą do poprawienia swych warunków życia i w niektórych krajach osiągnęły w powojennych latach poważne sukcesy. Spróbujmy więc — w najogólniejszym ujęciu — przedstawić miejsce Polski w świecie, po trzydziestu latach trwania władzy ludowej.

Dokonując tego porównania trzeba pamiętać, że w okresie międzywojennym Polska we wszystkich prawie statystykach znajdowała się na szarym końcu krajów Europy, że okupant hitlerowski zniszczył 70 proc. polskiego przemysłu, że procentowe straty w ludziach były w Polsce najwyższe.

Głównym wskaźnikiem rozwoju państwa i jego pozycji w świecie jest przemysł. Polska posiada 0,9 proc. ludności świata i jednocześnie dwuprocentowy udział w produkcji przemysłowej. Zajmujemy przy tym trzecie miejsce — po USA i Kanadzie — w produkcji siarki, trzecie miejsce — po USA i ZSRR — w produkcji wagonów towarowych i czwarte miejsce — po USA, ZSRR i ChRL — w produkcji węgla kamiennego.

Posiadamy zatem w świecie wysoką pozycję w produkcji przemysłowej, przeszło dwukrotnie wyższą niż by to wypadało z liczby ludności.

Trzeba jednak stwierdzić, że gorszą pozycję zajmujemy w Europie. Produkcja przemysłowa na jednego mieszkańca Polski wynosi obecnie około 80 proc. średniego poziomu europejskiego (w 1937 roku wynosiła zaledwie 25 proc.).

Najważniejszą jednak przy tym sprawą jest tempo rozwoju produkcji przemysłowej. W latach 1951—1973 produkcja przemysłowa Polski wzrosła o około 900 proc. podczas gdy produkcja światowa o około 450 proc. Tylko nieliczne kraje kapitalistyczne, takie jak RFN i Japonia — dzięki wyjątkowym okolicznościom — posiadały podobne tempo rozwoju jak Polska. Znajdujemy się w dziesiątce krajów świata o najbardziej dynamicznym rozwoju przemysłu.

W rolnictwie nasz udział w światowej produkcji szacuje się na ponad 2 proc., a więc jest podobny do naszego udziału w światowej produkcji przemysłowej. Jesteśmy drugim w świecie producentem żyta i ziemniaków, czwartym producentem owsa, piątym — buraków cukrowych, szóstym — trzody chlewnej i mleka.

W produkcji całego rolnictwa — w przeliczeniu na jednego mieszkańca — osiągamy poziom około 2,2 raza wyższy od średniej światowej, jednakże poziom wydajności nie jest jeszcze zadowalający. I tak na przykład, mimo że podwoiliśmy plony zbóż z 1 ha, to jednak są one prawie dwukrotnie niższe aniżeli na przykład w Belgii i Holandii, i około 30 proc. niższe w porównaniu do Czechosłowacji i NRD. Nasze rolnictwo zaliczane jest do średnio intensywnych. Główną słabością naszej gospodarki rolnej w stosunku do wysoko rozwiniętych krajów jest jej rozdrobnienie. Ponad 80 proc. użytków rolnych zajmują gospodarstwa indywidualne, wśród których aż 1/5 ziemi to gospodarstwa poniżej 1 ha.

Miara poziomu całej gospodarki jest dochód narodowy, a więc suma tzw. produkcji czystej, tj. produkcji całkowitej pomniejszonej o koszty produkcji.

Dochód narodowy przeznaczony jest na konsumpcję ludności oraz na powiększenie majątku narodowego (akumulacja). W latach przedwojennych dochód narodowy wzrastał średnio o 1—2 proc. rocznie i był kilka razy niższy niż w rozwiniętych krajach kapitalistycznych Europy. Z roku na rok dystans między Polską a tymi krajami nie malał, lecz wzrastał.

A oto — dla przykładu — wzrost dochodu narodowego w niektórych krajach europejskich w okresie do 1951 do 1973 roku. Dochód ten wzrósł następującą ilość razy: Rumunia — 8,2; Bułgaria — 7,4; ZSRR — 6,3; Polska — 4,9; NRD — 4,7; Grecja — 4,4; RFN — 3,8; Czechosłowacja — 3,7; Węgry — 3,6; Włochy —



Foto: Cz. Górski



Wszystkim Koleżankom i Kolegom
z okazji Świąt i Nowego Roku
najserdeczniejsze życzenia składa
Redakcja

3,3; Austria — 3,3; Francja — 3,2; Szwecja — 2,3; Wielka Brytania — 1,9.

Z zestawienia tego wynika, że w ciągu 22 lat szybsze od nas tempo wzrostu dochodu narodowego osiągnęły tylko niektóre kraje socjalistyczne, w rezultacie czego poważnie zmniejszył się dystans dzielący nas od najwyższej rozwiniętych krajów świata. Warto przy tym dodać, że w ostatnich latach tempo wzrostu dochodu narodowego w Polsce wyraźnie się zwiększa. O ile w latach 1961—1970 średnio rocznie dochód wzrastał o 6,1 proc. to w 1971 roku wzrósł o 8,1 proc. w 1972 roku — o 10,1 proc. i w roku 1973 — o 11,2 proc. W 1973 roku osiągnęliśmy najwyższy wskaźnik wzrostu na świecie.

Jaka jest jednak wysokość tego dochodu? W 1972 roku wynosił on przeciętnie w przeliczeniu na jednego mieszkańca średnio w świecie — 700—800 dolarów; w krajach rozwijających się —

150—200 dolarów; w 21 rozwiniętych krajach kapitalistycznych — 1600—3000 dolarów; w Polsce — 1400 dolarów.

Zestawienie to jest charakterystyczne: Polska posiada dochód narodowy dwukrotnie wyższy niż przeciętnie w świecie, ale w dwudziestu kilku najwyżej rozwiniętych krajach liczących łącznie około 20 proc. ludności świata, dochód narodowy był wyższy niż w Polsce.

Inne zestawienia wykazują, że 55 proc. ludności świata, żyjącej w 41 krajach, posiada dochód poniżej 200 dolarów. Nędza i głód w większości krajów środkowej Afryki i południowo-wschodniej Azji są zjawiskiem powszechnym. Przeciętna długość życia w tych krajach wynosi 30 lat, a połowę mieszkańców stanowią analfabeci. W oficjalnych dokumentach ONZ stwierdza się, że liczba „żyjących w rozpaczliwej nędzy istot ludzkich” rośnie, zamiast maleć.

Dochód narodowy przeznaczony jest — jak podawaliśmy wyżej — na spożycie oraz na akumulację. W wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych udział akumulacji (inwestycje i zapasy) wynosi przeciętnie 20—25 proc. U nas zmuszeni byliśmy dla stworzenia bazy produkcyjnej przeznaczać na ten cel znacznie więcej, bo około 34—36 proc. dochodu narodowego. Miało to wpływ na zmniejszenie funduszu spożycia. Jednakże fundusz ten staraliśmy się dzielić sprawiedliwie. Gdybyśmy wzięli 10 proc. ludności „uzyskującej” najniższe zarobki i 10 proc. uzyskującej najwyższe, to rozpiętość ta wynosiłaby: w USA czy Wielkiej Brytanii — jak 1:13, we Francji — jak 1:74, w Polsce — jak 1:4.

W ostatnich latach kierownictwo partii i rządu podejmuje środki dla zwiększenia funduszu spożycia. Wyraża się to między

(Dokończenie na str. 2)

W Zarządzie Głównym ZNP

W dniu 27 listopada bieżącego roku odbyło się spotkanie kierownictwa Ministerstwa Oświaty i Wychowania i Zarządu Głównego ZNP. Omówiono na nim program działania Związku na rok 1975, prace resortu i ZNP związane z wprowadzeniem Kodeksu Pracy, założenia inwestycji socjalnych resortu i Związku na lata 1976-1980, organizację służb pracowniczych (realizacja uchwały nr 250 Rady Ministrów), kształtowanie budżetów oświatowych pod kątem potrzeb doszkalających się nauczycieli oraz prace związane z ujednoliceniem interpretacji przepisów wynikających z Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela. Dla załatwienia powyższych spraw zostały powołane odpowiednie zespoły robocze.

W dniu 14 grudnia odbyło się posiedzenie Sekretariatu ZG ZNP, na którym rozpatrzono i przyjęto program działalności społeczno-kulturalnej i sportowo-turystycznej ZNP; informację o realizacji uchwały Plenum ZG ZNP z dnia 4 kwietnia 1974 roku i głównych kierunkach działania Inspektoratu Pracy Zarządu Głównego w 1975 roku oraz bieżące wnioski organizacyjne, socjalne i finansowe.

3 grudnia w Technikum Rolniczym w Wojniczu koło Brzeska odbyła się narada poświęcona ocenie przebiegu akcji czasowej w 1974 roku oraz ustaleniu zamierzeń w tym zakresie na 1975 rok na terenie województwa krakowskiego.

W naradzie — której organizatorami byli Oddział Zarządu Głównego ZNP w Krakowie, dyrekcja Filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego — uczestniczyli: kierownicy sezonowych domów wypoczynkowych, dyrektorzy szkół, w których odbywają się wczasy, inspektorzy szkolni,

przedstawiciele rad zakładowych. Zarząd Główny ZNP reprezentowała kol. Helena Witkowska — kierownik Wydziału Wczasów i Lecznictwa, Ministerstwo Oświaty i Wychowania — kol. Mirosława Babulowa — wicedyrektor Departamentu Kadr i Spraw Socjalnych.

Z materiałów przedstawionych na naradzie i zagajenia do dyskusji, wygłoszonego przez kol. Wilhelma Zamorę, wynika, że województwo krakowskie należy do najbardziej dynamicznych regionów w zakresie rozwoju wczasów wypoczynkowych. W sezonowych ośrodkach prowadzonych na terenie województwa wypoczywają nauczyciele z całego kraju, bowiem 50 proc. miejsc przeznaczonych dla pracowników oświatowych województwa krakowskiego, pozostała część udostępnia się członkom Związku z innych województw.

W planach na rok przyszły przewiduje się zwiększenie bazy wczasowej o nowy sezonowy dom wczasowy w Żywcu oraz stosowanie w dalszym ciągu dotychczasowej zasady podziału skierowań: 50 proc. dla województwa krakowskiego i 50 proc. dla pozostałych województw. Stanowisko takie zaprezentowali w swoich wystąpieniach zarówno kurator Jan Nowak, jak i kierownik Oddziału ZG ZNP w Krakowie, kol. Stanisław Pawlik.

Z inicjatywy filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych w Gdańsku, w porozumieniu z tamtejszym Kuratorium Okręgu Szkolnego, odbyła się 5 grudnia bieżącego roku narada poświęcona organizacji wypoczynku nauczycieli w sezonowych domach wczasowych na terenie województwa gdańskiego w 1975 roku.

W naradzie uczestniczyli: kurator okręgu szkolnego, inspektorzy szkolni Trójmiasta, prezisi rad zakładowych, przedstawiciele wojewódzkiej i terenowej Stacji Sanitarnej - Epidemiologicznej, kierownicy sezonowych domów wypoczynkowych. Zarząd Główny ZNP reprezentowali: wiceprezes Tadeusz Toczek i zastępca kierownika Wydziału Wczasów i Lecznictwa — Adam Kania, Ministerstwo Oświaty i Wychowania — Czesław Jakubczyk, główny specjalista w Departamencie Kadr i Spraw Socjalnych.

Z dokonanego podsumowania organizacji wczasów sezonowych w bieżącym roku wynika, że założenia programowe zostały wykonane. Plan na 1975 rok zakłada przekroczenie o 4 proc. stanu obecnego.

Podjęto szereg ustaleń w zakresie przygotowania akcji letniego wypoczynku w 1975 roku, aby sprostać stawianym wymaganiom zarówno pod względem standardu jak i zaleceń stacji sanitarno-epidemiologicznych.

Wyróżniający się w pracy kierownicy sezonowych domów wypoczynkowych otrzymali z rąk kuratora okręgu szkolnego listy gratulacyjne.

W dyskusji zabrał głos między innymi wiceprezes ZG ZNP — Tadeusz Toczek, który przedstawił nowe zadania w organizacji wczasów wypoczynkowych, wynikające z realizacji funduszu socjalnego. Zadeklarował dalszą pomoc Związku w prowadzeniu akcji wczasów sezonowych oraz poinformował, że w styczniu 1975 roku przedstawiony zostanie szczegółowy plan organizacji wczasów na rok 1975. Podziękował władzom partyjnym i administracji terenowej województwa gdańskiego za udzieloną pomoc i aprobację inicjatyw w zakresie organizacji wypoczynku letniego dla nauczycieli.

Pracownicy Wydziału Pedagogicznego ZG ZNP zapoznali się w dniach 6-7 grudnia z działalnością ognisk gminnych ZNP w powiecie Nowy Sącz (województwo krakowskie) oraz uczestniczyli w naradzie powiatowego aktywu związkowego. Przedmiotem zainteresowania były problemy pracy ognisk, a zwłaszcza sprawy warunków pracy i życia nauczycieli studiujących, powszechnego szkolenia ideowo-pedagogicznego oraz doskonalenia pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Z udziałem przedstawicieli związków pracowników naukowych z Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, i Węgier odbyło się w Warszawie w dniach 6 i 7 grudnia sympozjum na temat problemów etycznych w pracy naukowej zorganizowane przez Sekcję Nauki ZG ZNP (problemowi temu poświęcamy artykuł na str. 3).

W dniach 9 i 10 grudnia przebywała w Warszawie delegacja Związku Pracowników Oświaty Niemieckiej Republiki Demokratycznej w składzie: sekretarz — Heinz Franz i kierownik Działu Zagranicznego — Ulla Kromolsky, w celu podpisania umowy o wymianie bezwzględowej grup nauczycielskich w 1975 roku oraz omówienia problemów związanych z przygotowaniem i organizacją Światowej Konferencji Nauczycieli.

Z prac Ministerstwa Oświaty i Wychowania

Zarząd Główny Ligi Ochrony Przyrody, wspólnie z Ministerstwem Oświaty i Wychowania, ogłasza na rok szkolny 1974/75 Ogólnopolski konkurs na pracę pisemną egzaminu dojrzałości podejmującą zagadnienia ochrony i kształtowania środowiska. Celem konkursu jest: szersze i bardziej pogłębione zainteresowanie młodzieży problematyką ochrony środowiska, istotną dla prawidłowego społeczno-gospodarczego rozwoju kraju i zaangażowanie młodzieży w teoretyczną i praktyczną realizację zadań z tego zakresu w przyszłej ich pracy zawodowej.

Udział w konkursie mogą wziąć uczniowie wszystkich typów szkół, w których przeprowadza się egzamin dojrzałości, jeżeli zespół komisji egzaminacyjnej danej szkoły zakwalifikuje prace jako odpowiadające warunkom konkursu.

Dyrekcje danych szkół powinny nadesłać prace za pośrednictwem kuratorów do Ministerstwa Oświaty i Wychowania — Departament Kształcenia Ogólnego z zaznaczeniem, że prace zostały wytypowane do udziału w konkursie — w terminie do dnia 31 lipca 1975 r.

Oceny prac dokona jury powołane przez Zarząd Główny Ligi Ochrony Przyrody w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty i Wychowania. W skład jury wejdą przedstawiciele właściwych dyscyplin naukowych.

Dla autorów najlepszych prac przyznane zostaną następujące nagrody:

- I nagroda w wysokości — 5.000 zł
- II nagroda w wysokości — 3.000 zł
- III nagroda w wysokości — 2.000 zł

oraz wyróżnienia po 1.000 zł. Organizatorzy konkursu zastrzegają sobie prawo innego podziału nagród. Przewiduje się również specjalne wyróżnienia dla nauczycieli prowadzących prace nagrodzonych uczniów.

Wyniki konkursu ogłoszone zostaną w prasie młodzieżowej i nauczycielskiej oraz innych środkach masowego przekazu we wrześniu 1975 roku.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania — Departament Kształcenia Zawodowego w ostatnich dniach listopada br. zorganizował naradę dla wicekuratorów i inspektorów finansowych warsztatów szkolnych w celu ukierunkowania działań zapewnających stworzenie odpowiednich warunków do pełnej realizacji zadań dydaktyczno-wychowawczych i planu szkoleniowo-produkcyjnego w roku 1975.

Na naradzie tej podjęto ustalenia, które będą uwzględnione w planach pracy kuratorów okręgów szkolnych w 1975 r.

Dla pełnego wykonania zadań wynikających z wprowadzenia nowych zasad współdziałania szkół zawodowych z zakładami pracy w zakresie kształcenia praktycznego młodzieży oraz zadań szkoleniowo-produkcyjnych warsztatów szkolnych, wynikających z Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego — Ministerstwo Oświaty i Wychowania uważa w roku 1975 za konieczne:

- wzmocnienie nadzoru przez pracowników pedagogicznych KOS i dyrekcje szkół nad pracą warsztatów szkolnych;
- przeprowadzanie okresowej analizy realizacji programów zajęć praktycznych i planów szkoleniowo-produkcyjnych i omawianie ich na posiedzeniach rad pedagogicznych;
- wzmocnienie funkcji koordynującej kuratorów okręgów szkolnych w zakresie racjonalnego wyposażenia podległych warsztatów szkolnych;
- stosowanie aktywizujących metod nauczania i wiązanie nauczania teoretycznego i praktycznego warsztatów szkolnych z praktyką produkcyjną w zakładach pracy;
- ujawnienie i wykorzystywanie istniejących rezerw produkcyjnych poprzez podnoszenie wydajności pracy w drodze bardziej efektywnego wykorzystania maszyn i urządzeń;
- stałe doskonalenie zawodowe i pedagogiczne nauczycieli praktycznej nauki zawodu.

Na II Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny dla młodzieży szkół średnich — organizowany przez Federację Amatorskich Stowarzyszeń w Polsce i Klub „6x6” Palacu Młodzieży w Warszawie pod protektorem Ministra Oświaty i Wychowania — wpłynęło 3611 prac 701 autorów. Jury Konkursu przyjęło do wystawy pokonkursowej 219 prac 114 autorów. Nagrodzono 13 autorów i 10 wyróżniono.

Nagrodę główną Ministra Oświaty i Wychowania otrzymał Henryk Urbaniec — uczeń Liceum Ogólnokształcącego w Gliwicach. W kategorii nagród zespołowych I nagrodę zdobył Pałac Młodzieży w Warszawie.

W wyniku tego konkursu — dla instruktorów, kierowników grup młodzieżowych, zostanie zorganizowane w styczniu 1975 roku II Ogólnopolskie Seminarium Dydaktyczne, na którym m.in. omówione zostaną aktualne problemy pracy młodzieżowych zespołów fotograficznych w zakresie nauczania, wychowania i przygotowania do twórczości amatorskiej. W czasie seminarium nastąpi również otwarcie wystawy II Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego.

W porozumieniu z ministrem nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — minister oświaty i wychowania wydał zarządzenie w sprawie utworzenia w Instytucie Kształcenia Nauczycieli podyplomowych studiów z zakresu organizacji i zarządzania oświatą oraz uzupełniania, pogłębiania i aktualizacji wiedzy w tym przedmiocie.

Siedzibą Studiów są Centra Doskonalenia Nauczycieli w Kaliszu i Sulejówku. Nauka trwa 3 semestry i prowadzona jest systemem studiów zaocznych. Na podyplomowe studia w zakresie organizacji i zarządzania oświatą mogą ubiegać się pracownicy wojewódzkiego nadzoru pedagogicznego, wizytatorzy szkolni, dyrektorzy szkół ogólnokształcących i zawodowych posiadający dyplom ukończenia studiów wyższych, skierowani przez kuratorów okręgów szkolnych i zakwalifikowani przez dyrektorów Centrów Doskonalenia Nauczycieli.

Zarząd Główny Ligi Ochrony Przyrody wspólnie z Ministerstwem Oświaty i Wychowania dokonały podsumowania konkursu pn. „Najlepiej pracujące szkolne koło LOP”.

W grupie szkół podstawowych wiejskich główną nagrodę zdobyło Koło LOP przy szkole podstawowej w Rozkochowie pow. Krapkowie, woj. opolskie.

I miejsce i nagrodę główną w grupie szkół podstawowych miejskich przyznano Kołu LOP przy Szkole Podstawowej nr 2 w Turku woj. poznańskie.

W grupie liceów ogólnokształcących na I miejscu uplasowało się Koło LOP przy Liceum Ogólnokształcącym w Bytowie woj. kaliszkie.

Nagroda główna w grupie szkół zawodowych i techników przypadła w udziale Kołu LOP przy Technikum Rolniczym w Głubczycach woj. opolskie.

Krajowa Komisja d/s Izb Pamięci Narodowej, pod przewodnictwem wiceministra oświaty i wychowania — Zygmunta Huszcy na grudniowym posiedzeniu omówiła sprawy organizacji i wykorzystywania Izb Pamięci Narodowej w pracy dydaktyczno-wychowawczej z młodzieżą.

Na stanowisko inspektora szkolnego zostali powołani: w Choszczynie — dotychczasowy zastępca inspektora szkolnego mgr Józef Chrobrowski, z dniem 1 października br.; w Lesku — dotychczasowy zastępca inspektora szkolnego — Józef Bacior, z dniem 1 listopada br.

W związku z wyborem na sekretarza KP PZPR w Choszczynie z dniem 30 września br. został odwołany z pełnienia funkcji inspektora szkolnego w Choszczynie mgr Florian Ratajczak.

Z pełnienia funkcji inspektora szkolnego na własną prośbę zostali odwołani: mgr Józef Kensy w Ropczycach — z dniem 31 października, mgr Zygmunt Skąkowski w Lesku — z dniem 31 października br. i mgr Stanisław Kot w dzielnicy Wrocław-Fabryczna — z dniem 30 listopada br.

PO TRZYDZIESTU LATACH

(Dokończenie ze str. 1)

innymi w spożyciu żywności. Przeszło połowa świata spożywa poniżej 2200 kalorii dziennie, a więc znajduje się na pograniczu głodu lub głoduje.

W takich krajach, jak USA, RFN, Wielka Brytania, Francja, NRD, Czechosłowacja średnie spożycie wynosi obecnie około 3000-3200 kalorii. W Polsce — ponad 2900 kalorii. A więc niemal dorównujemy przodującym krajom świata.

Jeśli chodzi o takie elementy poziomu życia, jak zaspokajanie potrzeb oświatowo-kulturalnych i zdrowotnych, to nie ustępujemy wysoko rozwiniętym krajom. I tak na przykład daleko odbiegamy od średniej światowej w zakresie upowszechniania oświaty. W całym świecie 56 proc. dzieci w wieku szkolnym nie ma możliwości uczęszczania do szkoły, 35 proc. kończy edukację na poziomie szkoły podstawowej, wśród dorosłych 23 proc. stanowią analfabeci. U nas 100 proc. młodzieży w wieku szkolnym uczęszcza do szkół, ponad 85 proc. uczęszcza do szkół ponadpodstawowych, przygotowujemy się do

wprowadzenia powszechnej szkoły średniej.

Posiadamy jeden z najwyższych w świecie wskaźników w zakresie opieki lekarskiej. Na 10 tys. mieszkańców mamy 20,4 lekarzy (w ZSRR — 28,5; w USA — 22,4; w RFN — 20,8; we Francji — 17,7; w Wielkiej Brytanii — 15,8; w Japonii — 14,7). Przeciętna długość życia wynosi u nas: dla mężczyzn — 67 lat, dla kobiet — 74 lata i odpowiada wskaźnikom wysoko rozwiniętych krajów.

Proces rozbudowy gospodarczej krajów zachodnioeuropejskich wymagał ponad stuletniego okresu. Przez dziesiątki lat opierał się na eksploatacji kolonii. W ostatnim okresie państwa zachodnie, zwłaszcza RFN korzystały z pomocy USA (ponad 25 mld dolarów).

Myśmy industrializację i przyspieszony rozwój gospodarczy realizowali opierając się głównie na własnych siłach i środkach, w warunkach, których przekroczenie zdawało się przekraczać ludzkie możliwości. „Iluż słabych nie wierzyło, że zwyciężymy chaos, z którego przyszło nam wyłonić nową rzeczywistość, że z ruin wyźwignemy zręby nowej, odrodzonej Rzeczypospolitej. Iluż chwiał się w obliczu tysięcy potrzeb, których nie było czym zaspokoić. Tysiącom głosów wołających chleba, odzieży, uruchomienia fabryk, otwarcia szkół Polska jak matka, którą ograbił mordercy, mogła wskazać jedynie kraj dymiący zgłiszczami i zmyty krwią. To wszystko, co posiadaliśmy. Praca, ciężka, ofiarna, wśród wyrzecz — to jedynie, co mogła nam dać wyzwolona ojczyzna” — mówił Bolesław Bierut.

Przedstawione w tym artykule

dane, porównania wskazują, jak ogromna praca wykonana została przez naród polski w ciągu jednego trzydziestolecia. Jak dzięki tej pracy nie tylko odbudowaliśmy kraj ze zniszczeń wojennych, odrobiliśmy zacofanie gospodarcze i kulturalne kraju, odziedziczone z lat zaborów i okresu międzywojennego, lecz także poważnie zmniejszyliśmy dystans dzielący nas od najwyższej rozwiniętych krajów świata, a w wielu dziedzinach zbliżyliśmy się do czołówek światowej. Stanowi to niewątpliwie podstawę do dumy narodowej, ugruntowania przeświadczenia o niespożytych siłach narodu polskiego.

O wyzwoleniu tych sił i skierowaniu ich na właściwe cele decydował ustrój socjalistyczny, który stał się podstawą naszego życia. Polska Ludowa znalazła się we wspólnotę państw socjalistycznych, co miało decydujące znaczenie zarówno dla bezpieczeństwa naszych granic, jak i pokojowej pracy. Osiągnięcia trzydziestolecia PRL, miejsce, które zdobyliśmy w świecie nie byłoby do pomyślenia bez sojuszu z ZSRR, ścisłej współpracy i pomocy, którą uzyskiwaliśmy od wielkiego sojusznika przy rozwiązywaniu wszystkich trudnych problemów rozwoju gospodarki i kultury narodowej. „Sojusz ze Związkiem Radzieckim przyniósł Polsce wyzwolenie, umożliwił powrót na ziemię nad Odrą, Nyśą i Bałtykiem, sprzyjał postępowym przeobrażeniom społeczno-politycznym, przyczynił się do odbudowy i rozwoju naszej gospodarki” — te słowa I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, wygłoszone 15 lutego 1974 roku na XIII Plenum KC PZPR, najpełniej oddają istotę sojuszu i jego znaczenie w trzydziestoletniej historii Polski Ludowej.



Nie jest sprawą przypadku, że problemy etyki pracowników nauki, problem norm regulujących stosunek uczoności do świata, do państwa, do społeczeństwa, wreszcie do innych pracowników nauki, od dłuższego już czasu absorbują uwagę wielu polskich naukowców. Wyrazem tego są prace nad projektem Kodeksu Etyki Pracownika Nauki, podjęte zarówno przez Związek Nauczycielstwa Polskiego jak i Polską Akademię Nauk. Sprawa ta bowiem skupia na sobie uwagę środowisk naukowych w wielu krajach, jest też przedmiotem dyskusji w UNESCO, gdzie podjęto już nawet szereg konkretnych postanowień w tym zakresie.

Świadectwem tego powszechnego zainteresowania może być sympozjum zorganizowane przez Sekcję Nauki ZG ZNP w dniach 6-7 grudnia bieżącego roku, w którym wzięli udział przedstawiciele środowisk naukowych krajów socjalistycznych: Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Węgier, a także delegat UNESCO.

Dlaczego tak się dzieje? Gdzie szukać przyczyny tego zjawiska? Próba odpowiedzi na to pytanie znaleźć można w wygłoszonym na wspomnianym sympozjum referacie prof. Marka Fritzhanda:

„Nauka dziś jako siła wytwórcza winna nieustannie zwiększać panowanie ludzi nad przyrodą, stawiać do ich rozporządzenia siły natury, umożliwiając zaspokajanie potrzeb materialnych i duchowych oraz uniemożliwiając takie oddziaływanie na środowisko naturalne człowieka, które stanowi groźbę dla ludzkości (...). W coraz większej mierze, uczestnicząc w przekształcaniu przyrody i społeczeństwa, nauka staje się tym samym coraz poważniejszym czynnikiem ujawniającym i pośrednio przekształcającym naturę ludzką. Winna to jednak czynić również bezpośrednio, ucząc ludzi myśleć racjonalnie, budząc ich ciekawość poznawczą, wyposażając ich w niezbędną dla życia i pracy wiedzę. Do obowiązków nauki należy również oddziaływanie na światopogląd i postawy ludzi, na kształtowanie świadomości społecznej, na działanie w duchu prawdy dla dobra ludzkości”.

Ta ogromna rola, która przypada we współczesnym świecie nauce, nieograniczone niemal możliwości oddziaływania na kształt otaczającego nas świata, na kształt naszego życia i na nas samych sprawiają, iż problemem podstawowym staje się odpowiedź na pytanie, kim są ludzie dysponujący takimi możliwościami, jakie reprezentują walory moralne, jak i w jakim celu wykorzystują dane im siły i środki.

I tu stajemy wobec szczególnego, nieco paradoksalnego zjawiska, że wraz ze wzrostem znaczenia, roli i możliwości nauki wzrasta — i to gwałtownie — liczba osób uprawiających działalność naukową, tym samym zaś zmniejszają się bariery selekcyjne, wymagania stawiane kandydatom na pracowników nauki, zwłaszcza wymagania dotyczące wartości moralnych.



Foto: Cz. Górski

Określić reguły gry

Praca naukowa przestaje być swego rodzaju „posłannictwem” czy sztuką; staje się po prostu zawodem. A jeśli tak, to od kandydatów do zawodu wymaga się przede wszystkim kwalifikacji fachowych, czyli określonego zasobu wiedzy i odpowiedniej sprawności intelektualnej.

Ilustracją istniejącego stanu rzeczy może być fakt, iż co dwadzieścia lat podwaja się liczba pracowników nauki na świecie, zaś obecnie liczba ta w stosunku do danych z końca ubiegłego wieku ma się jak 12:1.

Co więcej, w wyniku wzrostu ilościowego, a także zmian w samym charakterze pracy naukowej, zanikają, a przynajmniej w dużym stopniu ulegają zachwianiu, dawne układy typu: „mistrz — uczeń”. Układy, być może, że w świetle na swój feudalny charakter, nie zawsze korzystne; nie mniej ułatwiające kulturowanie określonych postaw, określonych wzorów i norm moralnych, które mistrz przekazywał uczniowi, wprowadzając go w świat nauki.

Niejedynie to ujemne zjawisko związane ze wzrostem ilościowym kadr naukowych. Innym, sygnalizowanym na sympozjum faktem jest znaczne zmniejszenie się siły oddziaływania tzw. opinii środowiska. Anonimowość poszczególnych członków grupy zawodowej towarzysząca zawsze wielkiej liczebności tej grupy sprawia, że środowisko traci w pewnym sensie kontrolę nad poczynaniami jednostek. Nie jest w

stanie ani obserwować tych poczynañ, ani ich oceniać, ani wywierać odpowiednich nacisków.

Z drugiej zaś strony, w miarę wzrostu przydatności badań naukowych dla celów pozanaukowych, gospodarczych, socjalnych, kulturalnych, militarnych itp. znacznie wzrastają naciski innego typu, pozaśrodkowego. Wzrasta presja wywierana na pracowników czy zespoły naukowe przez zleceniodawców, na życzenie których badania są prowadzone, bądź przez których są finansowane. A jakże często bywa, że w interesie zleceniodawcy leży, aby pracownik naukowy „naginał” obiektywną prawdę do potrzeb prorektora, bądź prowadził badania, których efekty wykorzystywane bywają w sposób sprzeczny z zasadami etyki.

Oczywiście, zjawiska te w sposób szczególnie drastyczny odczuwane są w świecie kapitalistycznym, gdzie uczeni stawiani bywają w sytuacjach nie tylko moralnie wątpliwych, lecz wręcz wobec alternatywy: zaprzestać pracy naukowej lub przyczynić się do wykorzystania efektów nauki przeciw ludzkości.

W naszym kręgu ustrojowym pracownicy nauki wolni są od tego typu moralnych dylematów. Ale czy znaczy to, że nigdy nie stają wobec konieczności dokonywania wyboru? Czy nie zdarza się, iż poszczególne instytucje, zakłady pracy nie są zainteresowane w ujawnianiu całej prawdy, odkrywaniu nowych

technologii, naukowym udowadnianiu niedowładu organizacyjnego? Czy nie znamy u nas owych „niepożądanych wynalazców” tępionych przez macierzysty zakład pracy?

Jak w takich sytuacjach powinien postąpić pracownik nauki? Czy w imię spokoju, satysfakcji finansowej zrezygnować z prowadzenia badań, bądź prezentowania ich wyników? A z drugiej strony czy dobro nauki może być wystarczającym usprawiedliwieniem dla podejmowania prac badawczych, których efekty — jak w przypadku państw imperialistycznych — mogą być wykorzystane niezgodnie z nakazami etyki?

Są to — rzecz jasna — pytania najtrudniejsze, o najwyższym ciężarze gatunkowym. Ale przecież poza tym istnieje wiele innych problemów wymagających przy ich rozstrzygnięciu kierowania się określonymi zasadami moralnymi, określonymi — jak to sformułowano w dyskusji — „regułami gry”.

Obok spraw mogących powodować sytuacje konfliktowe jest jeszcze długa lista obowiązków pracownika nauki wobec państwa, społeczeństwa, współkolegów, wobec młodszej kadry naukowej i studentów. Jednym słowem obowiązków, których zaniebywanie lub niedopełnianie sprzeczne jest również z kodeksem etyki.

Wiele mówiono o tym w czasie sympozjum, przy czym na plan

pierwszy wybijały się obowiązki wobec młodzieży, czy to tej kształcącej się czy też zdobywającej pierwsze szlify pracownika nauki. Sprawę stawiano jasno: niedbale poprowadzony wykład, brak troski o przekazanie młodzieży całej posiadanej i systematycznie wzbogacanej wiedzy, niedostrzeganie i lekceważenie młodych talentów i wiele temu podobnych niedociągnięć — to również wykroczenia przeciw etyce pracownika nauki. Wyrażenie też stwierdzono, że obowiązkiem i to jednym z podstawowych obowiązków moralnych pracownika naukowo-dydaktycznego jest troska o najlepsze kształcenie przyszłych kadr nauczycielskich. Od poziomu bowiem wykształcenia nauczycieli wszystkich szczebli zależy poziom wykształcenia dzieci i młodzieży, a w konsekwencji poziom intelektualny i moralny społeczeństwa.

Z taką tezę zgadzali się wszyscy. Podobnie jak wszyscy, zarówno polscy uczestnicy sympozjum, jak również zagraniczni goście, zgadzali się, iż Kodeks Etyki Pracownika Nauki, aczkolwiek wymaga jeszcze udoskonalenia, jest potrzebny i może spełnić niezwykle pozytywną rolę. Potrzebę wprowadzenia podobnych dokumentów odczuwa się w wielu krajach, wszędzie niemal obok sytuacji specyficznych zachodzą takie same zjawiska ogólne i wszędzie niemal naukowcy borykają się z podobnymi problemami, stają wobec podobnych dylematów.

Wyrazem tego jest fakt, iż analogiczne prace prowadzone były w ramach UNESCO i — jak objaśnił przedstawiciel tej organizacji — uwieńczone zostały w listopadzie bieżącego roku uchwaleniem tzw. „Statusu Pracownika Nauki”. Warto tu na marginesie dodać, iż do inicjatorów i współautorów Statusu należeli uczeni polscy współpracujący z UNESCO.

W związku z tym dobrze byłoby — jak podkreślano — aby w preambule do polskiego Kodeksu Etyki Pracownika Nauki znalazło się wyraźne nawiązanie do „Statusu”, zaś Kodeks należałoby traktować jako dokument towarzyszący owym międzynarodowym ustaleniom.

Jak wynikało z wypowiedzi zagranicznych delegacji, należy oczekiwać, iż podobne polskiemu dokumenty będą opracowane również w innych krajach. Rzecz jasna, nie będą to dokumenty identyczne w treści i formie, gdyż poza problemami podstawowymi każdy kraj ma własne, specyficzne „trudne sprawy” wynikające ze specyficznych dla niego sytuacji. Nie zawsze też dokumenty ujęte zostaną w formie Kodeksu Etyki. Niemniej staje się oczywiste, iż próby sprecyzowania owych „reguł gry”, obowiązujących w świecie nauki, są niezbędne.

Stąd tak znaczne zainteresowanie dla opracowanego przez nas projektu i stąd wyrazy uznania, z jakim zarówno przedstawiciel UNESCO jak też pozostali goście odnieśli się do polskiej inicjatywy.

(kr)

KONKURS

„Ułatwiamy życie kobiecie pracującej”

Pod patronatem Centralnej Rady Związków Zawodowych redakcja „Głosu Pracy”, przy współudziale zainteresowanych resortów, zarządów głównych związków zawodowych i wojewódzkich rad związków zawodowych oraz instytucji społecznych — ogłaszają, z okazji Międzynarodowego Roku Kobiet, konkurs pod hasłem: „Ułatwiamy życie kobiecie pracującej”.

● Celem konkursu jest szerokie spopularyzowanie i praktyczne zastosowanie najcenniejszych społecznych inicjatyw, zmierzających do poprawy warunków pracy i życia kobiet i ich rodzin.

● Przedmiotem konkursu będą zgłoszone nowe inicjatywy zrealizowane w zasadzie w 1975 roku oraz propozycje rozwiązania w 1976 roku. Tematyka konkursu powinna dotyczyć ułatwień w wykonywaniu przez kobiety obowiązków zawodowych i rodzinnych, a w szczególności w zakresie:

— usprawnienia form podnoszenia kwalifikacji zawodowych i ogólnych kobiet;
— poprawy warunków pracy i opieki zdrowotnej nad kobietami w zakładach pracy;

— zwiększenia miejsc pracy pofatetowych dla kobiet;

— różnych form opieki i pomocy w wychowaniu dzieci i młodzieży;

— zwiększenia liczby miejsc na czasach rodzinnych;

— pomocy w prowadzeniu gospodarstwa domowego przez rozwijanie nowych form usług i placówek handlowych;

— wszelkich poczynañ, których celem jest ułatwienie pracy, warunków życia kobiet pracujących i ich rodzin.

● Konkurs organizowany jest równolegle dla dwóch grup uczestników:

— dla uczestników zbiorczych: zakładów pracy, rad zakładowych i instancji związkowych, instytucji społecznych, urzędów terenowych, organizacji młodzieżowych, zainteresowanych resortów;

— dla uczestników indywidualnych.

Uczestnicy zbiorowi zgłaszają swój udział w konkursie we właściwej Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowych, przy których działają wojewódzkie Komisje Konkursowe. Uczestnicy indywidualni przesyłają swoje

propozycje do redakcji „Głosu Pracy”.

Centralna Komisja Konkursowa rozpatrywać będzie wnioski o przyznanie nagród i wyróżnień również zgłaszane przez resorty, zarządy główne związków zawodowych i organizacje społeczne. Przedmiotem oceny będą zgłoszenia konkursowe nadesłane w terminie do 31 grudnia 1975 roku:

— zbiorowe do Wojewódzkich Rad Związków Zawodowych,

— indywidualne do redakcji „Głosu Pracy” — 00-375 Warszawa, ul. Smolna 12, z dopiskiem na kopercie: Konkurs — „Ułatwiamy życie kobiecie pracującej”.

NAGRODY

Zwycięzcom i wyróżniającym się uczestnikom konkursu przyznane zostaną nagrody pieniężne i wyróżnienia z funduszu przeznaczzonego na ten cel przez Centralną Radę Związków Zawodowych i współorganizatorów. Nagroda zespołowa powinna być przeznaczona na poprawę warunków socjalno-bytowych — zgodnie z założeniami konkursu.

NAGRODY CENTRALNE — ZESPOŁOWE:

I nagroda — 300 tysięcy złotych;
II nagroda — 200 tysięcy złotych;
III nagroda — 100 tysięcy złotych;

NAGRODY INDYWIDUALNE:

I nagroda — 5 tysięcy złotych;
II nagroda — 3 tysiące złotych;
III nagroda — 2 tysiące złotych;

NAGRODY WOJEWÓDZKIE — ZESPOŁOWE:

I nagroda — 50 tysięcy złotych;
II nagroda — 30 tysięcy złotych;
III nagroda — 20 tysięcy złotych;

Komisje konkursowe, w porozumieniu z zarządami głównymi związków zawodowych i zainteresowanymi resortami, mogą przyznać również nagrody pieniężne dla wyróżniających się w danej branży.

Komisje konkursowe mogą dokonać zmian zarówno ilości jak i wysokości nagrody w zależności od liczby uczestników Konkursu i osiąganych przez nich wyników.

Organizacją konkursu kieruje Centralna Komisja Konkursowa, powołana przez Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych i Wojewódzkie Komisje Konkursowe, powołane przez Wojewódzkie Rady Związków Zawodowych.

W styczniu 1976 roku Komisje Konkursowe dokonują oceny i przyznają nagrody szczebla wojewódzkiego oraz wytypują kandydata do nagród, przyznawanych przez Centralną Komisję Konkursową.

Centralna Komisja Konkursowa przyznaje nagrody centralne i oceni wyniki konkursu w lutym 1976 roku a ogłosi je 8 marca 1976 roku w dniu Międzynarodowego Święta Kobiet.

CENTRALNA KOMISJA KONKURSOWA

Ma przed sobą podręcznik do nauki historii, obowiązujący w szkołach Wolnego i Hanzatyckiego Miasta Hamburga. Obejmuje on okres od 1871 do 1973 roku, a więc historię nowożytną i czasy współczesne. Podręcznik jest dość obszerny, 240 stron, ilustrowany mnóstwem zdjęć, map, wykresów, zestawień, w dużej części kolorowych, wydrukowanych na bardzo dobrym papierze. Po każdym rozdziale zamieszczone są pytania do ćwiczeń z uczniami oraz krótka ocena omawianego okresu historycznego. Na pewno pod względem metodycznego ujęcia, graficznej szaty podręcznik bardzo nowoczesny.

A jaka jest jego treść, jaka wymowa ideologiczna, w jakim duchu wpływa ona na kształtowanie przekonań i postaw młodzieży, nie tylko zresztą Hamburga, gdyż podręcznik wydany został w Brunzswiku (Braunschweigu), Dolna Saksonia.

Interesuje mnie zwłaszcza naświetlanie spraw polskich i dlatego też głównie pod tym kątem przeglądaję kolejne stronicę podręcznika. We wstępnej części — zatytułowanej „Przypominamy sobie” — zamieszczono krótką charakterystykę kolejnych okresów historycznych od czasów starożytnych aż do powstania w 1871 roku Rzeszy Niemieckiej, której twórcą był kanclerz Otto Bismarck.

Postaci tej poświęca się w podręczniku wiele miejsca. Przedstawiona jest dokładnie jego działalność zarówno w zakresie polityki wewnętrznej, umacniania jedności i siły państwa, rozwiązywania trudnych problemów społecznych związanych między innymi z rozwojem i industrializacją miast, powstawaniem klasy robotniczej, jak również w zakresie polityki zagranicznej.

„Jest to osobiwością — czytamy na str. 30 — że do 1871 roku Bismarck był symbolem „wściekłego pruskiego junkra”, „wojennego podlegacza”, który w niespełna dziesięciu latach miał na sumieniu trzy krwawe wojny. Prowadził bezwzględną politykę siły i przemocy. Teraz po zjednoczeniu Niemiec stał się wśród polityków Europy tym, który najwięcej trudził się nad zapewnieniem pokoju. Coraz wyraźniej widział go świat jako wielkiego, pełnego poczucia odpowiedzialności męża stanu”.

O sprawach polskich, o polityce germanizacyjnej tego „wielkiego męża stanu” — ani słowa. Nie znajdujemy też żadnej wzmianki i w dalszych rozdziałach. Również w rozdziale poświęconym pierwszej wojnie światowej. Przy omawianiu roli USA i prezydenta Wilsona podano, że do najważniejszych 14 punktów jego deklaracji należały: zasada samostanowienia narodów, powszechne rozbrojenie i utworzenie Ligi Narodów.

O 13 punkcie — o prawie Polaków do wolnego państwa — nie ma żadnej wzmianki. Dopiero w rozdziale dotyczącym Wielkiej Rewolucji Październikowej mówi się na str. 87, że do głównych przeciwników rewolucji należały między innymi „ruchy wolnościowe zachodnich narodów Rosji, Polaków, Litwinów, Łotyszy, Estończyków, Finów, jak również Ukraińców, które teraz widziały upragnioną okazję uwolnienia się od nienawidzonej Rosji”.

Ciekawe stwierdzenie. Przy takim naświetleniu problemu autorzy nie uważają za wskazane wspomnieć, że jednym z pierwszych dekretów wydanych przez Lenina był dekret o pokoju, o unieważnieniu rozbrojenia Polski i o tym, że wymienione narody tylko dzięki rewolucji odzyskały wolność. Cały zresztą rozdział poświęcony rewolucji napisany jest w sposób tendencyjny i wrogi.

Dalsza wzmianka o Polsce znajduje się przy omawianiu postanowień Traktatu Wersalskiego. Do najważniejszych jego postanowień należało między innymi „odstąpienie prowincji poznańskiej i Prus Zachodnich nowemu, niezależnemu państwu polskiemu oraz w zależności od wyników powszechnego głosowania — także Górnego Śląska” (str. 102). Na następnej stronie stwierdza się ponadto bez żadnych komentarzy: „Także na podstawie prawa do samostanowienia narodów otrzy-

mały niepodległość: Polska, Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia”. Przeglądając wiele następnych stronic szukając wzmianki o Polsce lub o sprawach Polski. W międzyczasie wpadają w oko na przykład takie stwierdzenia: „Bieda i nadzieja pędziły miliony od 1930 roku do tego, aby wybierać partię, które były wrogami republiki, ale obiecywały wszystkim pracę i chleb” (str. 121). „Komunistyczna Partia Niemiec (KPD) stała się w międzyczasie zależna w pełni od Moskwy. Pod swym przywódcą Ernestem Thälmannem walczyła o Radzieckie Niemcy i światową rewolucję” (str. 125).

Wiele stronic poświęca się czasom hitlerowskim. W podręczniku znajdujemy dokładne naświetlenie wzrastającej siły partii Hitlera oraz stosowanych metod walki i niszczenia przeciwników oraz Żydów.

„Gdy w 1939 roku Hitler rozpoczął nową wojnę światową i podbił wielkie części Europy, rozpoczęło się najstraszniejsze, co

małatek, 25 dalszych było częściowo poszkodowanych, a tylko 35 było bez strat.

Szukam wzmianki chociażby o Londynie, Mińsku, Rotterdamie... Daremnie. Za to półtorej strony poświęcono Hiroszynie. Całą stronę poświęcono ruchowi oporu na terenie Niemiec: działalność organizacji „Biała Róża” i zamach na Hitlera. Nie zapomniano też o ruchu oporu na terenie innych krajów: Polski, Francji, Związku Radzieckiego, Jugosławii. Wy-

Gaulle'a w zakresie zbliżenia między obu narodami.

W podobny sposób przedstawiony jest problem żydowski. „Ludobójstwo dokonane przez Hitlera na milionach Żydów stoi wciąż jeszcze niezapomniane między obu państwami. Republika Federalna próbuje przynajmniej wyrównać szkody gospodarcze, jakie ponieśli Żydzi w całej Europie między rokiem 1933 i 1945. Poważne wypłaty oraz ilości broni przesłane zostały do Izraela i przyczyniły się do rozbudowy nowego państwa”.

Z kolei przyjrzyjmy się, jak naświetlona została sprawa pojed-

STRATY WOJENNE W LUDZIACH:

Związek Radziecki	— 20 300 tys., w tym 6 700 tys. ludn. cyw.
Niemcy (w granicach 1937 r.)	— 5 820 tys., w tym 2 060 tys. ludn. cyw.
Niemieckie obszary osiedleńcze za granicą	— 1 400 tys., w tym 1 020 tys. ludn. cyw.
Polska	— 4 520 tys., w tym 4 200 tys. ludn. cyw.

Z zestawienia tego wynika, że ogółem Niemców zginęło 7 200 tys., w tym 3 080 tys. ludności cywilnej. Polaków — tylko 4,5 mln.

Od Bismarcka do Brandta

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

starczyło na to zresztą w sumie pół strony.

„W Polsce podnieśli się ścisnięci, przeznaczeni do wyniszczenia Żydzi (powstanie w getcie w kwietniu 1943 roku). Inni mężczyźni i kobiety stworzyli w podziemiu polską Armię Krajową. Jej wielkie powstanie w sierpniu 1944 roku zakończyło się pełnym zniszczeniem Warszawy”. Tyle cytaty na str. 157 o polskim ruchu oporu.

Okres powojenny. W rozdziale tym, zatytułowanym: „Podział, mapy, informacje na temat postanowień konferencji w Jaltie i w Poczdamie” — czytamy: „Obszary na wschód od linii Odry i Nysy Łużyckiej, jak również południowe Prusy Wschodnie oddane zostały pod zarządek polski. Ostateczna regulacja ma nastąpić na konferencji pokojowej”. Tekst ten zilustrowany jest mapą, na której grubą, czarną linią, oddzielającą strefy okupacyjne Niemiec — angielską, amerykańską i francuską — od strefy radzieckiej nazwano „Eiserner Vorhang” (żelazna kurtyna). Polskie Ziemię Zachodnią i Północne wyodrębniono czerwonym, krzyżującym kolorem.

Obok znajdujemy następujący tekst: „Były jeszcze miliony Niemców, którzy teraz zostali wypędzeni z obszarów na wschód od Odry i Nysy, jak również z Sudetów i kilku terenów osiedleńczych we wschodniej Europie. Mieli oni już za sobą straszne przejścia w zimie 1944/45 roku, gdy przetoczyła się nad nimi radziecka ofensywa na Niemcy. Teraz musieli w ciągu nocy opuścić swoje domy i z niewielkim dobytkiem uchodzić na zachód. Musieli oni gorzko pokutować za nieczne czyny (Untaten) narodowych socjalistów na wschodzie. Dwa miliony Niemców z tych terenów, kobiet, dzieci i starców przede wszystkim nie przeżyło ucieczki i przepędzenia” (str. 183).

Za jakie „Untaten” byli sądzeni przestępcy hitlerowscy w Norimberdze, nie ma w książce ani słowa, ale za to na pewno obraz milionów Niemców wypędzonych z terenów „oddanych pod administrację polską” i śmierć dwóch milionów dzieci, kobiet i starców bardzo silnie utrwali się w świadomości młodzieży niemieckiej.

Nie sposób streszczać treści poszczególnych rozdziałów obejmujących okres powojenny: USA i NATO, Związek Radziecki i Układ Warszawski, Niemcy w Europie, narody i państwa trzeciego świata i inne.

Bardzo interesujące i wartościowe pod względem wychowawczym są omówienia w końcowej części książki, zawarte w rozdziale: „Porozumienia i pojednanie”. W krótkim historycznym ujęciu przedstawione są stosunki między Francuzami i Niemcami oraz rezultaty polityki Adenauera i de

nanania z Polską. W książce zawarta jest informacja o podpisaniu w końcu 1970 roku Układu między Republiką Federalną Niemiec i Polską Rzeczpospolitą Ludową w sprawie zasad normalizacji wzajemnych stosunków (Układ Warszawski) oraz pełny tekst układu. A oto komentarz zatytułowany „Niemcy i Polacy”.

„Jeszcze raz chcemy wrócić do odległej historii. Przypominasz sobie rozbiory Polski 1772, 1793 i 1795, o których mówiliśmy na końcu drugiego tomu tej książki. Wtedy przestało istnieć państwo polskie. Naród polski żył podzielony na trzy części pod panowaniem Rosji, Austrii i Prus. W żadnym jednak z trzech zaborów nie pogodzone się z tym stanem. „Jeszcze Polska nie zginęła” — to stało się krzepiącym hymnem tego narodu.

Państwo pruskie w XIX wieku prowadziło swego czasu politykę: „cały polski naród powoli i w sposób nie rzucający się w oczy, ale nie mniej całkowicie, jak to tylko jest możliwe, germanizować”. Tak to nazwano w pewnym piśmie z 1825 roku. Szczególnie wyraźnie ta polityka prowadzona była za czasów Bismarcka, kiedy to narodowa jedność Niemców stała się rzeczywistością w 1871 roku. Także dla polskich dzieci język niemiecki stał się językiem nauczania. Ustawa z 1886 roku umożliwiała państwu wykupywanie ziemi od polskich wielkich właścicieli oraz dzielenie jej wśród niemieckich osadników. Wtedy to setki tysięcy Polaków osiedliło się w Zagłębiu Ruhry. Stanowili oni poważną część robotników w rozwijającym się ciężkim przemyśle. Na dawnych polskich ziemiach Prus przeciwieństwa między ludnością polską i niemiecką stawały się coraz większe. Na każdym miejscu trwał rozdział: w przedszkolach, w tworzeniu związków śpiących, w czasie świąt i uroczystości. Nieustępliwie dążyli Polacy do wolności i niezależności.

Na końcu pierwszej wojny światowej powstała wreszcie długo wytęskniona jedność Polski. Gdzie jednakże miała przebiegać zachodnia granica? Niemcy i Polacy żyli obok siebie na dużych obszarach. Miały miejsce walki, plebiscyty, napięcia i przeciwieństwa. W tych warunkach cierpiąca niemiecka mniejszość, która żyła teraz w Polsce.

Z napaścią Hitlera we wrześniu 1939 roku rozpoczęła się straszna droga cierpień polskiego narodu. Musiał on nie tylko najdłuższą znośić niemiecką okupację, lecz także stał się ofiarą narodowo-socjalistycznej polityki przestępczości (Lebensraum). Polska miała stać się niemiecką kolonią. Polacy zostali rasowo przesiani, podzieleni na wartościowych i niewartościowych — pierwsi u-

znani za przydatnych do zniewolenia, inni — jako mało wartościowi przewidziani zostali jako przyszli niewolnicy. Miliony zostało przesiedlonych, wywłaszczonych, wysłanych do obozów koncentracyjnych lub do obozów pracy. Spośród 36 milionów obywateli, którzy żyli w 1939 roku w polskim państwie, zginęło prawie 6 milionów, to znaczy co szósty Polak. Między nimi byli prawie wszyscy polscy Żydzi — 3 miliony. Przeciwnie temu jarzmu walczył polski ruch oporu. W 1943 i 1944 roku miały miejsce wielkie powstania w Warszawie. Zostały one przez Niemców krwawo stłumione, Warszawa w końcu całkowicie zburzona.

Po decyzjach konferencji w Jaltie i Poczdamie w 1945 roku zachodnia granica Polski miała być ustalona wzdłuż rzeki Odry i Nysy. Polska została przesunięta na zachód. Wtedy zaczęło się wysiedlanie milionów Niemców. Znaleźli się oni przeważnie w zachodniej strefie podzielonych Niemiec. Tak powstała w 1945 roku góra nienawiści i cierpień między ludźmi obu narodów. Ale także i tu mężczyźni i kobiety po obu stronach pracowali nad tym cierpliwie, ażeby w końcu przekreślić tę pełną cierpień przeszłość. 25 lat później Układ Warszawski stworzył szansę dla nowego początku.”

Niewątpliwie tekst powyższy zawiera wiele prawdziwych ocen dotyczących stosunków polsko-niemieckich. W bardzo mocnych słowach określona jest polityka Hitlera i zbrodnie popełnione na narodzie polskim. Podaje się tu także liczbę 6 milionów zamordowanych Polaków, a nie jak poprzednio 4,5 miliona. Jest to na pewno dużo w porównaniu z treściami zawartymi w innych podręcznikach używanych w szkołach zachodniemieckich. Jednakże tekst ten robi wrażenie napisanego dodatkowo w ostatnim okresie czasu. Oceny i opinie w nim zawarte nie znajdują potwierdzenia w innych partiach książki. A często nawet znajdujemy w niej inne naświetlenia; na przykład bardzo pozytywna ocena działalności Bismarcka, strata terytoriów na rzecz Polski po pierwszej wojnie światowej, położenie głównego akcentu przy omawianiu przebiegu długiej wojny światowej — na cierpieniu narodu niemieckiego i wojenne zniszczenia Niemiec, wypędzeniu milionów Niemców z terenów przynależnych Polsce i śmierci w czasie tego wypędzenia 2 milionów osób.

Słowem potępienia zbrodni hitlerowskich nie towarzyszy żadna informacja o podejmowanych środkach dla ukarania przestępców wojennych, o moralnym prawie do wyrównania rachunku krzywd wyrządzonych narodowi polskiemu przez zbrodniczy hitlerizm.

Poza tym uważnego czytelnika uderza jeszcze jeden fakt: winą leży po obu stronach. Taką wymowę mają zdania mówiące o cierpieniach mniejszości niemieckiej w Polsce przedwojennej (była to jedna z głównych tez propagandy hitlerowskiej) oraz o wysiedleniach milionów Niemców w 1945 roku. Zależąca od tekstu mapy Polski z 1772, 1939 i 1973 roku (ta ostatnia już bez wyróżnienia Ziemi Zachodnich i Północnych) mają unaocznąć, jak to Polska przesuwiała się na zachód.

Stusnie autorzy omawianej książki podkreślają, że układ PRL i RFN stawia szanse początku nowych stosunków między obu państwami.

Aby treść układu stała się rzeczywistością, konieczna jest systematyczna, rzetelna praca z obu stron. Poważną rolę mają tu do odegrania szkoły, zwłaszcza przy nauce historii. Naświetlać fakty w sposób obiektywny, zgodnie z prawdą historyczną, wykazywać klęski i nieszczęścia narodów, wynikające z nacjonalizmu, szowinizmu, z agresywnych i imperialistycznych dążeń, nawiązywać do najbardziej postępowych sił w przeszłości i w czasach współczesnych, służących pokojowi, wyzwalaniu ludów z ucisku, nędzy i zacofania — to obowiązkiem każdego polskiego nauczyciela. Chcielibyśmy w tej pracy mieć jak najwięcej sojuszników w szkołach RFN, tak jak mamy ich w szkołach drugiego państwa niemieckiego — NRD.

*) Die Reise in die Vergangenheit. Ein geschichtliches Arbeitsbuch. Band 4. Von Schulrat Haus Ebeling in der Neubearbeitung von Prof. Dr. Wolfgang Birkenfeld, Georg Westermann Verlag. Braunschweig 1973.

Powstający w naszym kraju nowoczesny system kształcenia ustawicznego jest kontynuacją różnorodnych i cennych form prowadzonych w ramach oświaty dorosłych. Można też inaczej powiedzieć: trzydziestoletni dorobek oświaty dorosłych stworzył zręby do zbudowania zmodernizowanego systemu kształcenia i doskonalenia pracujących. Przygotował nas wszystkich — bo problem ten dotyczy przecież każdego z nas — do konieczności ustawicznego kształcenia się i podwyższania swoich kwalifikacji.

Jest to bardzo poważny sukces oświatowy, ale przecież nie jedyny. Bilans trzydziestoletniej działalności różnych form oświaty dorosłych, przedstawiony choćby najbardziej zwężnie, uznać trzeba za imponujący. W trudnych warunkach ponad 3 miliony obywateli nauczyło się czytać i pisać i można było uznać, że smutny spadek, jakim był analfabetyzm w naszym kraju, został zlikwidowany. Kolejny zysk — to 3,5 miliona absolwentów z dyplomami placówek szkolnych prowadzonych w systemie oświaty dorosłych.

W kształceniu kursowym i wewnątrzzakładowym uczestniczy około 5 milionów pracowników. Rocznie ponad 120 tysięcy pracowników, dzięki kursom i pomyślnie zdanim egzaminom, uzyskuje tytuły robotnika wykwalifikowanego i mistrza. Na uniwersytetach powszechnych i robotniczych, kursach problemowych, języków obcych itp. kształci się co roku około 2,6 miliona osób. Dodać jeszcze trzeba, że obecnie w szkołach dla pracujących i na kursach co roku uczy się około 6 milionów osób.

Niewymierne w liczbach, ale bardzo cenne są zdobycie przez te lata doświadczenia w pracy oświatowej z dorosłymi. Są to podstawy, na których chcemy skonstruować nowoczesny system kształcenia ustawicznego.

DZIS NAJPILNIEJSZYM ZADANIEM

jest zachęcenie i zapewnienie możliwości kształcenia w zakresie szkoły podstawowej 800 tysiącom pracowników. Tyle bowiem osób zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej nie przekroczyło jeszcze czterdziestego roku życia i nie ma pełnego podstawowego wykształcenia.

Nie wystarczą już dotychczasowe formy kształcenia. Dlatego wprowadza się nowości. W ubiegłym roku szkolnym zorganizowano po raz pierwszy placówki jednorocznego podstawowego studium zawodowego. Ta nowa, atrakcyjna i w niedalekiej przyszłości powszechna forma uzupełniania wykształcenia podstawowego różni się znacznie od dotychczasowych treściami programowymi, metodami, zasadami organizacji, łączy kształcenie ogólne z zawodowym i jednocześnie przygotowuje do egzaminów na tytuł wykwalifikowanego robotnika.

Obecnie w podstawowych studiach zawodowych kształci się 40 tysięcy osób, w stosunku do ubiegłego roku liczba ich uległa podwojeniu. Ale do stanu zadowalającego jeszcze daleko. Jeżeli zakładamy, że do 1980 roku wszyscy pracownicy, którzy nie mają pełnego podstawowego wykształcenia, muszą je zdobyć, oznacza to, iż co roku naukę powinno podjąć około 200 tysięcy osób.

Są wprawdzie takie województwa, jak bydgoskie, gdańskie, lubelskie, olsztyńskie, gdzie zorganizowano już od 200 do 290 takich studiów. Ale też w województwie rzeszowskim jest ich tylko 49, w opolskim 27, w zielonogórskim za-

ledwie 26. Jaka jest przyczyna niewystarczającego zainteresowania kształceniem w podstawowych studiach zawodowych? Wydaje się, iż jedną z ważkich przyczyn jest niedostateczne zainteresowanie resortów i zakładów pracy tą formą kształcenia, niedostateczne jej propagowanie wśród pracowników.

Na naradzie w Ministerstwie Oświaty i Wychowania niejednokrotnie podkreślano, że wiele zakładów nie wykazuje niezbędnego zainteresowania kwalifikacjami swoich pracowników i sprawami kształcenia. Podkreślano, że zakłady pracy powinny ponosić odpowiedzialność za stan kwalifikacji swojej załogi.

Taki właśnie stosunek do spraw kształcenia pracowników prezentuje na przykład resort rolnictwa. Podstawowe studia zawodowe o kierunku rolniczym, których

Pierwsze kroki już poczyniono. Resort oświaty wystąpił z koncepcją nowego typu średnich szkół dla pracujących, które umożliwiają uzyskanie średniego wykształcenia w krótszym niż obecnie czasie i bez oderwania od pracy. Mowa tu o średnich studiach zawodowych i projektowanej w niedalekiej przyszłości szkole radio-telewizyjnej.

Trzyletnie średnie studia zawodowe weszły już w bieżącym roku szkolnym do systemu oświaty dla pracujących. Absolwenci tych szkół — jak wiadomo — otrzymują wykształcenie ogólne na poziomie średnim i zawodowe, które umożliwi im uzyskanie tytułu robotnika wykwalifikowanego lub mistrza w zawodzie. Dodać trzeba, że kształcenie zawodowe, prowadzone będzie w szerokich specjalnościach; specjalizację pracownicy będą mogli przecież otrzy-

mać w trakcie pracy i szkolenia wewnątrzzakładowego. W bieżącym roku działa 258 takich studiów, kształci się w nich ponad 21 tysięcy słuchaczy.

Wspomnieć jeszcze trzeba o technikach dla przodujących robotników. Zdają one, a właściwie ich słuchacze, pomyślnie egzamin. Wystarczy powiedzieć, że w bieżącym roku ponad 94 proc. słuchaczy tych szkół z powodzeniem złożyło egzaminy maturalne.

Parę zdań o nowej, projektowanej formie kształcenia na poziomie średnim, jaką ma być szkoła radio-telewizyjna. Proces nauczania opierać się tu będzie na wykładach w radiu i w telewizji oraz na odpowiednio do tego dostosowanych poradnikach i skryptach. Słuchacze będą mogli korzystać z konsultacji i pomocy nauczycieli szkół zaocznych. Również częściowe egzaminy z opanowania materiału programowego zawartego w wykładach radiowych i telewizyjnych będą składali w szkołach dla pracujących.

Resort oświaty dąży do skrócenia czasu nauki w tych szkołach. Preferowana jest forma trzyletnich liceów ogólnokształcących opartych na nauczaniu w zespołach przedmiotowych. Czyni się przygotowania do przekształcenia czterolicealnych liceów własnie na trzyletnie.

I jeszcze jedno novum. Na zasadzie eksperymentu niektóre szkoły dla pracujących przejdą na trydzienny tydzień pracy szkolnej. Praktycznie znaczy to, że zajęcia dydaktyczne odbywać się w nich będą co drugi dzień po pięć godzin. Spodziewać się można, że dzięki temu lepiej będzie wykorzystana kadra nauczająca i baza

CENTRA I OŚRODKI

to nowe rozwiązania w zakresie kształcenia pracujących. Niejednokrotnie krytykowano nadmierne rozbudowanie i rozproszenie różnych form kształcenia dorosłych, mnogość różnorodnych kursów o bardzo zróżnicowanych programach, które dawały rozmaite uprawnienia absolwentom, a przede wszystkim liczbę organizatorów kursów, którzy nie dysponując ani odpowiednią kadrami nauczającymi, ani bazą przystępowali do radośnej działalności szkoleniowej.

Ten stan rzeczy należy już chyba zaliczyć do przeszłości. Obecnie szczególna uwaga zwrócona będzie na to, aby organizacją kształcenia pracujących zajmo-

nich ośrodków w powiatach i w gminach. Centra i ośrodki pozwolą na pełniejszą integrację szkół dla pracujących, skupią je pod jednym kierownictwem i w jednym obiekcie szkolnym, a także zespół z nieszkolnymi formami kształcenia ustawicznego. Obecnie działają trzy Centra Kształcenia Ustawicznego; w Bydgoszczy, w Chorzowie, w Gdańsku i mają już wcale okazały dorobek. Począwszy od przyszłego roku w każdym kuratorium okręgu szkolnego powinno powstać takie centrum. Stopniowo rozwijana będzie sieć ośrodków w powiatach i w gminach. Trzeba też dodać, że Związek Zakładów Doskonalenia Zawodowego dysponuje już typową dokumentacją technologiczną i architektoniczną dla centrów i ośrodków.

KILKA MINUSÓW

W drugim i trzecim kwartale bieżącego roku NIK skontrolowała działalność szkoleniową wybranych organizacji społecznych, a także zbadała wykonywanie nadzoru nad tą działalnością przez kuratoria okręgów szkolnych. Ogólnie pracę oświatową tych organizacji oceniono pozytywnie. Zarejestrowano jednak również szereg nieprawidłowości. Jakich? Przedstawimy je pokrótce.

Przede wszystkim wytknięto niedostateczne koncentrowanie działalności szkoleniowej na wybranych kierunkach, a nierzadko rozszerzanie zakresu tej działalności poza ramy, na jakie zezwoliło Ministerstwo Oświaty i Wychowania. Dodać do tego trzeba brak koniecznej współpracy między organizacjami w zakresie programów nauczania, bazy dydaktycznej i wykorzystania kadry pedagogicznej.

Jednocześnie za niezadowolającą uznano kontrolę oświatowej działalności różnych organizacji — ze strony zarówno ich władz zwierzchnich, jak i kuratoriów oraz jednostek zlecających szkolenie.

Wnioski, jakie stąd wypływają, są oczywiste. Musi wzrosnąć funkcja koordynacyjna kuratoriów w programowaniu i planowaniu kierunków działalności oświatowej w skali województw. Do tego celu niezbędne jest jak najściślejsze współdziałanie z wojewódzkimi komisjami planowania gospodarczego i wydziałami zatrudnienia urzędów wojewódzkich.

Oczywiście, nie są to wszystkie sprawy, jakie wynikają na dziś i na jutro w związku z budowaniem systemu kształcenia ustawicznego. Oddzielnym i bardzo obszernym problemem jest rola, jaką w tym systemie mają do spełnienia zakłady pracy dysponujące nowoczesną bazą szkoleniową. Ich funkcje i zadania dydaktyczno-wychowawcze będą przecież poważnie wzrastać. Jest to związane z konsekwencjami reformy oświaty i wychowania z jednej strony, a z drugiej z nieustannym postępowaniem naukowo-technicznym zmuszającym pracodawcę do bieżącego dokształcania i doskonalenia kwalifikacji pracowników.

ALICJA RACEWICZ



KSZTAŁCENIE USTAWICZNE: TERAŻNIEJSZOŚĆ PRZYSZŁOŚĆ

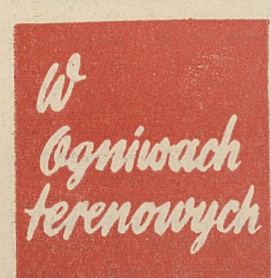
współorganizatorem jest ten resort, wykazują dużą dynamikę rozwoju. Jest to tym cenniejsze, że w resorcie rolnictwa zatrudnionych jest aż 31,4 proc. pracowników, którzy powinni ukończyć szkołę podstawową. Niewiele mniejszy — bo 30 — jest ten wskaźnik w leśnictwie. W gospodarce komunalnej około 24 proc., a w budownictwie około 18 proc. zatrudnionych powinno uzupełnić podstawowe wykształcenie.

Z inicjatywy Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR i CRZZ opracowywane są właśnie plany kształcenia pracowników (do roku 1980), którzy nie ukończyli czterdziestego roku życia i nie mają podstawowego wykształcenia. Planują takie mają już cztery województwa: bydgoskie, gdańskie, olsztyńskie i poznańskie. Zgodnie z dezyderatem Sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania — która obradowała nad kierunkami rozwoju kształcenia ustawicznego w październiku bieżącego roku — obowiązkiem wszystkich kuratoriów okręgów szkolnych jest opracowanie takich planów i konsekwentna ich realizacja

CEL NASTĘPNY

jest niemniej trudny i ambitny. Przewiduje się, że w 1990 roku wykształcenie ponadpodstawowe — to znaczy: zasadnicze zawodowe, średnie i wyższe — będzie w naszym kraju miało około 17 milionów osób, to jest 66 proc. ludności w wieku powyżej dwudziestu lat. Oczekuje się, że z poważną pomocą w realizacji tego celu przyjdą różne formy oświatowe organizowane w ramach kształcenia ustawicznego.

W naradzie zorganizowanej przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania wzięli udział: wiceminister oświaty i wychowania — prof. Michał Godlewski; przedstawiciel Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Ireneusz Sekula; CRZZ — Jerzy Grabowski; przedstawiciele ZG ZNP, resortów, kuratoriów okręgów szkolnych, instytutów i organizacji młodzieżowych. Referat wprowadzający do dyskusji na temat: „Stan aktualny i zadania w dziedzinie rozwoju szkolnych i nieszkolnych form kształcenia ustawicznego” wygłosił dyrektor departamentu Ministerstwa Oświaty i Wychowania — Stanisław Suchy.



● Ostatnio Powiatowa Rada Zakładowa ZNP w Koninie obchodziła uroczystość 25-lecia działalności Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej. Na program tej miłej uroczystości złożyły się: referat obrazujący czterdzielatkową działalność Kasy, wygłoszony przez obecnego jej prezesa, kol. Gabriela Woz-

niaka, wspomnienia aktywistów związkowych oraz wręczenie nagród książkowych osobom zaangażowanym w tę działalność. W ciągu 25 lat w Kasie pracowało wielu kolegów, spośród których na szczególne wyróżnienie zasługują Ignacy Zabierek, Bolesław Białkowski — długoletni prezes, Bronisław Jachimowski, Tadeusz Zieliński. Obecnie Kasa zrzesza 1350 członków, zaś suma wkładów wynosi 2209 tys. złotych.

● W powiecie Jelenia Góra przeprowadzono już pierwszy etap szkolenia ideowo-pedagogicznego. Dzięki sprawnej organizacji i dobru przygotowaniu przez Komisję Pedagogiczną

ZNP, prelegentów i dyskusyjantów — konferencje w ogniskach miały wysoki poziom.

Powiatowa Rada Zakładowa zorganizowała również (25 listopada 1974 roku) w Cieplicach spotkanie prezesów ognisk z dyrektorami szkół podstawowych i średnich dla omówienia spraw, w których powinni podejmować wspólne decyzje. Taka współpraca na co dzień przynieść może korzyść szkole i nauczycielom.

● Od dwu lat Powiatowa Rada Zakładowa ZNP w Leżajsku organizuje dla nauczycieli i ich rodzin wczasy wędrownie. Jest to bardzo atrakcyjna forma spędzania urlopu. W 1974 r.

zorganizowano spływ kajakowy rzeką Drową z Czaplinka do Drowna. W ubiegłym roku w sierpniu 20 nauczycieli wyruszyło na pojezierze Suwalsko-Augustowskie. Spływ rozpoczął się od przystanku PTTK w Starym Folwarku i wiódł malowniczym szlakiem Wigier, Czarnej Hańczy, Kanału Augustowskiego, Rospudy do miejscowości Ateny nad jeziorem Bliżno. Wczasy wędrownie, niezależnie od świetnego relaksu, są doskonałą lekcją geografii, przyrodoznawstwa, historii, a także stwarzają okazję do zapoznania się z organizacją turystyki i rekreacji, co jest bardzo

przydatne w pracy z młodzieżą.

● Przy Radzie Zakładowej ZNP w Walbrzychu istnieje od wielu lat Sekcja Seniorów, która liczy obecnie 250 członków. Członkowie Sekcji zbierają się dwa razy w miesiącu w Klubie Nauczycielskim, gdzie wysłuchują interesujących prelekcji urozmaiconych występami artystów. Dużą atrakcją są także wycieczki krajoznawcze do Warszawy, Poznania, Krakowa, a także dalsze — do NRD. Wycieczki mają zawsze komitet uczestników. Z uznaniem nauczycieli emerytów spotykają się także wspólne wyjazdy do teatru, kina i opery

wrocławskiej. Wielu spośród członków sekcji korzysta co roku z wczasów i sanatoriów. Wiosną bieżącego roku kilkunastoosobowa grupa seniorów wyjechała na wczasy do Piechowic, dokąd została zawieziona autokarem związkowym. Powrót odbył się w ten sam sposób.

Aktyw Rady Zakładowej z prezesem, kol. Zbigniewem Cierpką dokłada wszelkich starań, aby wyjść naprzeciw potrzebom tej grupy związkowej. Za ten serdeczny stosunek nauczyciele — emeryci pragną z naszym pośrednictwem złożyć Radzie gorące słowa podziękowania.

● W listopadzie br. nauczyciele i wychowawcy z Bielska-Białej oraz powiatu bielskiego odbyli pierwsze w tym roku szkolnym szkolenie ideowo-pedagogiczne. W konferencji, którą zorganizowano w siedzibie zespołu Szkół Zawodowych nr 1, uczestniczyło przeszło 60 nauczycieli. Wprowadzenie do dyskusji na temat marksistowskiego światopoglądu i jego związków z systemem etycznym oraz praktyką wychowawczą stanowiła wypowiedź wizytatora Inspektoratu Oświaty i Wychowania, kol. Andrzeja Ficonia.

Jakie formy pracy w zakresie doskonalenia ideowo-pedagogicznego dokształcania i samokształcenia są w naszej radzie związkowej szczególnie preferowane? W jaki sposób władze oświatowe, związkowe powiatu ugruntowują wśród studiujących przekonanie, że warto podnosić swoje kwalifikacje? Na jakie trudności napotykamy i jak je rozwiązujemy?

Zacznę od danych liczbowych. Na terenie powiatu Końskie pracuje 1126 nauczycieli, z tej liczby aktualnie 208 (a więc 12,2 proc. ogółu zatrudnionych) podnosi swoje kwalifikacje pedagogiczne. W tym 62 osoby studiują na pierwszym roku, 66 — na drugim, 54 — na trzecim i 26 — na czwartym roku. Jeśli do liczby tych dodamy 86 osób skierowanych na kursy przygotowawcze w roku 1974/75, to liczba kształcących się w 1975 roku osiągnie prawie 300.

Utrzymywanie ciągłego kontaktu z nauczycielami studiującymi poprzez powiatowe sejmiki studiujących pedagogów, organizowane u nas każdego roku szkolnego w październiku, styczniu i kwietniu — stwarza możliwość dokładnego poznania ich sytuacji „studenckiej”, mieszkaniowej, rodzinnej i szkolnej.

Podczas tych spotkań przeprowadzamy — niezależnie od dyskusji — małe sondaże ankietowe w celu pogłębienia wiedzy o napotykanym trudnościach i kłopotach studiujących. Staramy się załatwiać na bieżąco takie sprawy, jak terminowy zwrot kosztów podróży, cdciążenia od nadmiaru prac społecznych w szkole i środowisku, niższa godzin, zapewnienie wolnego od zajęć dnia, umieszczenie dzieci na obozach i koloniach, udzielanie zapomóg bezzwrotnych dla poratowania zdrowia, interwencje w sprawie przydziału skierowań na wczasy sanatoryjne, profilaktyczne i wypoczynkowe, umożliwienie korzystania rodzinie studiującego nauczyciela ze stołówek internackich i szkolnych przynajmniej na czas studiów, przydział godzin zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami.

Jest to zresztą niepełny rejestr spraw możliwych do przeanalizowania i załatwienia podczas spotkań z nauczycielami studiującymi.

Spotkania te stanowią także dobrą okazję do moralnego i materialnego usatysfakcjonowania tych, którzy pokonując różnorodne przeszkody zrealizowali postawione przed nimi cele. Praktykujemy od dwu lat zasadę, że wszyscy koledzy kończący studia są na pierwszym październikowym spotkaniu wyróżniani przez Radę Zakładową i Wydział Oświaty nagrodami pieniężnymi, książkowymi, dyplomami oraz listami gratulacyjnymi.

Studia zaoczne, to świadoma rezygnacja z prawa do wolnego czasu, życia kulturalnego i towarzyskiego, to dziesiątki nie przespanych nocy, podczas których pisze się prace kontrolne, opracowuje literaturę, sposobu się do egzaminów, przygotowuje się do lekcji. Wydobywanie i upowszechnianie tej prawdy o trudzie, który świadomie bierze na siebie nauczyciel, by przybliżyć się coraz bardziej ku mistrzostwu pedagogicznemu, by lepiej spełnić oczekiwania społeczne, uważamy za jedno z naczelnych zadań dla naszej organizacji związkowej, dla wszystkich jej ogniw.

Sprawą bardzo ważną jest pomoc studiującym w uzyskaniu przewidzianej programem studiów literatury. Dlatego też działy pedagogiczne przy bibliotekach szkół gminnych poszerzają się bardzo intensywnie o nowe pozycje. Praktykujemy zwyczaj, w myśl którego nauczyciel ma prawo zakupić na rachunek Powiatowej Biblioteki Pedagogicznej lub szkolnej każdą potrzebną mu książkę; po przekazaniu jej bibliotece otrzymuje zwrot poniesionych kosztów.

Studiujący proponują, by mogli lekturowe nie były tak sztywne jak obecnie. Jeżeli z danego przedmiotu jest wiele pozycji o zbliżonym poziomie na ten sam temat, to polecenie i egzekwowanie wiedzy przy egzaminach tylko z „polecanej” pozycji wywołuje wiele słusznego rozgoryczenia.

Z myślą o studiujących podjęliśmy na październikowym plenum uchwałę o rozbudowie Domu Nauczyciela i uruchomieniu stołówki międzyszkolnej dla 160

osób. Podstawową formą działalności ideowo-pedagogicznej są w dalszym ciągu konferencje rejonowe. Stanowią one niejako rodzaj sejmiku nauczycielskiego, w którym uczestniczą nauczyciele i wychowawcy wszystkich typów szkół i placówek oświatowo-wychowawczych działających w powiecie.

Wspólnie z wydziałem oświaty prowadzimy systematyczną analizę aktywności rad pedagogicznych na naszych konferencjach. Aktywność tę traktujemy jako jeden z przejawów pracy samokształceniowej. Uważamy, że członkowie rad pedagogicznych po zapoznaniu się z literaturą związaną z tematem powinni zaprezentować w czasie dyskusji problem tak i w takiej formie, by stanowiło to przeżycie intelektualne i emocjonalne dla pozostałych uczestników spotkania.

Najbardziej aktywne rady pedagogiczne wyróżniamy nagrodami książkowymi, proponujemy udział w wycieczkach oraz wyjazdach na różnego rodzaju imprezy kulturalno-turystyczne.

Wartościowym uzupełnieniem pracy ideowo-pedagogicznej wśród nauczycieli jest Klub Nauczycieli Nowatorów działający przy naszej Radzie. Klub istnieje od 1973 roku. Liczy 20 osób; należą do niego przewodniczący rejonowych konferencji pedagogicznych, autorzy odczytów pedagogicznych, pracownicy Powiatowej Biblioteki Pedagogicznej, niektórzy wizytatorzy przedmiotowo-metodyczni.

Członkowie Klubu postawili sobie takie cele, jak studiowanie nowości z zakresu pedagogiki, psychologii i socjologii wychowania; przedstawianie własnych refleksji w formie referatu na temat przestudiowanej książki lub artykułu; pomoc merytoryczna w opracowywaniu niektórych tematów przewidzianych w programie szkolenia oraz analiza wniosków i spostrzeżeń po każdym „rzucie” rejonowych konferencji pedagogicznych.

W roku 1973/74 klub przeprowadził 14 zebrań samokształceniowych z udziałem dodatkowo zaproszonych nauczycieli, dyrektorów szkół oraz przedstawicieli różnych instytucji.

Potrzebne jest nam dziś samokształcenie syntetyczne, ukazujące wspólne elementy wielu nauk, by na tej bazie kształtować wśród nauczycieli twórczy niepokój tak bardzo potrzebny reformowanej szkole. A zatem nie tylko studia, lecz też codzienna, systematyczna praca nad sobą każdego z nas jest podstawowym czynnikiem wzrostu naszej autonomii intelektualnej i sprawności dydaktycznej.

JANUSZ WIADERNY
Końskie

UPOWSZECHNIAMY PRAWDĘ O ICH TRUDZIE



Sala ćwiczeń obsługi nowoczesnych środków nauczania WSP w Zielonej Górze

Foto: Cz. Gorski

Powiatowa Biblioteka Pedagogiczna, licząca 20 tys. tomów, prowadzi ruchomy kolportaż książek społeczno-politycznych, pedagogicznych i psychologicznych w terenie poprzez kolporterów ogniskowych. Są nimi najczęściej przewodniczący rejonowych konferencji pedagogicznych.

Pracownicy Powiatowej Biblioteki Pedagogicznej przedstawiają na konferencjach rejonowych recenzje najnowszych książek, organizują wystawki nowości dydaktyczno-wychowawczych, informują o stanie księgozbioru oraz liczbie poszczególnych pozycji. Biblioteka stara się również wypożyczać szczególnie trudne do zdobycia pozycje z innych bibliotek.

Jednak mimo tych starań sytuacja nie przedstawia się dobrze. Jak dotychczas bowiem nauczyciel studiujący skazany jest na mozolne i czasem beznadziejne wyszukiwanie w bibliotekach i księgarniach lektury wskazanej przez uczelnię. Należałoby zadbać o to, by wszystkie niezbędne publikacje były w każdej chwili dostępne.

osób. Rada Zakładowa i Wydział Oświaty zabiegają o to, by od września 1975 roku stołówka została otwarta. Planowana rozbudowa pozwoli również na uruchomienie czytelnicy czasopism pedagogicznych. Uważamy bowiem, że pomoc dla studiujących, ta konkretna, na co dzień to przede wszystkim walka z sytuacjami, w wyniku których ulega ograniczeniu czas wolny studiujących kolegów.

Z tego powodu między innymi czynimy intensywne starania o uruchomienie w gminnej szkole podstawowej w Końskich gabinetu-poradni zdrowia dla nauczycieli z terenu miasta i powiatu. Chcemy, by w poradni tej obok lekarza internisty przyjmowali w określone dni najbardziej potrzebni specjaliści.

Wobec ciągle rozwijającego się kształcenia i samokształcenia nauczycieli musimy racjonalnie wykorzystywać przy organizowaniu pomocy studiującym nasze „powiatowe” i „gminne” możliwości kadrowe. Mamy przecież w każdym powiecie zdolnych nauczycieli z wieloletnią praktyką, któ-

teresantów konsultanci z przedmiotów humanistycznych.

Trudno już dziś wyrokować o przydatności tej formy pracy; sądzę, iż korzystający z niej koledzy najlepiej, w niedługim czasie, ocenią jej użyteczność.

Od 1969 roku rada zakładowa gromadzi wszystkie prace magisterskie pisane przez kolegów z naszego powiatu. Studiujący bardzo sobie cenią możliwość wglądu do tych prac. Autorzy niektórych z tych prac występują jako prelegenci na spotkaniach, naradach i konferencjach.

Dodać w tym miejscu należy, iż niektóre prace — ze względu na ich praktyczną wartość — powinny być spopularyzowane i wykorzystane w pracy szkolnej.

Organizując pomoc dokształcającym się, nasza organizacja związkowa nie może tracić z pola widzenia nauczycieli nie studiujących; stanowią oni podstawowy trzon kadry pedagogicznej i od ich pracy zależy tempo przemian jakościowych w naszej szkole.

KŁOPOTY Z NOCLEGAMI

kiego, studia wyższe podjęło 130 nauczycieli. Kwalifikacje uzupełnia przede wszystkim kadra kierownicza oraz nauczyciele szkół gminnych. W „kolejce” na studia czeka około 600 osób. Niestety, Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych nie jest w stanie przyjąć na kursy przygotowawcze wszystkich wytypowanych na studia. Na przykład w roku przyszłym naukę podejmie 68 pedagogów, ale z kursów będzie mogło skorzystać zaledwie 36 osób.

Problemem, który na posiedzeniu plenum powracał najczęściej, to nieodpowiedni stosunek niektórych nauczycieli akademickich do studiujących. Wiele gorzkich słów padło pod adresem Uniwersytetu Wrocławskiego. Młodzi pracownicy nauki tej uczelni

często dają odczuć „zaocznikom”, iż uważają ich za niekompetentnych zawodowo itd. Na szczęście niepedagogiczna postawa zajmująca nieliczną grupą, większość wykładowców — pomaga studiującym. Wielkie uznanie i wdzięczność zyskała na przykład kadra naukowo-dydaktyczna Uniwersytetu Jagiellońskiego, której stosunek do studiujących określono jako wzorowy.

Zyczliwie i ze zrozumieniem studiujący traktowani są w miejscu pracy. Na ogół korzystają z przysługujących im uprawnień (wolny dzień, niższa godzina), zwalnia się ich z czasochłonnnych prac społecznych. Odstępstwa od obowiązujących w tej dziedzinie zasad spowodowane są trudnościami obiektywnymi, a nie brakiem dobrej woli.

Pewne zastrzeżenia i wątpliwości budzi wśród studiujących sposób prowadzenia zajęć na uczelni. Najczęściej powiela się metody pracy ze studiów dziennych. Trudno się z tym zgodzić, wiały pod uwagę specyficzną sytuację czynnych zawodowo nauczycieli-studentów. Nie chodzi, rzecz jasna, o obniżenie wymagań, lecz o taką organizację procesu kształcenia, która uwzględniłaby wspomnianą specyfikę. Przykładem rozwiązań tego typu może być przesunięcie punktu ciężkości w tematyce programowej z zagadnień ogólnoteoretycznych na sprawy bliżej związane z zawodem studiującego.

Za nieudane słuchacze uważają takie zajęcia, na których prowadzący skupiają uwagę na prezentacji materiału, nie dbając o to,

czy i na ile jest on zrozumiały dla studentów.

Przedmiotem troski i niepokoju jest — jak wynikało z dyskusji — sprawa noclegów i żywienia. Istnieją obawy, że w chwili gdy trudności kwaterunkowo-stołówkowe — i tak już duże — spotęgają się w latach przyszłych (w związku z napływem nowej grupy słuchaczy), wiele osób będzie musiało zrezygnować z dalszej nauki.

Różnych form pomocy udziela dokształcającym się Powiatowa Biblioteka Pedagogiczna. Między innymi informuje o nowościach wydawniczych, udostępnia książki za pośrednictwem wypożyczalni międzybibliotecznej oraz pomaga w zbieraniu bibliografii. Problem uzupełniania księgozbiorów jest rozwiązywany na bieżąco, dzięki pokaźnej dotacji finansowej uzyskanej z KOS.

ROMAN JUREWICZ

Sprawom nauczycieli studiujących poświęcone było — ostatnie w bieżącym roku — plenarne posiedzenie Rady Zakładowej ZNP w Oleśnicy. Podstawę do dyskusji stanowiły informacje i doniesienia na temat aktualnych i przyszłych planów kształcenia kadry nauczającej oraz warunków dokształcających się pedagogów.

Na ogólną liczbę 907 zatrudnionych w szkołach powiatu oleśnic-



Miną niedługo dwa lata od momentu podjęcia na wspólnym kolegium Ministra Oświaty i Wychowania oraz Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki doniosłej decyzji w sprawie masowego dokształcania nauczycieli na poziomie wyższych studiów magisterskich.

Mamy więc poza sobą pierwszy okres prób i doświadczeń, okres, w którym „Koncepcja, zasady i formy kształcenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli” w konfrontacji z życiem sprawdziły się, ale równocześnie, co nie dało się od razu przewidzieć, ujawniły się w trakcie ich wdrażania pewne braki, trudności i przeszkody, których wynikiem jest stosunkowo wysoki odpad i odsiew.

Na podstawie licznych kontaktów z nauczycielami-studentami jak i przeprowadzonych wśród nich sondaży można wysunąć szereg wniosków, które mogą i powinny przyczynić się do znacznego ograniczenia zjawiska odpadu i odsiewu a tym samym do zwiększenia efektywności studiów.

Sprawa pierwsza, to budżet czasu nauczyciela studiującego. Studia zaoczne polegają na umierytym godzeniu obowiązków zawodowych z obowiązkami studenta. Zgodnie z zasadami przygotowania reformy szkolnej pragniemy, aby zarówno praca zawodowa jak i uzyskiwane wyniki dokształcania były coraz lepsze. Postulat w pełni słuszny i uzasadniony, ale czy w każdym przypadku możliwy do urzeczywistnienia?

Powszechnie wiadomo, że budżet czasu nauczyciela jest niezwykle napięty. Tylko ludzie nie orientujący się w specyfice pracy dydaktyczno-wychowawczej mogą uważać, że nauczyciel pracuje 26 godzin tygodniowo.

W rzeczywistości pracuje on dużo, dużo więcej. Wynika to z konieczności przygotowania się do lekcji, czasochłonnego sprawdzania i poprawiania zeszytów, z potrzeby utrzymywania stałych kontaktów z rodzicami uczniów, z obowiązku sprawowania opieki nad organizacjami uczniowskimi itd. itp. A przecież nie wyczerpuje to obszernej listy powinności zawodowych i społecznych.

Nauczyciel ma także rodzinę. Nie zapominajmy, że w zawodzie tym trzy czwarte stanowią kobiety. Do obowiązków zawodowych dochodzi więc długi rejestr obowiązków rodzinnych. Chcemy, by wychowawcza i opiekuńcza funkcja rodziny wydatnie wzrastała. Zrozumiałe, że przykład idący z rodzin nauczycielskich powinien być wzorem dla innych, dla większości rodzin w środowisku zamieszkania.

Ile w tej sytuacji czasu pozostaje na renowację wiedzy, na niedowodne w tym zawodzie samokształcenie, a tym bardziej na studia obwarowane określonymi rygorami i terminami?

Jaki stąd wniosek? **Przed wszystkim konieczność racjonalnego i oszczędnego gospodarowania czasem nauczyciela studiującego.** Jakielkolwiek marnotrawstwo w tym względzie nie może być tolerowane. Odciążenie więc, przynajmniej na okres studiów, od prac społecznych nie mających bezpośredniego związku z pracą dydaktyczno-wychowawczą jest niezbędne.

Alę nie tylko to. Zdecydowana większość nauczycieli na pytanie, co w ich konkretnych warunkach mogłoby podnieść efektywność dokształcania odpowiada: zmiany w tygodniowym wymiarze godzin. Wiedzą, że dziś nie stać nas jeszcze na udzielanie niższej, żywią jednak nadzieję, że problem ten, przynajmniej w odniesieniu do nauczycieli obarczonych obowiązkami rodzinnymi, zostanie pomyślnie rozwiązany.

Następny problem to **dostosowanie programów studiów do możliwości czasowych i percepcyjnych nauczyciela pracującego.** Możemy pięknie i skądinąd w sposób w pełni uzasadniony zaprogramować zakres treści poznawczych, musimy jednak równocześnie zgodzić się z tym, że skuteczność odbioru w warunkach człowieka pracującego nie będzie zależeć od samych tych treści. Zagadnienie optymalnego zakresu materiału poznawczego jest więc kwestią — z punktu widzenia efektywności studiów — zasadniczą.

Na razie jednak jeszcze jest tak, że programy studiów dla pra-

cujących są w większości takie same jak i studiów stacjonarnych. Podobnie wykładowcy w znakomitej większości są także ci sami. W tej sytuacji studiujący nauczyciele są traktowani identycznie jak studenci ze studiów stacjonarnych. A przecież nauczyciele posiadają nie tylko określony zasób wiedzy praktycznej, lecz także teoretycznej. Powstałe zatem pytanie, czy słuszne jest identyczne traktowanie obu tych grup bez odpowiedniego różnicowania?

KILKA WNIOSKÓW I REFLEKSJI

Dlatego też wydaje się konieczne przeprowadzenie nie tylko korekty samych programów, lecz także zmodyfikowanie form i metod pracy nauczyciela akademickiego z nauczycielem studiującym.

Z wypowiedzi nauczycieli studiujących wynika, że związek treści wykładanych na uczelni z ich doświadczeniem, z praktyką nauczycielską — jest bardzo luźny.

Stąd też nauczyciele ci zmuszeni są opierać się na oderwa-

racjonalnie uczyć się — studiować. Zgodnie z programem studiów znają technikę pracy umysłowej, ale tylko od strony teoretycznej, to znaczy tak, aby uzyskać zaliczenie, zdać egzamin.

To stanowczo za mało. Myślę, że u podstaw wielu niepowodzeń w zapewnieniu procesowi dokształcania niezbędnej efektywności, leży właśnie brak umiejętności prawidłowej organizacji warsztatu pracy samokształceniowej.

Proponuję, aby niezależnie od ćwiczeń w tym zakresie prowadzonych przez specjalistów akademickich, sprawie tej poświęcić więcej uwagi w programach NURT, w czasie kursów przedmiotowych i przygotowawczych oraz w procesie samokształcenia prowadzonego w radach pedagogicznych, w ogniskach związkowych.

Alę nie tylko to. Organizacja procesu dydaktycznego na uczelni ma nie tylko zmierzać do wyposażenia nauczycieli w określony zasób wiedzy i umiejętności, lecz także być dla nich przykładem wzorowej organizacji pracy oraz zastosowania optymalnych i nowoczesnych środków dydaktycznych.

Zgadnam się również z wypowiedzią prof. Muszyńskiego, który na Partyjnej Naradzie Pedagogów (grudzień 1973 r.) powiedział między innymi: „Nauczycielowi nie wystarczy tylko mówić o tym, jak ma w przyszłości pracować, ale trzeba z nim pracować tak, jak on sam ma w przyszłości pracować. Nauczycielowi trzeba przyswoić czynnościowo odpowiednie schematy motywacyjno-działaniowe, nowe wzory działania, nowe wzory stosunku do ucznia i wypełniania swych



Foto: Cz. Górski

nych, sztywnych schematach, wnoszących zbyt wiele niepotrzebnych szczegółów, które w efekcie utrudniają postęp w przyswajaniu wiedzy, absorbując cenny czas. Mówiąc o potrzebie ograniczenia treści poznawczych w programach studiów nie mam na myśli ciasnego i wąskiego praktycyzmu, lecz ściślejsze powiązanie ogólnych, teoretycznych przesłanek z praktyką nauczycielską, z niejednokrotnie cennym, ale przez pracowników uczelni wyższych lekceważonym dorobkiem pedagogicznym studiujących.

W ścisłym związku z optymalizacją treści programowych pozostawać powinny podręczniki, skrypty i inne pomoce dydaktyczne niezbędne dla zapewnienia efektywnego samokształcenia kierowanego. Masowe dokształcanie nauczycieli trwać będzie co najmniej 10 lat, stąd też opracowanie i wydanie tego rodzaju materiałów jest sprawą nie cierpiącą zwłoki.

Powiedział ktoś trafnie, że prawdziwe studia zaczynają się dopiero po uzyskaniu dyplomu. Doświadczenie uczy, że tak jest w istocie.

Wylania się więc problem trzeci, mianowicie **konieczność przygotowania nauczyciela, w procesie dokształcania, do ustawicznego rozwijania i doskonalenia swojej wiedzy akademickiej i zawodowej**, aby mógł on dotrzymać kroku rozwojowi nauk i systemu oświaty. Innymi słowy, chodzi o kształcenie w gotowości do dalszego kształcenia ustawicznego.

Tymczasem rzeczywistość jest taka, że nauczyciele nie umieją

zadań. To wszystko nie może być tylko przedmiotem informacji...

Wreszcie kwestia czwarta — to **postawa samego nauczyciela.** Prawdą jest, że realizowane obecnie masowe dokształcanie jest zadaniem wagi państwowej, jest z ważnych spraw najważniejszą. Prawdą jest jednak i to, że **bez aktywnego uczestnictwa samego nauczyciela nawet najdoskonalszy system ulg, udogodnień i innych przywilejów nie na wiele się przyda.**

Z całą pewnością potrzebna jest wokół studiujących życzliwa atmosfera w szkole, rodzinie i środowisku. Potrzebny jest klimat autentycznego ciepła i bezinteresownej pomocy. Obok celów o charakterze ogólnospołecznym dla każdego nauczyciela proces dokształcania to jego własna „droga przez mękę”. Z faktu tego przede wszystkim on sam musi zdawać sobie w całej pełni sprawę. Chodzi, oczywiście, o to, by była to droga szeroka, by w chwilach utrudnienia spotykał na niej sojuszników i przyjaciół. Wówczas marsz do celu jest i łatwiejszy, i pewniejszy.

Niedawno minister Jerzy Kuberski w swoich spotkaniach radiowych z nauczycielami przypominał zasady dobrej organizacji pracy sformułowane przez profesora Szczepańskiego: **chcieć, umieć, móc i zdążyć.** W organizacji i przebiegu masowego dokształcania nauczycieli o zasadach tych nie wolno ani przez moment zapominać.

W równej mierze obowiązują to i studiujących, i organizatorów dokształcania.

(es-gie)

KIM MA BYĆ PEDAGOG SPECJALNY

Wielkie inicjatywy oświatowo-wychowawcze podejmowane przez nasz kraj, wymagają szczególnego wsparcia ze strony nauk pedagogicznych w nadchodzących latach (...) Nauki pedagogiczne muszą swoimi badaniami i poczynaniami doświadczałnymi wesprzeć tę wielką akcję, opracowując współczesną koncepcję wychowania do pracy, pomagając szkolnictwu...” — czytamy w materiałach II Kongresu Nauki Polskiej.

Na pewno jednym z wielkich przedsięwzięć oświatowych jest obecnie dążenie do zapewnienia wszystkim dzieciom defektywnym czy o mniejszej wydolności intelektualnej specjalistycznej opieki tak w formie objęcia ich nauczaniem w szkołach i zakładach specjalnych, jak też zagwarantowania im możliwości uczęszczania do klas specjalnych w szkołach normalnych. Jedną zaś z form realizacji wskazań II Kongresu Nauki Polskiej dotyczących obowiązków nauk pedagogicznych wobec szkolnictwa była trzydniowa międzynarodowa konferencja zorganizowana przez Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej i poświęcona zagadnieniu treści programowych kształcenia nauczycieli szkół specjalnych. Konferencja tym istotniejsza, że problem zapewnienia szkolnictwu specjalnemu liczby optymalnie przygotowanych kadr należy do najtrudniejszych i najważniejszych obecnie zadań w tym dziale oświaty, zaś ustalenie jak wyglądać powinien proces kształcenia owych wysoko kwalifikowanych fachowców i na jakich treściach winien się opierać — wciąż jest sprawą otwartą.

W czasie konferencji — w której prócz przedstawicieli polskich szkół wyższych wzięli udział naukowcy z Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Węgier i ZSRR — nie tylko dzielono się doświadczeniami, lecz próbowano ustalić jakiś optymalny model kształcenia uwzględniający zdobyte współczesnych nauk pedagogicznych, psychologicznych, socjologicznych, medycznych, a także potrzeby i możliwości.

Zreferowanie trzydniowych, niezwykle bogatych w treść obrad jest niemal niemożliwe. Zbyt wiele przyniosły one ciekawych materiałów, zbyt różnorodne prezentowano koncepcje kształcenia realizowane w poszczególnych krajach. Tak się bowiem składa, iż w odniesieniu do tej młodej stosunkowo dyscypliny, jaką jest pedagogika specjalna, a tworzącej się w wyniku konkretnych życiowych potrzeb, każdy kraj dopracowywał się własnych, stopniowo doskonalonych koncepcji, dostosowanych ściśle do specyficznych dla siebie warunków. Oczywiście, wszystkie koncepcje i systemy kształcenia nauczycieli zawierają wiele cech wspólnych, rozwiązań podobnych lub wręcz identycznych, wiele jest jednak rozbieżności, różne są jeszcze poziomy kształcenia, od szkół średnich zawodowych poczynając aż po wyższe uczelnie i instytuty specjalistyczne, jak m. in. w przypadku Związku Radzieckiego, Węgier czy obecnie Polski.

Nie więc dziwnego, iż w toku obrad skupiono się głównie na owych wspólnych cechach, na szukaniu „wspólnego mianownika”, naszkicowaniu modelu, który uwzględniałby najlepsze elementy wszystkich prezentowanych koncepcji. Rzecz jasna, twierdzenie, że w wyniku dyskusji udało się taki model wytworzyć, byłoby absurdem. I nie o to przecież, nie o szczegółowe opracowanie koncepcji chodziło. Wydaje się jednak, iż zdołano ustalić „punkty wyjścia”, naszkicować ramy, które następnie wypieścić trzeba będzie bardzo już wnikliwie przemyślanymi treściami.

Alę już nawet owo ramowe ustalenie nie było sprawą łatwą. Jak stwierdził rektor Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej, doc. dr Szczepan Larecki, pierwszą trudnością w zarysowaniu modelu „pedagoga specjalnego” — a przecież odpowiedź na pytanie, kim ów pedagog ma być,

jest w jego kształceniu sprawą podstawową — stanowi fakt, iż według obowiązującej nauczycielskiej nomenklatury zawodowej nie uwzględnia się zawodu nauczyciela specjalnego czy nauczyciela szkoły specjalnej. Pedagog ten „mieści się” więc w takich określeniach, jak nauczyciel przedmiotów ogólnokształcących, nauczyciel przedmiotów zawodowych, czy nauczyciel praktycznej nauki zawodu.

Drugą zaś trudność, będącą wypadkową pierwszej, stanowi brak badań empirycznych nad nauczycielem szkoły specjalnej. Stąd też przy wszelkich rozważaniach nad modelem pedagoga specjalnego jedynym źródłem wiedzy teoretycznej są wyniki badań dotyczących ogółu nauczycieli i zawodu nauczycielskiego oraz teoria pedagogiki specjalnej. Oczywiście, materiały te w dużej mierze odnoszą się również do nauczyciela szkoły specjalnej, niezbędne jednak staje się ustalenie cech specyficznych i zadań wyróżniających zawód pedagoga specjalnego spośród innych zawodów nauczycielskich.

Kwestią do ustalenia jest także dobór treści kształcenia na kierunku pedagogiki specjalnej. Wstępne analizy wskazują, iż obecne programy są zbyt przeładowane, a mimo to nie gwarantują absolwentowi dostatecznego i wszechstronnego przygotowania.

Zdaniem rektora Lareckiego należałoby podjąć próby tworzenia przedmiotów o charakterze interdyscyplinarnym, warunkującym integrację różnych treści programowych. Należałoby rozważyć możliwość utworzenia kilku „bloków tematycznych”, jak na przykład blok treści ideowo-politycznych, społeczno-filozoficznych i metodologicznych; blok treści biologiczno-fizjologicznych; blok treści psychologicznych i pedagogicznych, wreszcie blok języków obcych. Centralne miejsce zajmowałby, oczywiście, blok przedmiotów pedagogicznych.

Koncepcja zaprezentowana szczegółowo przez organizatorów konferencji, czyli Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej, stała się przedmiotem żywej dyskusji. Przy tym, problemem szczególnie kontrowersyjnym i trudnym do ustalenia było szukanie odpowiedzi na pytanie, jakie miejsce w kształceniu pedagoga specjalnego powinno i może zająć przygotowanie nauczyciela specjalisty w zakresie określonego przedmiotu. Bo przecież nauczyciel szkoły specjalnej uczyący dzieci niewidome lub niedowidzące, niedosłyszące, kalekie, czy nawet dzieci o niewielkim stopniu upośledzenia umysłowego — miewa do czynienia z programem nauczania niewiele odbiegającym od programów normalnych. Musi też dysponować odpowiednim przygotowaniem w zakresie poszczególnych dyscyplin. Jak więc połączyć kształcenie w dwóch niejako kierunkach: przedmiotowym i specjalnym?

A zatem czy pedagogika specjalna nie powinna stanowić nadbudowy nad normalnymi studiami uniwersyteckimi? Czy jednak — w wypadku przyjęcia takiej koncepcji — znajdziemy kandydatów gotowych studiować ponad siedem lat i czy możemy, w świetle obecnych potrzeb, pozwolić sobie na czekanie tak długo na wykwalifikowane kadry?

Pytania te — podobnie jak wiele innych — pozostały otwarte, trudno byłoby bowiem ocenić, że najbardziej nawet pracowite obrady pozwolą znaleźć na nie odpowiedź. Konferencja miała na celu przede wszystkim ujawnienie wszystkich problemów, związanych z kształceniem pedagogów specjalnych; skonfrontowanie różnych poglądów na ten temat; wymianę doświadczeń; możliwość poznania różnorodnych rozwiązań. Jednym słowem — stworzenie podstawy do dalszych prac badawczych. I cel ten spełniła.

(kr)

Czytelnicy mają głos

GDYBY SIĘGNAĆ DO ZAPASOWEJ KIESZENI...

Trzeba uznać niedawno przeprowadzaną w zakładach pracy wielką akcją pozbywania się nadmiernych lub zbędnych zapasów materiałowych za niezwykle pożyteczną i cenną. Przeprowadzono gospodarski obrachunek, w wyniku którego ujawniono niebagatelny majątek materiałowy. Schomikowane zapasy najróżniejszych materiałów, narzędzi zalegały magazyny zakładów, które wcale ich nie potrzebowały lub wystarczyłyby im zaledwie część tego, co posiadały. Tymczasem inne zakłady bezskutecznie poszukiwały tych samych materiałów.

Szkoła nie jest zakładem produkcyjnym, ale też przecież potrzebuje różnych materiałów, narzędzi i przyrządów. Doskonale wiemy, jak musi się nagimnastykować, ile trudności pokonać nauczyciel zajęć praktyczno-technicznych, żeby zdobyć trochę drutu, blachy lub sklejkę potrzebnych mu do realizacji programu

tego przedmiotu. Jakże często musi odwoływać się do pomocy rodziców, jeździć do miasta powiatowego czy nawet wojewódzkiego, bo na miejscu w gminnej spółdzielni nie ma farby, gwoździ, blachy itd.

Szkoła nie jest zakładem produkcyjnym, to prawda, ale przecież stawiamy przed nią jako najważniejsze zadanie przygotowanie i wychowanie przyszłych pracowników zakładów produkcyjnych, młodych ludzi, którzy będą z techniką „na ty”. Realizacja tego zadania odbywa się między innymi właśnie na zajęciach praktyczno-technicznych. Trzeba więc stworzyć takie warunki, aby nauczyciel nie musiał więcej czasu i wysiłku poświęcać na zdobycie materiałów niezbędnych do zajęć niż na realizację samego programu.

Zastanawiam się, czy szkoły nie mogłyby poważnie skorzystać na

akcji pozbywania się zbędnych zapasów materiałowych przez zakłady pracy. Byłoby znakomicie, gdyby część tych ujawnionych zbędnych materiałów trafiła do szkół w ramach na przykład akcji: „Zakład pracy pomaga szkole”. Byłby to bardzo cenny przejaw współdziałania zakładów ze szkołami. Oczywiście, nie tylko możliwych patronów ze swoimi podopiecznymi. Przede wszystkim mam na myśli szkoły wiejskie, które borykają się z największymi trudnościami w zaopatrzeniu w niezbędne do zajęć materiały.

Dzięki zorganizowanej akcji na skalę powiatu lub może województwa szkoły poważnie zyskałyby — a zakłady pracy na pewno by nie straciły.

BOLESŁAW SUCHODOLSKI
Krzywe, powiat Brzozów

A URZĄD GMINY MILCZY



Wykonane na miejscu przez naszego fotoreportera



zdjęcia potwierdzają prawdziwość słów autorki.

Foto: Cz. Górski

Już 20 lat mieszkam w domu przy ulicy Powstańców 6 w Prusicach, powiat Trzebnica. I od początku mam stałe kłopoty z ciekącym dachem, nieszczelnymi oknami i pękającymi ścianami. Wielokrotnie zwracałam się do GRN (obecnie Urząd Gminy) o przydział innego mieszkania lub o zamianę. Władze gminy w ciągu tych lat zmieniły się, lecz moja sytuacja nie uległa najmniejszej poprawie.

3 sierpnia 1972 roku przydzielono mi lokal mieszkalny też przy ulicy Powstańców, pod innym numerem. Szczęście jednak trwało krótko, a rezultat taki, że mieszkanie to do dziś zajmuje ktoś inny.

W 1973 roku, w połowie sierpnia, na własną rękę i za uskładane pieniądze zacząłam zakładać kanalizację (woda, zlew) i centralne ogrzewanie. Równocześnie zwróciłam się z prośbą do Referatu Gospodarki Komunalnej o kapitalny remont mieszkania. Dowiedziałam się, że mieszkanie moje nie jest przewidziane w planach remontu kapitalnego. Znalazł się jednak fundusz z remon-

tów bieżących. W ramach tego funduszu wstawiono do mieszkania nowe drzwi, założono światło. Została również uratowana pękająca ściana. Zaznaczam, że remont kapitalny wcześniej był już przeprowadzany w budynku, w którym mieszkam, lecz — niestety — nie wiem, dlaczego nie objął mojego mieszkania.

Wreszcie po doprowadzeniu, w końcu września 1973 r., mieszkania do jakiegoś takiego wyglądu, zaczęłam swobodniej oddychać. Idylla skończyła się w niecałe osiem miesięcy. Już w kwietniu 1974 roku Wydział Gospodarki komunalnej przystąpił do remontu dachu nad moim mieszkaniem, jednak bez żadnego zabezpieczenia. Efekt był taki, że w moim mieszkaniu wszystkie pomieszczenia, łącznie z meblami, zostały zalane wodą. W dodatku oberwała się część sufitu.

Znowu na własny koszt odmalowałam całe mieszkanie (ponieważ naprawiono tylko zarwany sufit, a odnawianie skończyło się na obietnicach) i miałam spokój od kwietnia do sierpnia 1974 roku. Wtedy to na skutek padających deszczów mieszkanie zostało ponownie zalane wodą. Na odnowienie mieszkania zabrakło mi

własnych funduszy, zacieki są do dnia dzisiejszego.

W maju, podczas rozbiórki przyległych pomieszczeń, wybito otwór w ścianie zewnętrznej, niszcząc „przy okazji” zapasy żywnościowe. Ja zaś mogłam przez „dziurę” swobodnie oglądać niebo. Tamten otwór naprawiono, ale 19 listopada 1974 roku sprawa się powtórzyła z tą różnicą, że wybito już dwa otwory w tej samej zewnętrznej ścianie. Przez „nowe dziury” w każdej chwili może dostać się do mieszkania osoba obca. Dziura istnieje nadal, a w kalendarzu i w domu zima.

Od sierpnia 1974 roku nie mam ubikacji, ponieważ stare zostały rozebrane, a nowych nie postawiono. Powiadomiony o sytuacji Urząd Gminy — milczy.

Nie komentuję całej sprawy. Nadmieniam tylko, że przez trzy kadencje byłam radną w tutejszym Urzędzie Gminy; pełniłam funkcję przewodniczącej Komisji Oświaty i Kultury. Zawsze też brałam czynny udział w pracach społecznych na rzecz środowiska. Jako nauczycielka Szkoły Zbiorczej w Prusicach otrzymuję do datkę pedagogiczną; pracuję dwudziesty drugi rok.

MARIA KĘPKA
Prusice

„NIE MA” — TO NIE ARGUMENT

Zwracamy się z prośbą o interwencję w sprawie wypłaty ekwiwalentu z tytułu spłacania pożyczek inwestycyjnych na budowę domków jednorodzinnych.

Wyjaśniamy, że od 1 sierpnia br. wstrzymano nam wypłacanie w/w ekwiwalentu z niewiadomych powodów.

Raty pożyczkowe sukcesywnie napływają, a nasz skromny budżet nie wystarcza na ich pokrycie. Zadłużamy się, wiążemy ledwie koniec z końcem, a ktoś te sprawy lekceważy, zasypia.

Niedotrzymywanie terminu uiszczenia opłat za światło, telewizję, wodę i inne świadczenia powoduje doliczanie procentów. Jeżeli od obywatela wymaga się terminowego wywiązywania się z wszelkich zobowiązań finansowych, to władze winny dawać dobry przykład i we właściwym czasie wywiązywać się ze swoich powinności.

Bardzo prosimy o pomoc w tej sprawie, gdyż odpowiednią na nasze interwencje są tylko nic nie mówiące, ironiczne uśmieszki i krótkie — „nie ma”.

Drogi „Głosie”, nauczyciel zawsze jest wyrozumiały, ale pięćmiesięczna gra na zwłokę jest zbyt długa i godząca w nas.

Nauczyciele
ze Szkoły Podstawowej
w Widawie, pow. Łask

Od redakcji: Publikujemy list podpisany przez ośmiu nauczycieli z Widawy, traktując go jako interwencję prasową. Oczekujemy szybkiego załatwienia sprawy przez kompetentne władze. Argument „nie ma” — nie może być żadnym usprawiedliwieniem dla nieprzestrzegania obowiązujących przepisów.

JESTEM MILE ZASKOCZONY

Nie przypuszczałem, że na mój list (opublikowany w 48 numerze „Głosu”) pt. Mam pomysł — znajdę odpowiedź już w następnym numerze.

Byłem mile zaskoczony decyzją ministra oświaty i wychowania w sprawie organizowania giełdy pomocy naukowych, zaprojektowanych i wykonanych przez nauczycieli.

Fakt podjęcia tej decyzji w tak krótkim czasie i to, że bierze się pod uwagę nawet wnioski pojedynczych osób, świadczy jeszcze raz o tym, że w naszej oświacie zachodzą istotne zmiany, które mają na celu poprawę warunków pracy nauczyciela.

BONIFACY TYFEL
Rybna, pow. Częstochowa

CZYJA TO WINA?

Wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę, że nauczanie nie jest jedynym zadaniem współczesnej szkoły. Łącznie z nim musi iść w parze wychowanie młodego człowieka. Te dwa cele realizować należy jak najpełniej i w każdej sytuacji. Są to sprawy tak dobre znane każdemu nauczycielowi, że można by się zdziwić, czemu o tym pisze.

W październiku bieżącego roku wybrałam się z uczniami klasy VII do Teatru Dramatycznego, by obejrzeć „Zemstę” Fredry, w reżyserii Gustawa Holubka. Sztuka bardzo się młodzieży podobała. Pochwalić też należy doskonałą obsadę i grę aktorską. Wymienić można chociażby Wiesława Gołasa w roli Papkina, Gustawa Holubka w roli Rejenta Milczka czy Jana Świderskiego, który kreował rolę Cześnika.

Skąd więc niesmak i niezbyt optymistyczne refleksje? Otóż tak się złożyło, że widowisko teatralne, na które właśnie otrzymaliśmy bilety, było w tym dniu zarezerwowane wyłącznie dla młodych widzów. Wszystkie miejsca zajęte były przez uczniów warszawskich i pobliskich szkół. Zachowanie młodzieży pozostawiało

jednak wiele do życzenia. Głośne rozmowy, szeleszczenie papierkami i opakowaniami z folii — to jeszcze mało. Zdarzało się zrzucanie wprost na scenę kulek ze zwiniętych papierków. Po zakończeniu spektaklu przy podniesionej jeszcze kurtynie uczniowie hałaśliwie opuszczali salę.

Naprawdę, był to widok bardzo przykry. Czyżby za uczniów tak zachowujących się nikt nie odpowiadał? Czyżby nikt nie pouczył ich wcześniej, jak należy zachować się w teatrze? Czy wreszcie zdają egzamin takie spektakle zarezerwowane dla młodzieży, taka izolacja jej od pozytywnego wpływu dorosłych? Mamy uczniów wdrażać do kulturalnego odbioru sztuki, do jej przeżywania. Mamy też nauczyć ją nagradzania aktorów brawami. Spektakl teatralny to kształcenie uczuć i charakteru, a zarazem nauka kulturalnego zachowania się.

Przedstawienie, o którym piszę, nie spełniło tego zadania, mimo doskonałej gry aktorskiej. Czyja to вина?

BENGINA OŁOŚ
Zaborów k.Błonia

WYMAGA MODYFIKACJI

Wielu dyrektorów i nauczycieli praktyków wypowiadało się już na łamach „Głosu” na temat dziennika lekcyjnego. Dziennik jest bowiem w dużej mierze odzwierciedleniem naszej pracy. Musi on więc być funkcjonalny.

Jakie mankamenty ma ostatnio wydany dziennik lekcyjny? Zaczęłam od strony przeznaczonej na zanotowanie hospitacji. Za szeroka jest rubryka na nazwę przedmiotu, a za wąska na zapis tematu. Nazwę przedmiotu łatwo zapisać w skrócie. Gorzej — z tematem; zastosowane w tym przypadku skróty często są nieczytelne lub inaczej odczytywane.

Stronice przeznaczone na zapis tematów mają ten sam mankament. Za szeroka jest linijka na zapis planu lekcji, a za krótka na zapis tematu lekcyjnego. Uważam ponadto, że na wycieczki powinna być przeznaczona cała strona, szczególnie odczuwa się tę potrzebę w klasach młodszych. Na zapis imprez i uroczystości półstroniczki to również za mało, szczególnie teraz, kiedy jesteśmy w trakcie realizacji elementów jednolitego systemu wychowawczego.

Stronice przeznaczone na wystawienie oceny są także nieodpowiednie. Jednakową ilość miejsca przeznaczono na oceny ze wszystkich przedmiotów. Tymczasem z praktyki wiemy, że takie przedmioty jak język polski, matematyka potrzebują więcej

miejsca. Nauczyciele tych przedmiotów mają częstszy kontakt z uczniami, jest w tych przedmiotach większa możliwość wystawiania ocen. Dlatego tę możliwość zabrano nauczycielom polonistom i matematykom?

Odczuwamy również brak kilku stron po kartach przeznaczonych na oceny, gdzie moglibyśmy robić notatki o uczniach. Nie chodzi mi o notatki w rodzaju: „rozmawiał na lekcji”, „nie odrobił pracy domowej”, ale o zapisy o charakterze ogólniejszym, dotyczące negatywnych i pozytywnych nie tylko o uczniu, lecz i całej klasie. Tempo życia szkoły jest szybkie, zajęć mnogość, wychowawca nie zawsze może spotkać się z nauczycielami uczącymi w jego klasie, czas zabiera pewne wydarzenia, pamięć ludzka zawodzi, a to, co zapisane, byłoby trwałe i przydatne.

W tym roku zmienił się format dzienników, zeszlóroczne okładki plastikowe stały się nieprzydatne. Nie mamy tyle pieniędzy, by pozwolić sobie na coroczne kupno okładek. Okładki takie okazują się jednak niezbędne, gdyż dzienniki są słabo używane, a okładki nietrwałe. Warto byłoby więc pomyśleć o trwałych i efektownych okładkach.

Wniosek z moich spostrzeżeń? Modyfikacja dziennika lekcyjnego jest bardzo potrzebna.

JADWIGA ZAWIDZKA
Włocławek

DRZWI SZEROKO OTWARTE

ROZMOWA ZE STEFANEM CELIŃSKIM — DYREKTOREM STOŁECZNEGO DOMU KULTURY NAUCZYCIELA



— Kieruje Pan najpiękniej chyba położonym w kraju Domem Kultury: szczególnie lubiana uliczka Starego Miasta, taras z niezrównanym widokiem na Wisłę. No i sam budynek tak niezróżdzielnie związany z dziejami Komisji Edukacji Narodowej...

— Rzeczywiście, położenie domu jest wyjątkowe. Szkoda jednak, że nie widziała Pani tego gmachu przed sześcioma laty, gdy nam go przekazywano... Może jednak zostawmy historię...

— Spróbujmy, choć w miejscu o tak chlubnej tradycji nie przyjdzie nam to chyba łatwo. Zatem na początek takie pytanie: jak Pan przyjął propozycję objęcia dyrekcji tego domu — jest Pan przecie nauczycielem?

— Istotnie, przez kilkanaście lat pracowałem w szkole. Ale miałem też pewne — choć bardzo krótkie — doświadczenia z Pałacem Młodzieży oraz Domu Kultury Dzieci i Młodzieży na Muranowie. A poza tym chętnie, co pewien czas, zmieniam pracę. Sądzę bowiem, że nowa praca — to jednocześnie owe możliwości, czas szczególnej mobilizacji...

— A taka mobilizacja, zapal i pasja były chyba niezwykle potrzebne w pierwszych miesiącach...

— Bez nich nie zrobilibyśmy chyba wiele. Faktem jest, że położenie i sam gmach to były nasze poważne atuty. Ale przecież różnie można było je wykorzystywać. Pamiętam doskonale, że w pierwszych miesiącach zawsze denerwowałem się ogromnie, czy impreza, którą organizowaliśmy, spotka się z należyтым zainteresowaniem...

— Tortura oczekiwania...

— Żeby Pani wiedziała. Nie ma co ukrywać: na samym początku zjawiało się niekiedy zaledwie kilka osób. Czasem trzeba było imprezę odwołać. Ale to pełne napięcia oczekiwanie nauczyło mnie czegoś. Teraz tylko wtedy organizujemy w naszym domu jakąś imprezę, gdy mam absolutną pewność, że frekwencja będzie zapewniła minimum w 50 procentach.

— Skąd się bierze ta pewność?

— Z faktu, że sami uczestnicy, to znaczy poszczególne kluby, organizują konkretne imprezy, zapraszają prelegentów. A wiadomo: jeśli sami organizują, to znaczy, że są autentycznie zainteresowani — to znaczy, że przyjdą. Zresztą teraz mamy przeważnie nadmiar chętnych.

— Nie dziwię się wcale: skoro organizujecie tak atrakcyjne spotkania i imprezy, jak na przykład cykl „Historia polskiej rewii, kabaretu i piosenki” czy też kurs tańca towarzyskiego. Skoro działa tu Nauczycielski Klub Filmowy, Klub Przyjaciół Życia... Ze nie wspomnę już o głośnych spektaklach Teatru Adekwatnego. Ale o teatrze tym może nieco później. Teraz natomiast chciałam zapytać o Klub Przyjaciół Życia. A zatem: kto do niego należy?

— Może słuszniej należałoby powiedzieć: kto przychodzi na jego piątkowe spotkania i imprezy? U nas bowiem obowiązuje zasada:

każdy, kto ma tylko ochotę, może przychodzić na każde spotkanie takiego czy innego klubu. Dla wszystkich — oczywiście, przede wszystkim nauczycieli i osób związanych z oświatą — są u nas szeroko otwarte drzwi. Odnosi się to zresztą również i do kolegów z całego kraju, będących często gośćmi naszego domu.

Szczególnie jednak chciałbym podkreślić, że u nas nie ma ściśle wtajemniczonych klanów zamykających się wszelkimi przed innymi. Takie hermetyczne zamykanie się we własnym, ściśle określonym gronie, nie prowadzi bowiem do niczego dobrego. Świadczy o tym chociażby historia istniejącego tu przez krótki okres klubu pedagoga. Należeli do niego pracownicy wyższych uczelni i nie chcieli absolutnie dopuścić nikogo innego. No i nie wytrzymali ze sobą zbyt długo...

— Ale chyba w Domu Kultury Nauczyciela przydałby się — mimo wszystko — klub pedagoga...

— Z pewnością. Ale ma on — podobnie jak wszystkie inne —

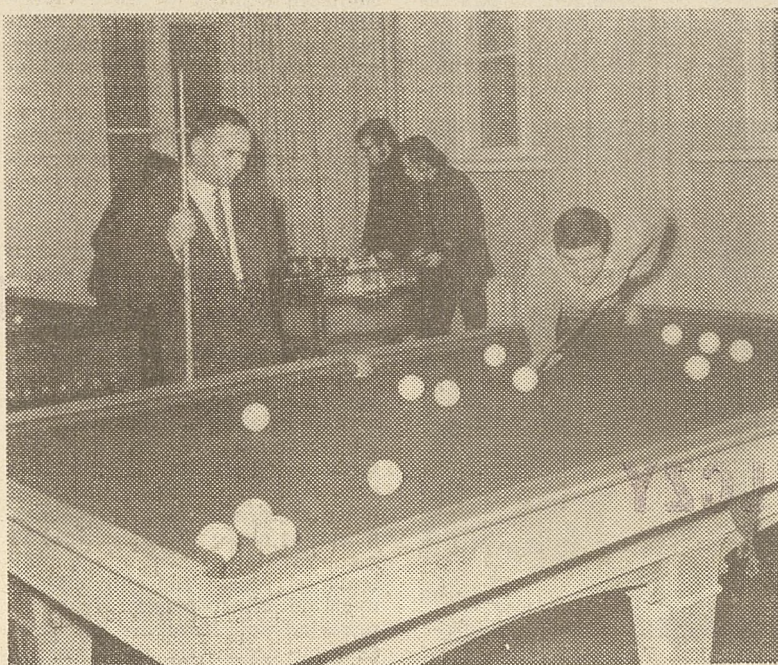


Foto: Cz. Górski

rację bytu tylko wtedy, gdy istnieje nań autentyczne zapotrzebowanie. Przecież tylko wtedy, gdy są wyrazem określonych potrzeb, takie lub inne kluby mogą naprawdę żyć! Zresztą uważam za rzecz jak najbardziej naturalną, że pewne kluby czy pewne formy pracy żyją i funkcjonują jakiś czas, a potem stają się mniej potrzebne i wykruszają się po prostu.

— Jest to jednak zupełnie coś innego niż agonia, wspomnianego przez Pana fakt, klubu pedagoga...

— Nie ulega wątpliwości. I dlatego niezwykle cenimy sobie fakt, iż władze oświatowe i związane darzą nas dużym zaufaniem, które umożliwia elastyczność i samodzielność działania. Jest przecież sprawą oczywistą, że w tak delikatnej materii, jaką jest odpowiadanie na zainteresowania kulturalne — i to dość specyficznego „odbiorcy” — czasem po prostu się nie udaje. Ale nawet, jeśli coś się nie sprawdzi, to i tak później procentuje w jakiś sposób: doświadczenie pozwala bowiem uni-

kać w przyszłości podobnych błędów i pomyłek.

— Padło tu słowo: pomyłki, gdy tymczasem Panu niemal wszystko się udaje. Może więc zdecydowałby Pan zdradzić tajemnicę owego powodzenia?

— Z tym powodzeniem to, oczywiście, przesada. Ale skoro już Pani pyta o źródła niektórych sukcesów — bo bez fałszywej skromności możemy się chyba do nich przyznać — spróbuję odpowiedzieć.

Otóż wychodzę z założenia, że nasi bywalcy umiemy sami wypoczywać. My stwarzamy im tylko odpowiednie warunki do tego wypoczynku — zapewniamy łocum, pracownie, sale projekcyjne, różnego typu gry, zaciszne kameralne kąciaki... Po prostu stwarzamy warunki do realizowania i zaspokajania najróżniejszych potrzeb i zainteresowań. Korzystanie z tych warunków — to już sprawa samych uczestników. Właśnie na ich aktywność i samodzielność stawiamy przede wszystkim. Ponadto chciałbym zwró-

cić uwagę na stabilizację kadry, która od sześciu lat niemal się nie zmienia, a są i tacy, którzy pracują w tym budynku dwadzieścia, czy nawet dwadzieścia pięć lat. To, co dobre, to właśnie ich zasługa.

— Z kolei takie pytanie: czy owa ściśle relaksowa działalność (wieczorki taneczne, dyskoteka, klub bilardowy, winiarnia itp.) nie dominuje tu zbyt? Czy nie za mało tu zabawy w tym szerszym znaczeniu, takim, o jakim myślał między innymi Johan Huizinga — to znaczy zabawy rozumianej jako swoista działalność człowieka, związana z jego najistotniejszymi potrzebami wewnętrznymi — w tym również intelektualnymi...?

— Być może. Choć staramy się chyba, by proporcje pomiędzy zabawą w tym potocznym znaczeniu a zabawą rozumianą szerzej nie były zbyt rażące. Kto wie jednak, czy nauczycielom nie potrzebna jest zwłaszcza rozrywka i zabawa w tym pierwszym znaczeniu... Ale przecież miewamy tu także bardzo poważne dyskusje na tematy zasadnicze dla całego naszego wychowania, czy takie

imprezy, jak na przykład zorganizowana w bieżącym roku, a związana z tematyką plenów KW PZPR ekspozycja pt. „Osiągnięcia warszawskich nauczycieli w pracy dydaktyczno-wychowawczej”, na której prezentowaliśmy pomoce wykonane przez warszawskich pedagogów oraz ich (różnego typu) publikacje.

— I jeszcze jedna wątpliwość: czy nie odnosi Pan wrażenia, iż odbywa się tu zbyt dużo wystaw plastycznych twórców-amatorów? Zgoda, niektóre z nich gromadzą prace nie tylko przyzwoite, ale czasem więcej niż dobre. Bywają jednak także wystawy zdecydowanie słabe. I dlatego właśnie rodzi się pytanie: czy istotnie tego typu Dom Kultury powinien stanowić głównie salon wystawowy dla nauczycieli-amatorów, czy też w większym stopniu zwracać uwagę na podnoszenie kultury plastycznej ogółu bywających tu nauczycieli?

— Zgadza się z Panią, iż to drugie zadanie jest niezwykle ważne. Ale amatorzy — działa u nas przecież niezwykle aktywny Klub Nauczyciela Plastyka — przejawiają tak ogromną pasję, iż trudno się jej oprzeć. Choć mieliśmy tu również sporo wystaw niemalej rangi artystów profesjonalnych — i to nie tylko polskich. Nie ulega jednak wątpliwości, że było ich zbyt mało.

— Zdaje sobie doskonale sprawę, iż nie jest łatwo wyważać proporcje pomiędzy twórczą ekspresją nauczycieli (chodzi mi tu, oczywiście, zwłaszcza o amatorskie kluby twórcze) a przygotowywaniem do jak najbardziej pogłębionej percepcji dzieł sztuki szerszego kręgu wychowawców. Sądzę jednak, że tej ostatniej sprawie Dom poświęca zbyt mało uwagi. Dyskusyjny Klub Filmowy oraz dyskusje po spektaklach Teatru Adekwatnego, to może trochę mało, jak na ogromne możliwości bądź co bądź stołeczne. Jedynego w kraju o takim profilu Domu Nauczycielskiego.

— No, może nie jest tak źle. Są przecież różnego typu prelekcje i wykłady znawców poszczególnych dziedzin sztuki. Są spotkania organizowane na przykład przez jeden konkretny klub, a „konsumowane” również przez uczestników innych klubów. I tak — dla przykładu — literaci (bo działa u nas także Nauczycielski Klub Literacki) przychodzą na spotkania plastyków, plastycy — na imprezy organizowane przez Klub Przyjaciół Życia...

— O właśnie, nareszcie doszliśmy do tego intrygującego klubu. Winien jest mi Pan przecież odpowiedź na pytania, kto doń należy i czym się zajmuje ten klub?

— Rzeczywiście. Umknęła nam gdzieś ta sprawa. Pytała Pani, zdaje się, również o genezę. Otóż klub ten, to nasze wspólne dzieło z redakcją „Życia Warszawy”. Jaka idea nam przyswiecała? Chcieliśmy po prostu umożliwić spotkania ludziom samotnym lub uważającym się za takich.

— No i okazało się, że trafiliście w dziesiątkę.

— Chyba tak. Na piątkowych spotkaniach tego klubu zawsze pełno. I co ciekawsze, przychodzą nie tylko — jak niektórzy przypu-

szczali — ludzie starsi, jest sporo osób w średnim wieku, są też zupełnie młodzi.

— Bo samotność nie zawsze jest związana z określonym wiekiem... Ale chyba czas najwyższy porozmawiać nieco szerzej o Teatrze Adekwatnym, znanym już dość szeroko — i to nie tylko w Warszawie. O ile jednak wiem — teatrowi temu chodziło również o niezwykle cenną rzecz: o inspirowanie młodzieży szkolnej do tworzenia interesujących teatrów młodzieżowych. Czy istotnie udało się w jakimś stopniu zrealizować to zamierzenie?

— Młodzież, która przychodzi tłumnie na nasze spektakle, często zwraca się do pani Teresy Wójcik, Henryka Boukołowskiego czy innych aktorów związanych z naszym teatrem — z prośbą o pomoc. Na przykład o ocenę programu artystycznego, który właśnie przygotowała. Aktorzy chętnie przyjmują takie zaproszenia i bywają w warszawskich szkołach.

Mamy jednak i szersze zamierzenia. Otóż, jeśli uda się nam zyskać jeszcze część piwnic przy ulicy Jezuickiej, chcielibyśmy właśnie tak je przysposobić, by mogły się tu prezentować ciekawsze zespoły szkolne.

— To bardzo interesujący pomysł. Nie wiem jednak, czy jest Pan zorientowany, że przed kilkoma miesiącami powstało właśnie w Warszawie — przy Młodzieżowym Domu Kultury na ulicy Łazienkowskiej — Międzyszkolne Forum Teatralne. Celem jego jest również prezentacja najciekawszych spektakli i umożliwienie bezpośrednich spotkań i dyskusji młodzieży zainteresowanej tego typu działalnością.

— Nie wiedziałem. Ale sądzą, że w takim razie warto by może połączyć nasze wysiłki.

— Na zakończenie jeszcze jeden — i to już natury całkiem prozaicznej — problem. Otóż wiadomo, że Dom, którym Pan kieruje, wypracowuje w poważnym stopniu środki na własną działalność. Wiąza się z tym jednak także kwestie, jak wynajmowanie sal, urządzenie przyjęć itp. Chciałam właśnie zapytać, czy tego typu działalność nie dezorganizuje w pewnym stopniu pracy Domu i nie ogranicza jego możliwości i ambicji?

— Sale wynajmujemy przeważnie przed południem, a więc wtedy, gdy są one w zasadzie puste. Jeśli chodzi o przyjęcia, to istotnie odbywają się zazwyczaj wieczorem, ale w ten sposób umożliwiamy nauczycielom stolicy urządzenie niezbyt drogiej uroczystości. Więc pomijawszy owe, zresztą niezbyt częste przyjęcia, od godziny 16.00 dysponujemy już najczęściej wszystkimi pomieszczeniami. W takiej sytuacji trudno chyba mówić, iż zarabianie na siebie utrudnia nam realizowanie naszych zadań.

— Wypracowywanie środków na własną działalność to zjawisko niezwykle rzadkie w placówce kulturalnej. Nic więc dziwnego, że budzi powszechne zainteresowanie...

— Rzeczywiście wszyscy odwołujący nas, dość często, goście — i to zarówno krajowi jak i zagraniczni — pytają głównie o tę kwestię. Jak gdyby była ona najważniejsza...

— A co nią jest, zdaniem Pana: otwieranie przed nauczycielami tak wielu możliwości wypoczynku, przynoszenie im radości i uśmiechu...?

— Chyba i jedno, i drugie.

— A więc: jak najlepszego spełnienia tych ważnych zadań w rozpoczynającym się właśnie nowym roku!

Rozmawiała:

HENRYKA WITALEWSKA

WSZYSTKIE BARWY MAZOWSZA

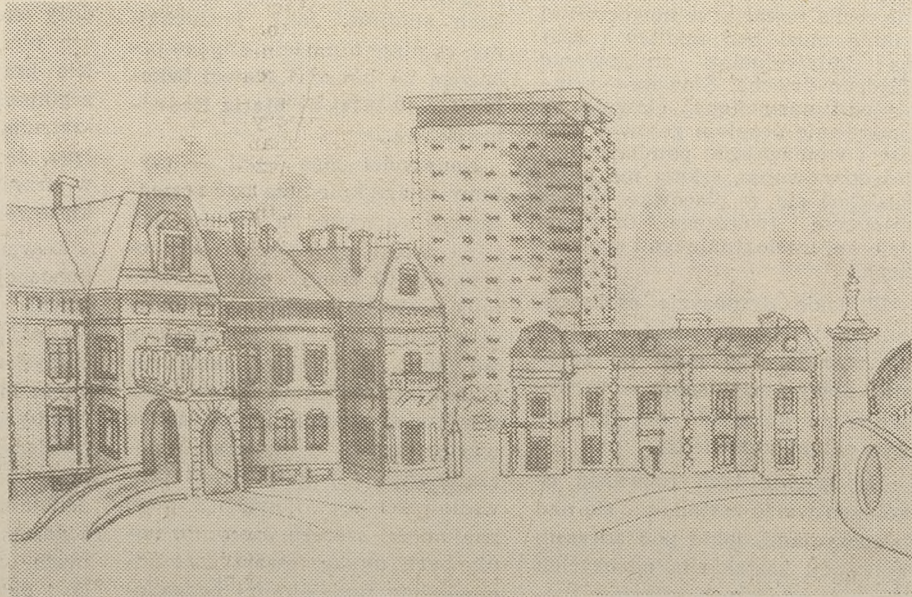
W dniu 15 grudnia bieżącego roku została otwarta w Stołecznym Domu Kultury Nauczyciela wystawa Klubu Plastycznego ZNP „Mazowsze”, na której znalazło się ponad 600 najbardziej dojrzałych prac malarskich i graficznych 30 autorów. Ekspozycja ta jest prezentacją całorocznego dorobku i osiągnięć twórczych nauczycieli-plastyków z województwa warszawskiego.

Tematyka eksponowanych obrazów świadczy o tym, że zasadniczą inspiracją do ich powstania był tegoroczny konkurs Zarządu Głównego ZNP, przeprowadzony pod hasłem: „Mój region XXX-leciu PRL”. Przy okazji warto podkreślić, że w konkursie kol. Barbara Rękawek z Garwolina oraz kol. Bolesław Szumowski z Grodziska Mazowieckiego uzyskali III — równorzędne nagrody, a koleżanki i koledzy: Stefania Wołowska ze Skolimowa, Janina Sinczuk z Ursusa, Pelagia Werkowicz z Ursusa, Władysław Malinowski z Piastowa oraz Mieczysław Rychter z Grojca — wyróżnienia.

Zarówno udział we wspomnianym konkursie centralnym, jak też aktualna wystawa własna wskazują wyraźnie na zainteresowanie społeczno-ideowe i artystyczne członków Klubu Plastycznego „Mazowsze”. Prezentowane na omawianej wystawie prace, przedstawiające przede wszystkim urodę najbliższego regionu, mówią również o głębokiej emocjonalnej więzi twórców z rodzinnym krajobrazem. Ta świadomość celów ideowo-artystycznych i zadań społeczno-kulturalnych oraz zapal i entuzjazm samego tworzenia, poparty wieloletnim doskonaleniem warsztatowym, pozwoliły Mazowszanie na uzyskanie pięknych wyników.

Gratulując im dotychczasowych sukcesów, życzymy Koleżankom i Kolegom, członkom Klubu Plastycznego ZNP „Mazowsze” dalszych osiągnięć artystycznych, osobistej satysfakcji i uznania społecznego.

JAN MOLDA



Władysław Malinowski „STARE I NOWE” (tusz) (praca wyróżniona)

W Robotniczym Centrum Kultury w Mielcu odbył się 24 listopada VI Wojewódzki Przegląd Nauczycielskich Zespołów Artystycznych. Impreza ta, zorganizowana przez Oddział Zarządu Głównego ZNP oraz Filię Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych w Rzeszowie, ukazała bogactwo form amatorskiego ruchu artystycznego nauczycieli; stała się kolejnym, ważnym wydarzeniem w działalności kulturalnej organizacji związkowej województwa rzeszowskiego.

Już 23 listopada w godzinach popołudniowych otwarta została **wystawa prac plastycznych** 18 nauczycieli (malarstwo, fotografia i rzeźba). Wzbudziła ona żywe zainteresowanie; liczne wpisy do księgi pamiątkowej zawierają słowa uznania dla poziomu i walorów artystycznych prezentowanych prac. W tym samym czasie na scenie Młodzieżowego Domu Kultury wystąpił **zespół teatralny PRZ ZNP w Jasle** z adaptacją sceniczną „Grażyna” A. Mickiewicza, zaś **zespół dramatyczny PRZ ZNP w Jarosławiu** — z humoreską A. Czechowa „Niedźwiedź”.

Niedziela, 24 listopada. Na kilkanaście minut przed godziną jedenastą 650-osobowa sala widowiskowa Robotniczego Centrum Kultury wypełniona do ostatniego miejsca. Na widowni zajmują miejsca goście: sekretarz Zarządu Głównego ZNP — **Tadeusz Suberlak**; przewodniczący WRZZ, członek Egzekutywy KW PZPR w Rzeszowie — **Kazimierz Kłęba**; wicenaczelnik powiatu mieleckiego — **Edward Żurek**; inspektorzy szkolni, przedstawiciele KOS — **Ignacy Mach**, prezesi powiatowych rad zakładowych ZNP.

Otwarcia VI Przeglądu Nauczycielskich Zespołów Artystycznych dokonuje kierownik Oddziału ZG ZNP w Rzeszowie — **Kazimierz Szymański**, sekretarz Zarządu Głównego ZNP — **Tadeusz Suberlak** odczytuje list kierownictwa Zarządu Głównego ZNP zawierający słowa uznania i podziękowania pod adresem organizatorów imprezy.

Rozpoczyna się koncert. „Hasło” F. Nowowiejskiego śpiewają połączone **chóry ZNP z Krosna, Leżajska, Mielca i Rzeszowa** pod batutą kol. **Tomasza Urbanka** dyrygenta krośnieńskiego chóru „Echo”. Występom towarzyszy

Życie artystyczne

BY ROZKWIĘTAŁO BUJNIEJ

aplauz widowni. Równie gorąco przyjęty jest występ **chóru żeńskiego Studium Wychowania Przedszkolnego z Jasła**, którego członkinie za rok, dwa staną się naszymi koleżankami.

Śpiew przeplata się z pięknie podanym słowem. Recytują koleżanki: **K. Szlemp, A. Tylka** oraz koledzy: **J. Ochalik, S. Ślawik, H. Szczepaniak** — laureaci ogólnopolskich i wojewódzkich konkursów krasomówczych.

Długimi brawami nagrodzono występy: zespołu wokalnego z Krosna oraz wokarno-instrumentalnych z Sanoka, Przemyśla, Mielca i Rzeszowa, orkiestry „Odeon” z Dąbicy.

W przeszło dwugodzinnym koncercie wystąpiło ponad 300 wykonawców.

W finale ponownie spotykają się chóry nauczycielskie. Z towarzyszeniem orkiestry „Odeon”, pod batutą **Tadeusza Oponia** dyrektora Szkoły Muzycznej II stopnia w Krośnie, śpiewają pieśni patriotyczne: „Nasza Ojczyzna” — Z. Zdołńskiego, „Polsko” — W. Ludwiga i „Ukochany Kraj” — T. Sygetyńskiego. Tym pięknym, mocnym akcentem zakończył się koncert, a publiczność długo nie milknącymi oklaskami nagrodziła wykonawców oraz organizatorów imprezy.

Bezpośrednio po koncercie odbywa się krótkie spotkanie uczestników VI Przeglądu. Organizatorzy wręczają kierownikom zespołów, przedstawicielom rad zakładowych i recytatorom dyplomy, pamiątkowe puchary i wią-



Inauguracja koncertu zespołów nauczycielskich. Otwarcia imprezy dokonuje kierownik Oddziału ZG ZNP kol. R. Szymański

zanki kwiatów. Otrzymują oni również pamiątkowe puchary i znaczki od kierownictwa Robotniczego Centrum Kultury. Podziękowania i gratulacje od Zarządu Głównego ZNP składa kol. sekretarz Tadeusz Suberlak.

Szczególny powód do zadowolenia ma aktyw Powiatowej Rady Zakładowej ZNP w Mielcu — gospodarze tegorocznego przeglądu, którzy wiele wysiłku i trudu włożyli w jego organizację. A była to naprawdę piękna i ze wszech miar pożyteczna impreza, która dostarczyła widzom wiele przeżyć. Koncert przekonał, także iż mimo dużych rozpiętości w stażu pracy artystycznej zespołów — np. chór krośnieński „Echo” działa już 25 lat, a mielecki półtora roku — wszystkie osiągnęły wysoki poziom artystyczny.

*

Impreza mielecka nasuwa szereg refleksji. W kilku województwach, działa stosunkowo mała liczba nauczycielskich zespołów artystycznych. Niektórzy przedstawiciele rad zakładowych uzasadniają ten fakt brakiem zainteresowania ze strony młodej kadry nauczycielskiej, a także trudnościami finansowymi. A tymczasem na scenie Robotniczego Centrum Kultury w Mielcu zobaczyliśmy aż 15 zespołów reprezentujących większość rad zakładowych województwa rzeszowskiego. I oto te rady zakładowe, które nie wykazały dotychczas aktywności w organizacji kulturalno-artystycznej, zamierzają w najbliższym czasie powołać do życia zespoły artystyczne i nauczycielskie grupy twórcze. Charakterystyczne bowiem, że po każdym przeglądzie powstają nowe zespoły, następuje ożywienie nauczycielskiej działalności artystycznej.

Członkami zespołów w woj. rzeszowskim są zarówno starsi jak i młodszy nauczyciele, ci ostatni stanowią jednak zdecydowaną większość. Na VI Przegląd zespoły przybyły w kompletnych składach. Podobna frekwencja bywa zresztą także i na próbach, mimo, że około 30 proc. członków zespołów dojeżdża na nie z miejscowości często znacznie oddalonych od miast powiatowych. Na przykład kol. Krystyna Stankowska, by dostać się do Krosna z

Tylawy — pokonuje odległość 34 km, a przecież nigdy nie zrezygnowałaby z udziału w zespole.

Nasuwa się więc nieodparcie pytanie — w czym tkwi tajemnica poważnych sukcesów województwa rzeszowskiego? Należy je tłumaczyć przede wszystkim tym, że Oddział ZG ZNP i dyrekcja Filii OUPiS w Rzeszowie, jak również rady zakładowe doceniają potrzebę rozwijania ruchu kulturalno-artystycznego wśród nauczycieli. Znajduje to swój wyraz w stałej pomocy organizacyjnej i merytorycznej, a także w systematycznym organizowaniu od kilku lat wojewódzkich koncertów dla społeczeństwa w coraz to innych miastach powiatowych. Zespoły wspierane są materialnie także przez WRZZ oraz administrację szkolną. Ta opieka i działalność popularyzacyjna stanowi dla zespołów bodziec do coraz intensywniejszej pracy nad wzbogacaniem repertuaru i podnoszeniem poziomu artystycznego. Sprzyja to również powstawaniu nowych zespołów.

I taka właśnie atmosfera decyduje o sukcesach województwa rzeszowskiego, a także niektórych innych okręgów jak np. lubelskiego, poznańskiego, krakowskiego i kieleckiego.

Działalność artystyczna ZNP ma ogromne znaczenie w życiu i pracy zawodowej nauczycieli. Służy rozwijaniu ich zamiłowań, twórczych uzdolnień, a przy tym zapewnia nauczycielom relaks. Stanowi również okazję do wzbogacania wiedzy oraz nabywania umiejętności praktycznych, które wykorzystywane są w pracy wychowawczej z młodzieżą. Jak się bowiem okazuje, duża liczba członków zespołów artystycznych ZNP prowadzi młodzieżowe kółka plastyczne, zespoły recytatorskie, teatralne, śpiewacze i muzyczne. Jest to więc działalność jak najbardziej wspierająca wysiłki dydaktyczno-wychowawcze szkoły.

Dlatego też opieka nad istniejącymi nauczycielskimi zespołami artystycznymi i grupami twórczymi oraz pomoc w tworzeniu nowych — powinny stać się przedmiotem troski wszystkich rad zakładowych, ognisk gminnych i terenowych organów administracji szkolnej.

M. PUTO

W periodykach pedagogicznych sporo miejsca zajmuje tym razem tak arcyważny problem, jakim jest model zawodowy nauczyciela szkoły jutra, w szczególności klas młodszych. Na temat wzoru osobowego pedagoga napisano wiele i wydawać się może, iż nie już doń nie można dodać. Ale tak nie jest.

Nie bez racji prof. dr **H. Muszyński** zwraca uwagę na łamach „Życia Szkoły”, że skoro mówimy o modelu pedagoga współczesnego, sedno sprawy tkwi nie w walorach intelektualnych, lecz w zmienności czasu, w którym żyje i pracuje nauczyciel. A w związku z tym „musi on być kształtowany na miarę szkoły, której ma przeznaczyć nadawać swym działaniem życie, na miarę zadań, jakie przed nią stoją oraz warunków, w jakich ma pracować (...) Dokonująca się we współczesnym świecie ewolucja szkoły; jej organizacja, zadań i warunków pracy pociągają za sobą konieczność dokonania odpowiednich zmian we wzorze osobowym nauczyciela-wychowawcy”.

Dla systemu kształcenia kadr oświatowych oznacza to, iż trzeba już dziś przygotowywać nauczyciela dla szkoły, której jeszcze nie ma i której konstrukcję zaczynamy dopiero budować. Jaka będzie ta nowoczesna szkoła? Prof. Muszyński wyróżnia tu

Na łamach prasy

MODEL WSPÓŁCZESNEGO NAUCZYCIELA

cztery główne cechy owej nowoczesności. Szkoła powinna być — po pierwsze — terenem twórczej, poszukującej, aktywnej i wielostronnej pracy ucznia. Po drugie — ma to być szkoła czynnego uczestnictwa uczniów w całokształcie różnorodnej działalności. Po trzecie — ma wprowadzać ucznia w życie zbiorowe i społeczne, a także sama stanowić żywy element tego życia. I wreszcie cecha czwarta: w nowoczesnej szkole musi być miejsce i czas na indywidualne traktowanie każdego dziecka. Słowem — z instytucji nastawionej głównie na podawanie uczniom gotowej wiedzy i wymagającej pamięciowego jej opanowania, szkoła ma przekształcić się w placówkę będącą miejscem twórczego działania dziecka, intelektualnego i społecznego.

W jakie dyspozycje osobowościowe trzeba wyposażyć zatem nauczyciela, aby mógł on sprostać nowym wymogom — to pytanie, na które nie ma dotychczas pełnej odpowiedzi.

Na kanwie tych rozważań ogólnych warto zastanowić się nad propozycjami, jakie pod adresem koncepcji kształcenia nauczycieli dla klas młodszych zgłaszają specjaliści z tego zakresu. Problem — czy dzieci w klasach młodszych uczyć ma „przedmiotowiec”, czy

nauczyciel specjalnie do tego celu przygotowany — jest przedmiotem żywego zainteresowania nie od dziś. Każda z tych wersji ma zarówno swoich zwolenników jak i zagorzałych wrogów. Ostatnio przeważa jednak pogląd, iż do nauczania w klasach młodszych trzeba przygotowywać nauczycieli na specjalnych kierunkach studiów. Jak? Posłuchajmy, co pisze o modelu takiego pedagoga na łamach „Nowej Szkoły” (nr 10/1974) dr **Maria Radwiłowiczowa**.

Nauczyciel klas I—III — czytamy w artykule „ma być zorientowany zarówno na dziecko, jak i na treści dydaktyczno-wychowawcze, to znaczy dobrze rozumieć prawidłowości rozwoju dzieci w tym okresie, a jednocześnie ma znać dyscypliny naukowe, stanowiące podstawy teoretyczne wszystkich siedmiu przedmiotów występujących w nauczaniu początkowym (...) Rozumieniu prawidłowości rozwojowych i owej znajomości szeregu dyscyplin naukowych muszą towarzyszyć odpowiednie umiejętności pedagogiczno-metodyczne, podbudowane całym repertuarem sprawności o charakterze ekspresyjnym (dobra

dykcja, umiejętności dramatyczne itp).

Nauczycieli dla klas młodszych należałoby kształcić — zdaniem autorki — na specjalnym kierunku studiów wyższych, o nazwie pedagogika wczesnoszkolna. Program studiów byłby tak dobrany, aby absolwenci tego kierunku mogli również zajmować się najstarszą grupą dzieci w przedszkolu, prowadzić zajęcia w ognisku przedszkolnym, co zapewne ułatwiłoby dzieciom start do klasy pierwszej.

Za takim rozwiązaniem przemawia kilka względów. Pierwszy mówi o konieczności stosowania na tym szczeblu kształcenia zasady integracji psychopedagogicznej, co jest szczególnie ważne dla pomyślnego rozwoju małego dziecka. Trzeba też brać pod uwagę nowy trend w wychowaniu, uwzględniany w reformach oświatowych wielu krajów; mianowicie — obecnie kładzie się wszędzie duży akcent na funkcję opiekuńczą niższego szczebla nauczania. Nie bez znaczenia jest również argument natury organizacyjno-zatrudnieniowej, już choćby dlatego, że mamy i będziemy mieć w przyszłości dużą liczbę jednoklasówek.

Zasygnalizowana tu z grubsza koncepcja, którą wstępnie opracowali specjaliści z Instytutu Kształcenia Nauczycieli, nie jest pomysłem wyłącznie polskim. W wielu innych krajach kształcą się nauczycieli oddzielnie dla klas młodszych i oddzielnie dla wyższego szczebla nauczania. Z tendencjami w tym zakresie u nas i gdzie indziej zapoznaje na łamach „Życia Szkoły” (nr 10/1974) doc. dr **Tadeusz Wróbel**. Zainteresowanych tematem odsyłam nie tylko do tego artykułu, lecz także do publikacji książkowej tego

autora na temat: „Współczesne tendencje w nauczaniu początkowym”, która ukaże się na półkach księgarskich jeszcze w tym roku.

A skoro mowa o nauczycielu, interesujące uwagi na temat adaptacji zawodowej młodych zamieszcza na łamach „Nauczyciela i Wychowania” (nr 5/1974) **Eugeniusz Orlof**. Problemowi temu poświęciliśmy sporo miejsca z początkiem roku szkolnego, nie ma więc potrzeby w tym miejscu wdawać się w szczegóły. Czytelników odsyłam do tekstu autora, zwracając uwagę jedynie na te fragmenty artykułu, które dotyczą roli Związku w procesie adaptacji młodych.

Proponując powołanie w szkole stanowiska mentora, E. Orlof pisze: „Korzystnym rozwiązaniem byłoby powierzenie obowiązków mentora przedstawicielowi zarządu ogniska ZNP. Rozwiązanie takie polepszyłoby wpływ Związku na kształtowanie się sylwetki społeczno-moralnej nauczyciela (...) Organizacja ta powinna przejąć pełną odpowiedzialność za włączenie początkujących pedagogów do pracy społecznej i sterowanie równomiernym obciążaniem tą działalnością (...) Chodzi o takie sterowanie, by nauczyciel nie popadł w konflikty środowiskowe lub gorzej, sam ich nie wywoływał”.

Jak potwierdza praktyka dnia codziennego, szczególnie ważna jest rola organizacji związkowej w tworzeniu klimatu życzliwości wokół nauczycieli, aby mogli oni prawidłowo się rozwijać, aby mogli pracować twórczo. Bo tylko wówczas zawód ten można pokochać, i mimo trudów, jakie on z sobą niesie, uważać za najtrafniej wybrany, za własny.

LEKTOR



SPIS TREŚCI

IDEOLOGIA, POLITYKA ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Co nam daje program socjalny partii i rządu — 6
Dlaczego doszło do wojny — 35
Dusza W.: Rola kultury w rozwoju wsi — 23
XXX-lecie PRL — 29
Gwarancja pokoju — 19
Honecker M.: Czwierć wieku socjalistycznej polityki oświatowej — 40
Jackowski A.: Nauczycielskie organizacje w walce o postęp i demokrację — 21
KW.: Takie były początki — 12
KW.: Sprzężenie zwrotne — 28
KW.: Obrady pedagogów w Berlinie — 22
Łukowski St.: W roku jubileuszu — 22
Machocki E.: Za władzę ludu — 28
Makowski K.: Naród, który myśli o przyszłości musi znać i szanować swoją przeszłość — 14
Michalski W.: W Rzeczypospolitej lubelskiej — 28
Młodzież Polsce Ludowej — 7
50 lat w służbie szkoły i komunizmu — 38
Po lipcowym święcie — 31
Po trzydziestu latach — 51/52
Pomykało W.: Światopogląd naukowy, podstawa wszechstronnego rozwoju współczesnego człowieka — 41
Program doskonalenie ideowo-pedagogicznego na lata 1974-1976 — 38
Raciewicz A.: Połączeni polskim rodowodem — 30
Równanie do najlepszych. Wydajność — jakość pracy — 7
Rybarczyk M.: Wydrzeć ziemi czarne złoto — 49
Simbierowicz Z.: Światopogląd i jego funkcje społeczne — 46
Simbierowicz Z.: Funkcje społeczne światopoglądu — 47
Szeroki i kompleksowy program wychowania młodego pokolenia. Wystąpienie Prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza — 16
W dniu Wojska Polskiego — 41
Wojciechowski K.: Walka o ideowe oblicze szkoły — 13
Wojciechowski K.: Powrót nad Odrę — 17
Wojciechowski K.: W 30 rocznicę — 30
Wojciechowski K.: Na zachód od Łaby — 38, 39
Wojciechowski K.: Order Lenina dla „Uczcielskiej Gazety” — 44
Wojciechowski K.: W służbie wielkiej idei — 46
Wojciechowski K.: Od Bismarcka do Brandta — 51/52
W 37 rocznicę Rewolucji Październikowej — 45

POLITYKA OŚWIATOWA

Banach Cz.: Przed nami dalsza rewolucja oświatowa — 40
Biernacka A.: Międzynarodowa konferencja przedstawicieli nauczycielskich związków zawodowych — 41
Filipowicz F.: Czasopisma pedagogiczne pomagają w pracy. Wypowiedź na II Konferencji Pedagogów krajów socjalistycznych w Berlinie — 34
Grześ B.: Wobec problemów kształcenia wyjściowego i ustawicznego — 12
Kluczowy problem dla teorii i praktyki oświatowej — 26
Kuberski J.: Podstawowe problemy i zadania związane z przygotowaniem reformy systemu edukacji narodowej — 18
Kuberski J.: Cele i zadania reformy systemu edukacji narodowej w tworzeniu wysoko rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego i w zaspokajaniu jego potrzeb — 40
Kula E. Szymański J.: Warunki sukcesu — 24
Kr.: „Szkoła i edukacja permanentna” — 5
K.W.: Obrady pedagogów w Berlinie — 22
Meder H.: W duchu przyjaźni. Europejska Konferencja Szkół Stowarzyszonych UNESCO — 34
Merena J.: Jak rozumieć inwestowanie w oświatę? — 2
Merena J.: Jestem za powołaniem Towarzystwa Pedagogicznego — 3
Po dwu latach — 22
Raciewicz A.: Dorobek, który trzeba pomnażać — 1
Raciewicz A.: Kształcenie ustawiczne: teraźniejszość, przyszłość — 51/52
Realizacja Karty — 27
Rogalska K.: W perspektywie dziesięciolecia — 47
Sejm pracuje — 12, 15
Szeroki front — jedność działania — 18
Trzydziesty rok szkolny za nami — 25
Witalowska H.: Działanie w marszu — 23
Wojciechowski K.: Odbudowa i rozbudowa systemu oświatowego — 14
Wojciechowski K.: Na drodze przemian — 16
Wojciechowski K.: Podstawa reformy — 20
Wojciechowski K.: Szansa warszawskiej oświaty — 21
Wojciechowski K.: Dzwonek szkolny za dwa tygodnie — 33
Wojciechowski K.: Oświata w XXX-lecie PRL — 40
Zeglikowska K.: Szkoła i edukacja permanentna — 23

SZKOLNICTWO WYŻSZE, NAUKA, TECHNIKA

AR.: Inauguracja NURT — 4
ar.: Dla nauczycieli szkół rolniczych — 13
ar.: Inauguracja po raz trzeci — 43
Bukalowa D.: Szkoła mocno z regionem związana — 13
da-wa: Polscy nauczyciele studentami w ZSRR — 37
Fraczak J.: Co mi daje NURT — 21
Gaudeamus igitur — 29
hp.: W trosce o wychowanie fizyczne młodzieży akademickiej — 26
Kaczor St.: Cybernetyka na usługach edukacji — 22
Kr.: Już wkrótce staną u bram uczelni — 15
Kr.: Po roku pracy — 17
Kr.: Pomoc nie znaczy prowadzić za rękę — 39
Kulpa J.: Nim rozpoczniemy studia — 7
KW.: Studia zaoczne po roku doświadczeń — 23
Michalski St.: Obowiązek nie kończy się na wydaniu dyplomu — 10

Nowacki J.: NURT w opinii słuchaczy — 27
NURT rozszerza działalność — 49
r.: Osobowość studenta — 44
Rac.: Pedagogzy z oficerskimi szlami — 26
Raciewicz A.: Kształcenie ustawiczne zasada generalna. Wywiad z wiceministrem oświaty i wychowania Michałem Godlewskim — 40
Raciewicz A.: Plany na miarę potrzeb. Wywiad z profesorem Tadeuszem Nowackim — 2
Rogalska K.: Za fasadami „Riwier” i „Zaczków” — 17
Rogalska K.: Uprawianie nauki do czegoś zobowiązuje — 39
Rogalska K.: „I ma za sobą sankcję opinii koleżeńskich” — 37
Rogalska K.: Przed uroczystym „Gaudeamus” — 38
Rogalska K.: Łączą nas wspólne cele. Wywiad z wiceministrem nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, Leszkiem Kasprzykiem — 39
Rogalska K.: 39 uczelni rozpoczęło pracę — 40
Rogalska K.: Śladami dobrej roboty — 44
Rogalska K.: „Określić reguły gry — 51/52
Rybarczyk M.: Wszystko, co robimy, ma służyć szkole. Wywiad z prof. dr. Wincentym Okonim — 11
Rybarczyk M.: NURT dla tysięcy — 40
Studia pedagogiczne w poznańskiej akademii rolniczej — 18
W XXX-lecie PRL — 47
Zaborski Z.: Źródło inspiracji — 11
Witalowska H.: Bicie na alarm — 50

KADRY NAUCZYCIELSKIE

ara: Tadeusz Kościuszko w cieniu pana dyrektora — 34
Bukalowa D.: Czas przełamywania trudności — 31
Cipkowski T. Matias St.: Wykorzystajmy wielką szansę — 45
Czerwinski St.: „Kudłaty magister” — 51/52
Do młodych nauczycieli — 42
(es-gie) Kilka refleksji i wniosków — 51/52
Frączak J.: Z pomocą przyszłym magistrów — 1
Gasior H.: Uczyć się przez całe życie — 28
Goik L. Lektury dyrektorów — 21
Gorzelok K.: Potrzebna swobodna wymiana poglądów — 11
Gorzelok K.: Potrzebna i taka poradnia — 33
Góra H.: Jak kształcić dydaktyków? — 17
Grześniak St.: Podstawowe zadanie — pomoc studiującym — 50
HR.: Ostrożnie z ocenianiem — 45
Iwanowski W.: Sukces zależy od kadry — 32
Jurewicz R.: Kłopoty z noclegami — 51/52
Kaczor St.: Aby studia służyły szkole — 8
Karczewski J.: Nie ma sprawy ważniejszej — 6
Kieracki M.: Czy mają domowe biblioteki? — 37
Kołodziejczyk J.: Jakich chcemy dyrektorów? — 16
Kozłowski J.: Smugoniowa — 25
Kozłowski J.: Nauczyciele naszych nauczycieli — 48
Kropiwnicki J.: Wiele jest jeszcze do zrobienia — 50
Kubiśki R.: Długa jest droga powściągnięcia — krótsza przykładów — 50
Kula J.: Jacy jesteśmy? — 7
Kulpa J.: Jeśli mają być naprawdę dobrymi nauczycielami — 39
Kim ma być pedagog specjalny — 51/52
Litwin St.: W centrum uwagi kadra — 23
Łosiak B.: Dyrektorzy... — 7
Mar.: „...albo przerwać studia, albo narazić się dyrektorowi...” — 48
Markiewicz Cz.: Inżynier chce być też pedagogiem — 17
Masiarz Wl.: Politechnika Krakowska nauczycielom — 24
Matias St.: Gdy przekraczają próg klasy — 38
Matias St.: Młodzi o sobie — 42
Merena J.: Jest wakacje dyrektora? — 7
Merena J.: Na przykład w Białej Podlaskiej — 47
Nauczyciel współtwórca etyki zawodowej — 8
Nikiel Wl.: „I nauczyciele — 7
Nowy regulamin studiów dla pracujących — 37
Orlów E.: Od czego zależy powodzenie — 8
Pawlik St.: Studia nauczycieli to sprawa nas wszystkich — 9
Problemy kształcenia nauczycieli — 46
Peter T.: Aby pomoc była skuteczna — 48
Polny R.: Jak kształcić doktorów dyscyplin pedagogicznych? — 9
Polskiewicz H.: Uniwersytet Łódzki nauczycielom-studentom — 30
Problem „z brodą”, a jednak nowy — 47
Raciewicz A.: Redakcja co robi? — 4, 10
Raciewicz A.: Najtrudniejszy był start — 24
Raciewicz A.: Z indeksem krakowskiej WSP — 28
Raciewicz A.: Przed nowym rokiem szkolnym — 35
Redlich B.: Na przykład w krakowskim — 11
Redlich B.: Gdyby wszystkie uczelnie — 18
Redlich B.: Najtrudniej z noclegami — 26
Rogalska K.: Czy pan dyrektor chciałby mieć takiego nauczyciela? — 45
Rogalska K.: Nowy sojusznik studiujących — 4
Rybarczyk M.: Książki na zamówienie — 7
Rybarczyk M.: Więcej chętnych niż miejsc — 12
Rybarczyk M.: Zanim otrzymają indeks — 13
Rybarczyk M.: Nauczyciel szkoły jutra — 14
Rybarczyk M.: Pierwsze sukcesy i... porażki — 18
Rybarczyk M.: Gdyby wnieśli do szkół powiew nowości i zaufania — 39
Rybarczyk M.: Kształcić z myślą o szkole jutra — 46
Rybarczyk M.: Nauczyciel do biblioteki — czy odwrotnie? — 48
Rzasa A.: By umieli uczyć — 17
Sekula I.: O jednolitość postaw moralnych — 44
Skomorko B.: Trafny wybór proble-

mów — 11
Swiderski J.: Nie oceniamy nauczycieli zbyt pochopnie — 33
Swinarski St.: Namawiam do autorefleksji — 43
TC.: Szczególnie przykładem dobrej roboty — 45
Właderny J.: Upowszechniamy prawdę o ich trudzie — 51/52
Wlazło S.: Uczą się sztuki kierowania szkołą — 17
Wojciechowski K.: Kierunki polityki kadrowej — 4
Wojciechowski K.: Stan, w którego rękach spoczywa wychowanie młodzieży — 41
Wojciechowski K.: Czy mamy rezerwy kadrowe? — 47
Wojciechowski K.: Gospodarowanie czasem nauczyciela — problemem naczelnym — 49
Wójcik A.: „Szare na złote” — 16
Wroczyński R.: Nauczyciel przyszłości — 7
„Wychowanie” słuchaczom NURT — 1
Wyraźnik B.: O sobie we własnym gronie — 22

PRACA SZKOŁY

BHP.: Osiągnięcia-braki-perspektywy — 15
Bieszczad L.: Nie tylko w szkole lecz i w domu — 49
Borkowski T.: Kilka najważniejszych spraw — 34
Budziejusz Z.: Przed krakowską giełdą — 34
Bukalowa D.: Gra warta świeczki — 10
Bukalowa D.: Piątki z chemii — 12
Bukalowa D.: Przedszkole — pierwszy etap reformy — 50
Bukalowa D.: Wielkopolskę stać na sukcesy — 23
Bukalowa D.: Nie da się załatwić jej hasłami — 24
Bukalowa D.: W Dobrych marzenia o równym starcie stają się rzeczywistością — 39
Bukalowa D.: To dla nich dzisiaj wyrazy uznania — 42
Cipkowski T.: Pomagamy szkole — 42
Czas pracy nauczyciela — 24, 30
Czyni XXX-lecie — 25
DB.: Próg ciągle za wysoki — 9
Do kuratorów okręgów szkoly — 15
Edward Gierak z wizytą w szkole — 2
E.S.K.: Wielbłądy, cwaniacy i rzeczywistość szkolna — 14
Goik L.: Dyrektorzy też się kształcą — 17
Grzesiak J.: Wkroczyć z nowymi programami i podręcznikami — 36
Hawlicki J.: Księga dobrych rad pęcznieje a tymczasem... — 43
hp.: By zapewnić podręczniki — 29
HPol.: Gdy po nauce wolny mamy czas... — 2
HW.: „Klub otwartych szkół” — 8
Kaczor St.: To przecież działało nauczycieli — 25
Kamińska J.: Jestem pedagogiem szkolnym — 12
Karpowicz R.: Jakich chcemy dyrektorów? — 3
Kaszuba H.: Pracownia w mojej szkole — 9
Kedziński J.: Popis ambicji — 25
Klein E.: By nie byli przeciętni — 15
Kozłowski J.: Refleksje nad lekturą „czerwonej książeczki” — 5
Kr.: Konferencja dobrej roboty — 3
Kuberski J.: Przed nami dziesięciolecie. Przemówienie wygłoszone w dniu 1 września 1974 roku — 36
Kuberski J.: Kuratoria Okręgów Szkolnych. Wydziały Oświaty, dydaktyki i rady pedagogiczne — 50
Kunciewicz Wl.: Instruktor czy kontroler? — 17
Kunciewicz Wl.: Kiedy „ślupki” przestaną być celem — 33
Lewandowicz S.: Nauczyciel, program, podręcznik — 44
Majewski T.: Praca społecznie użyteczna dobrze przemysłowa — 36
Majewski T.: Kontrola — tak! lecz i pomoc — 45
Majewski T.: Bogactwo o pierwsze doświadczenia — 49
mar.: Mogę być miły ale nie muszę — 8
Masalski K.: Budżet pedagogicznego czasu i ludzkiej energii — 11
Mazur H.: Jak nas widzą — 26
Mazur H.: Ocenianie sztuka trudna — 34
Merena J.: Czas stracony — 16
Merena J.: Opowiadam się za... — 20
Meryn B.: Przed egzaminami — 19
Mielczarek F.: „Poprawiacze” — 50
Nalecz E.: Krok ku równemu startowi — 2
Nalecz E.: Doradca i partner — 33
Nowak K.: Rada pedagogiczna bierze czy aktywna? — 2
Nowakowska J.: Test? Tak — ale do bry — 27
Onysko M.: Bardziej nowoczesnie — 35
Ostrowski L.: „W zdrowym ciele zdrowy duch” — 13
PAP.: Na pięć minut przed dzwonkiem — 35
Parol H.: Lekcje o życiu — 43
Pelc A.: Z perspektywy szkoły podstawowej — 35
Peter T.: Szkoły gminne zyskują sojuszników — 31
Piotrowicz R.: Co nam przeszkadza? — 34
Planowy system zaopatrzenia — 18
Polskiewicz H.: Nie ma „formy do wypikania” szkół środowiskowych — 12
Polskiewicz H.: Pierwsze sygnały — 16
Polskiewicz H.: Sygnałów ciąg dalszy — 18
Polskiewicz H.: Sygnały z trudnego odcinka — 20
Polskiewicz H.: Ludzie i place budowy — 24
Polskiewicz H.: Klasy — w niektórych, sport — we wszystkich szkołach — 28
Polskiewicz H.: Pod znakiem zmian — 32
Polskiewicz H.: Patrzenie w przyszłość — 33
Polskiewicz H.: Przez telefon o podręcznikach — 37, 44
Pomienicka B.: Nowa nielatawa rola — 24
Potęga W. Rojewski L.: Preferencje dla myślicieli — 25
Prokop C.: Skończymy ze staromodną wykładówką — 3
Przeciw kultowi metryki urodzenia — 46
Przed nami nowe 365 dni — 1
Puszkina B.: Co może dać ta zmiana? — 3

Raciewicz A.: Z kulturą techniczną na ty — 8, 15
Raciewicz A.: Jacek Wszola i... in... — 32
Raciewicz A.: W Mławie z optymizmem — 34
Raciewicz A.: Poznać smak pracy — 44
Raciewicz S.: Otwieram posiedzenie rady pedagogicznej — 3
Raciewicz S.: Czy słuszna krytyka? — 20
Raciewicz S.: Proponuję badania — 34
Rataj M.: Czy młody nauczyciel musi pisać konspekty? — 7, 9
Redlich B.: Dzień powszedni szkoły gminnej — 2, 3
Redlich B.: Jeśli są tacy pedagodzy — 42
Rekoś S.: Sito coraz mniej bugi diamentów — 39
Rogalska K.: O maturach raz jeszcze — 3
Rogalska K.: Prokurator umorzy sprawę — 4
Rogalska K.: Czy matematykę „da się lubić”? — 11
Rogalska K.: Kierunek: dokładniej, lepiej, skuteczniej — 14
Rogalska K.: W cieniu augustowskiej puszczy... — 19
Rogalska K.: „Magistranci z tarczą na rękawie” — 23
Rogalska K.: Chcemy wydawać więcej i lepiej — 26
Rogalska K.: Dla nas rok szkolny już się zaczął — 31
Rogalska K.: Od pierwszego dnia — 33
Rogalska K.: Kontynuujemy rozpoczęte prace — 34
Rybarczyk M.: ISZ, czyli Inspekcja Szkolna — 21
Rybarczyk M.: Szkoły w centrum stolicy — 27
Rybarczyk M.: Matematyka szkołą logicznego myślenia — 30
Rybarczyk M.: Oświata w gminie — 36
SK.: Piękny czyn na XXX-lecie — 31
Skawińska M.: Nowe zasady promowania w opinii dyrektorów — 15
Stawińska L.: Środowisko — szkole — 23
Stachura B.: Informatyka wkracza do szkół — 37
Sukcesy szkoły sukcesami wychowawców. Przemówienie ministra Jerzego Kuberskiego do nauczycieli na zakończenie roku szkolnego — 26
Stucki E.: Sukces w metodzie — 39
Sulikowski T.: Rzecz nie tylko w matematyce — 35
Szurlej Z.: Matematyka szkolna: intelektualna przygoda — czy uciążliwy obowiązek? — 38
Witalowska H.: W szkole Kenara — 18
Witalowska H.: Aby człowiek zrozumiał człowieka — 38
Z prac Ministerstwa Oświaty i Wychowania — 1 — 51/52
Z życia szkoły — 2, 5, 11, 16, 18, 20, 25, 31, 48
Witalowska H.: Honor naszej szkoły — 44

SZKOLNICTWO ZAWODOWE

Apel Ministra Oświaty i Wychowania — 19
Kaczor St.: Robotnicy ze średnim wykształceniem — 19
Kaczor St.: Chęć umieć więcej i lepiej — 38
Karpinski J.: Szkolnictwo zawodowe w przeddzień zmian — 6
Kościelny K.: Podstawowe studium zawodowe szansą dla dorosłych — 17
KW.: Szkolnictwo zawodowe teraźniejszość i przyszłość — 9
KW.: 40 lat „Szkół Zawodowej” — 22
Majewski T.: Kłopoty z reorientacją — 18
Polskiewicz H.: Sygnały ze szkół zawodowych — 23
Rac.: Wspólnym językiem o kształceniu zawodowym — 48
Raciewicz A.: Nad przyszłością kształcenia zawodowego — 50
Raciewicz A.: Na etapie stawiania pytań — 11
Raciewicz A.: Ważne jak sama produkcja — 14
Raciewicz A.: „Ursus” daje szansę — 18
Rodewald W.: Zmiany w szkołach dla pracujących — 3
Rybarczyk M.: Kadry dla górnictwa — 19
Szapiel Z.: Niepokojące innowacje — 3
Wiatrowski Z.: Szkolnictwo Zawodowe — etapy rozwoju — teoretyczne podstawy — 2
Wiatrowski Z.: Pedagogzy pracy — 2
Wiatrowski Z.: Studium pedagogiczne dla nauczycieli szkół zawodowych — 35

SZKOLNICTWO SPECJALNE

GOŁECKI B.: Mogą znaleźć miejsce w życiu — 44
HP.: Konsekwentnie i systematycznie — 7
HP.: Pracują w najtrudniejszych placówkach — 11
Matias St.: Najstarsza łódzka — 44
Polskiewicz H.: Niedostosowani — 5
Polskiewicz H.: Ta noc była przełomem — 7
Polskiewicz H.: Niedostosowanych jest przecież niewiele — 10
Przywara F.: Przywrócenie Społeczeństwu — 41
Weber A.: Szkoła czeka na dzieci — 9

ZAGADNIENIA WYCHOWAWCZE

ar.: Młodzież rolnikom — 35
Bortnowski St.: „Ty wspomnisz wnuku!” — 14
Bukalowa D.: Plany na dziś i jutro — 5
Bukalowa D.: Pałacowe życie — 21
DB.: „Oszczędzaj i ucz oszczędzać” — 43
dch.: Papieros res non grata — zwłaszcza w szkole — 46
Deputa A.: Był harcerzyk wrócił calo... — 36
Graczykowski K.: Wychowujemy przez pracę — 9
HPol.: By nie dopuścić do „fobii szkolnej” i innych złych zjawisk — 46
Kolendo J.: Wędkarstwo i... wyniki nauczania — 36
Kozłowska L.: Zapukać do drzwi psychologa — 38
Kr.: Nasz chleb powszedni — 32
Kudła E. M.: Liderzy wychowania — 2
KW.: z Prac rady do spraw wychowania — 41
mar.: Rada do spraw wychowania rozpoczęła pracę — 16

Mróczyk J.: Z wizytą w Komborn — czyli wycieczki polonistyczne — 35
Muszyński H.: Ideał wychowawczy a kształtowanie osobowości młodzieży — 50
Najlepsze izby pamięci narodowej — 10
O każdą kromkę chleba — 45
Pajka St.: Kochać ojczyznę, co to znaczy? — 9
Polskiewicz H.: Ręka w rękę z psychologiem — 11
Polskiewicz H.: Niezawodni — 36
Polskiewicz H.: Bliskie nauczycielom problemy psychologów — 43
Polskiewicz H.: Przed sądem stało dziesięciu... — 51/52
Przełowski K.: Ideowo-Kulturowa funkcja wychowania w czasie wolnym — 35
Raciewicz A.: Kowalski nie jest cudotwórcą — 33
Rada do spraw wychowania — 3
Rogalska K.: Aby nie było miejsce „pustych wychowawców” — 13
Rogalska K.: Jak nakazuje obyczaj? Rogalska K.: Margines — 48
— 50
Sławińska L.: Łączy ich serdeczna przyjaźń — 32
Witalowska H.: Krasnoludki w M-3 — 3
Witalowska H.: Źródło radości — 44
Witalowska H.: Podróże słońca... Festiwal Kultury młodzieży szkolnej — 35

OŚWIATA I SZKOLNICTWO ZA GRANICĄ

Bukalowa D.: U sąsiadów zza gór — 7, 8
Chrześciano D.: Jeśli Isivánné wybierze zawod nauczyciela — 46
ER.: Polskie czasopisma dydaktyczne w Czechosłowacji — 20
Fafius B.: Polska szkoła na Batingole — 38
Kupisiewicz Cz.: Reforma oświatowa w Peru — 26
Minister Oświaty Peru z wizytą w Polsce — 46
Mówi minister Oświaty NRD Margot Honecker — 5
Pierwsze wyniki reformy. Szkolnictwo na Węgrzech — 23
Polskiewicz H., Witalowska H.: Salam Alekum legendarny grodzie — 40
Polskiewicz H.: Zerwzszan znaczy Złotonośny — 42
Rac.: Pedagogzy na miarę naszych czasów. Z doświadczeń radzieckich — 1
Rogalska K.: „Pragniemy dalszego zacieśniania współpracy” — 12
Rogalska K.: Komputer się nie myli? — 24
Rybarczyk M.: Pod znakiem reform — 44
Urtnas B.: Co czwarty obywatel uczniem — 48
W.: Z wizytą przyjaźni — 13
Witalowska H.: Spadkobiercy Bibi Chanym i Ulugbeka — 41
Wojciechowski K.: Systemy szkolne — 10, 11, 17
Wojciechowski K.: Weryfikacja nauczycieli w ZSRR — 45

ORGANIZACJE SZKOLNE I MŁODZIEŻOWE

Bukalowa D.: Z otwartą przyłbicą — 1
DB.: Równie kadra spółdzielców — 30
DB.: Gospodarność uczniowska — 51/52
DB.: SKO szkoła gospodarowania — 22
„Hal — 74” — 28
hw.: Program „Wiedza” — 2
hw.: Młodzież o młodzieży — 7
hw.: Nie miasto, lecz wiedza — 12
hw.: Lipcowe spotkanie młodych — 29, 30
hw.: Operacja „Bieszczady” — 32
hw.: Harcerskie manewry — 33
HWit.: Na 30 urodziny najpiękniejszego kwiatu — 12
Kr.: Być strażakiem... — 21
Sobkowiak U.: Nauczyciele bliżej ZHP — 1
Witalowska H.: OHP przedmiotem badań naukowych — 17
Witalowska H.: „Wszystko co u nas najlepsze” — 31

REMONTY, BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE, SPRAWY BYTOWE, INTERWENCJE

Budownictwo szkolne dziś i jutro — wystawa — 25
Chrześciano D.: Nauczyciel warownikiem? — 11
Chrześciano D.: Dyplomu nie wydano bo... pracownicy na urlopie — 38
Dyplom zaraz po egzaminie — 28
Janicki J.: Sprawa tylko pozornie blaha — 36
m.: Liczą się fakty — 23
m.: Odruch serca — 32
MR.: Burza w szklance mleka — 17
r.: W kształcie trapezów i prostokątów — 50
rac.: Są uprawnienia zabrakło przepisu — 39
Raciewicz A.: Na oczach wszystkich — 15
Raciewicz A.: Rozmowa z naczelnikiem — 25
Rogalska K.: O szkolny dach nad głową — 32
Rogalska K.: Czy będzie więcej mieszkań — 36
Urbaniec K.: Otrzymał przychodnię lekarską — 12
Wszystko o mieszkaniach — 48

PORADNICTWO PRAWNE

„Głos” wyjaśnia — 1-9, 13, 15, 17-19, 25-28, 30-35, 37-44, 47-49, 51/52
Już nie będą pełnić wart — 22
m.: Jak dzielić fundusz zakładowy — 23
Nowy regulamin studiów dla pracujących — 37
Rogalska K.: Ewa ma prawo do... — 10
Znyk W.: Zasady zaopatrzenia emerytalnego — 1, 3, 6, 10

DZIAŁALNOŚĆ ZNP

Aple Zarządu Głównego ZNP — 15, 29
ar.: Na zaproszenie przyjaciół — 29
ar.: Spojrzenie na przebytą drogę — 42
BHP osiągnięcia-braki-perspektywy — 15

(Dokończenie na str. 14)

Biernacka A.: Kierownictwo ZG ZNP u przewodniczącego CRZZ Władysława Krucza — 22
 Bukalowa D.: Grudniażkie inicjatywy — 41
 Bukalowa D.: Zastużona dla ziemi sądeckiej — 44
 Bukalowa D.: Gdy ster rządów dzierży kobiety — 46
 DB.: W Sekcji Emerytów — 14
 DB.: W Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego — 45
 DB.: W Sekcji Wychowania Przed-szkolnego — 49
 Dzień Nauczyciela — 42
 Filipowicz Fr.: Udział rad zakładowych ZNP w kształtowaniu oświaty — 13
 FR.: 5 x o Zdunskiej Woli — 1
 Gamulczak Fr.: W służbie dzieci chorych i kalekich — 27
 Grześ B.: Nasz program 1974/75
 HW.: W centrum zainteresowania — młodzi — 5
 HW.: Sprzężenie: praca-nauka — 6
 Kołodziejczyk J.: Szymański J.: Wdrażanie Karty — 10
 Kr.: Wrzesniowe sympozjum — 41
 Kr.: Za usługi dla ZHP — 42
 Krakowiak St.: Bilans jednego roku — 8
 Krakowiak St.: Liczy sobie 10 lat — 43
 Kuberski J.: Wszyscy jesteśmy członkami ZNP — 43
 KW.: Kierunki prac, podsumowanie wyników — 1
 KW.: ZNP w nowej strukturze organizacyjnej — 2
 KW.: W Sekcji Kształcenia Nauczycieli — 10
 Lipiński Z.: Tym razem w Piasecznie i na Białostocczyźnie — 35
 Meryng B.: Nie czekają na instrukcje — 16
 mgr.: Bułgarscy związkowcy z wizytą w Polsce — 24
 mr.: Z wizytą w radzie zakładowej — 38
 Nalecz E.: Razem z ogniwami związkowymi — 44
 Nowak L.: Porozumienie — 43
 O aktywne współuczestnictwo ZNP — 34
 Pawlik St.: Jak startujemy? — 13
 Pawlik St.: Jak „gra” porozumienie w ognisku? — 21
 Peter T.: Już ćwierć wieku służą pomocą — 47
 Piłkuła J.: Nad problemami BHP — 34
 Piórkowski Wl.: Skuteczne współdziałanie — 47
 PKZP 25 lat w służbie Związku Nauczycielstwa Polskiego — 24
 Plenum Zarządu Głównego ZNP — 5, 15, 27
 Płocica M.: Olsztyńska organizacja ZNP w roku jubileuszowym — 14
 Po nowemu znaczyć powinno lepiej — 6
 Prezydium ZG ZNP — 1, 4, 9, 19, 23, 25, 36, 41, 47
 Pudłowska M.: W naszej sekcji — 9
 rac.: W Sekcji Pracowników Gospodarczych i Obsługi — 16
 Racewicz A.: Wspólnie, czyli efektywniej — 7
 Racewicz A.: Zaradne rady zakładowe — 17
 Racewicz A.: Aby normy i zasady etyki socjalistycznej stały się własnością nauczycieli — 26
 Racewicz A.: Nic co nauczycielskie nie może być związkowi obce — 35
 Redlich B.: Spotkanie seniorów — 46
 Sobacki B.: Także zasługują na pamięć — 1
 Sobolewska Z.: Sesja wyjazdowa — 1
 Sosna K.: W katowickim Ośrodku Usług Pedagogicznych — 24
 Światowa konferencja Nauczycieli w Warszawie — 50
 W.: Mister Szczawnicy — 1
 W.: Budżet ZNP 1974/75
 Wawrzynowski Wl.: Gospodarka ZNP — 19
 Ważne dla rad zakładowych — 13
 Wierzbicki K.: Warszawska Sekcja Bibliotekarzy — 32
 Witek St.: Z naszych doświadczeń — 27
 W.: Ogniwach terenowych — 3, 5, 7, 8, 11, 13, 14, 16, 18-25, 27, 28, 30, 33, 35, 38, 40, 43, 47-51/52
 Wojciechowski K.: Najstarsi, najbardziej zasłużeni — 9
 W stronę historii i dnia jutrzejszego — 43
 W Zarządzie Głównym ZNP — 1, 2, 5, 8, 9, 10, 12, 14, 18, 21, 23, 26, 28, 38, 40, 50, 51/52
 Zasady współdziałania. Porozumienie Ministra Oświaty i Wychowania oraz Zarządu Głównego ZNP — 3
 ZM.: Tu warto spędzić wolny czas — 31
 Związkowe spotkanie — 37
 Związek Nauczycielstwa Polskiego w XXX-leciu PRL — 43
 Z wizytą w okręgu gdańskim — 26

HISTORIA OŚWIATY I ZNP

Drobny Wl.: O pionierach oświaty szczecińskiej — wspomnienie — 45
 Gomolec L.: Hellwig J. Kiljas E.: Centralne muzeum dziejów oświaty i wychowania — 3
 H. Wit.: Podziemny front oświatowy — 41
 Kotoński H.: „Witamy nauczycieli tajnego nauczania!” — 46
 Kozłowski N.: Pierwsze szkoły na Wybrzeżu — 24
 Kr.: Wspomnienia działaczy związkowych 1944-1972 — 34

Listwoń A.: Sowiński St.: Jest taka szkoła — 28
 m. Wiedza o przeszłości w prognozowaniu oświaty — 11
 Makosza M.: Stulecie szkoły w Swój-jatyczach — 2
 Peter T.: W walce o szkołę polską na Warmii i Mazurach — 1
 Peter T.: Historia i nowoczesność — 33
 S. J.: W Komisji Historycznej ZNP — 49
 St. B.: Z działalności Komisji Historycznej ZNP — 13
 SZK.: Dla uczczenia ich pamięci — 50
 Uczestnicy tajnego nauczania — 14
 Wawrzykowska-Wierciochowa D.: Tajne nauczanie w okresie zaborów — 46
 Witalewska H.: Bliziej Sniadeckich i Malachowianki — 48
 Wojciechowski K.: Nauczyciele Wielkopolski w walce z hitleryzmem — 12

WCZASY, KURSY, SPORT, TURYSTYKA

AK.: Przed sezonem wczasowym — 20
 ar.: Po łyk polszczyzny z Polski — 33
 Bajak J.: Aktywne wiele zyskał — 35
 Carewicz A.: Z czym Warszawa do gości? — 32
 Ciepkowski T.: Szczecińskie dobrym przykładem — 37
 Denek K.: Przed wakacyjną wędrówką — 20
 Denek K.: Polubić turystykę to poznać jej tajemnice — 28
 Fafius B.: „Zęby napatrzyć się Pol-ski do syta...” — 33
 Górski Cz.: Nowa forma wypoczynku — 26
 Grzegółka M.: Na Kielecczyźnie — 23
 K.: Najwytrwalszy turysta musi od-począć — 2
 Kawa A.: Sport czy zabawa? — 5
 KR.: Po słońcu i zdrowiu — 8
 Krakus L.: X mecz szachowy ZNP — WP — 50
 Miński F.: Z wizytą w Warszawie — 31
 Otrzymali ośrodki wczasowe — 28
 Peter T.: Wczasy nauczycielskie-organiza-cja-rezerwy — 26
 Piątkowski M.: Spotkanie w Piwnicznej — 40
 Pomierny Z.: Nauka i wypoczynek za granicą — 35
 Puto M.: Jubileuszowe imprezy — 25
 Puto M.: Na szlakach osiągnięć sto-licy i Mazowsza — 28
 Puto M.: Nauczycielski rejs — 31
 Puto M.: Seminarium społeczno-kul-turalne — 47
 rac.: Miejsce dla każdego chętnego — 34
 Racewicz A.: Wakacyjne obrachunki — 46
 VII regaty żeglarskie ZNP i LWP — 35
 Stróżyk M.: W Wielkopolsce — 23
 Uroki Beskidu Krynickiego — 29
 Wczasy w 1974 — 1
 Wczasy w Wieliczce — 39
 Witek St.: Wczasy na Mazowszu — 21
 WT.: Seminarium Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego — 37
 W tym roku za granicę — 15

SYLWETKI

Andrzej Madrzak — 7
 Aniela Biernacka sekretarzem Zarządu Głównego ZNP — 15
 Borawska M.: Dzieciom dobrze zna-na — 1
 Brzozowski St.: Bronisław Oborski — 1
 Bukalowa D.: Z potrzeby serca i ta-lentu — 20
 Bukalowa D.: Wybudowałem 240 szkół — 32
 Bukalowa D.: Nigdy nie stawał przed takim wyborem — 40
 Bukalowa D.: To on i jemu podobni kładli fundamenty pod gmach o-światy — 45
 Chrzczonowicz D.: Bronił ojców mo-woy — 21
 Dominika Nielepiec — 25
 Dusza W.: Zygmunt Nowicki. W 30 rocznicę śmierci — 39
 Gańko Wl.: „Ja przecież z Wami i wśród Was zostanę...” — 2
 Gańko Wl.: Gustaw Przecież — 16
 Helena Malczewska — 49
 Henryk Domagała — 42
 Henryk Zadrożny — 20
 HP.: „To” przyszło znacznie później — 23
 hw.: Służąc nauce i szkole (Józef Dutkiewicz) — 33
 H. Wit.: Zasłużonej pisarce — 48
 Ignacy Domański — 42
 Jerzy Zdzisław Starosiński — 44
 Joneczak-Michalska W.: Dedykuję mo-jej nauczycielce — 36
 Kaniewski J.: Bronisław Sokół — 27
 Kirejczyk K.: Czesław Kuchowicz — 19
 Klein E.: „Oto, pewność w codzien-nej pracy” — 28
 Kulwiec J.: Janina Roszowska — 45
 Lada A.: Pozostać do końca nauczycielem — 41
 Marian Falski — 42
 MJK.: Nasza rzeczywistość ich dzie-łem — 19
 Nauczyciel laureatem „Orderu Wdzięczności Społecznej” — 42
 Nowożeniuk H.: Zaczynał od zera — 30
 Peter T.: Z całego serca dziękujemy — 45
 Piotr Wrzeszcz — 43
 Polskiewicz H.: Wojciech Pokora — 14

Pół wieku pracy nauczycielskiej — 1, 2, 6, 9, 28, 30, 33, 35, 49, 50
 Profesor Bogdan Głębowski — 42
 Profesor Ignacy Zarebski — 33
 Przykład godny upowszechnienia — 7
 rac.: W podzięcie za trud — 25
 Racewicz A.: Zyciorys pracą spisa-ny — 19
 Racewicz A.: Wspólny z hutą zycio-ciorys — 29
 Racewicz A.: Wizerunek człowieka aktywnego — 37
 Rybarczyk M.: Przyześl, że bledę ze wsi wyploszy — 24
 Rybarczyk M.: Wychowawca nauczy-cieli — 41
 Stanisław Bogdanowicz — 26
 Stanisław Jelenki — 44
 Stanisław Kamiński — 11
 Stanisław Kosmala — 30
 Wesolowska A. E.: Mieczysław Zyt-ko — 23
 Wincenty Okoń — 27
 Witalewska H.: Może ostatni, co tak poloneza wodzi — 15
 Wojciech Gruzziel — 40
 Wojciechowski K.: Józef Kwiatek — 6
 W uznaniu zasług — 39
 Zdzisław Szymański — 19
 ZW.: Nauczyciel, działacz, pedagog — 13
 Zygmunt Sokół — 14

SZTUKA, TEATR, FILM, PLASTYKA, MUZYKA, TV

ar.: Wernisaż Marii Minexko-Miesz-kuć — 49
 Berlin 8 maja 1945 roku, godz. 24. Fragment książki Zukowa „Wspomnienia i refleksje” — 19
 Górski Cz.: Nasz wiek XX — 9
 hw.: „Profesor na drodze” — laure-atem — 1
 hw.: Michał Anioł na zamówienie — 5
 hw.: Przyjaciele szkolnej Miłpome-ny — 13
 Kr.: „Z filmem na ty” — 46
 Książki wydawnictw geologicznych — 9
 Moida J.: Dlaczego śpiewają razem — 50
 Moida J.: Uroda ojczyzny — 8
 Moida J.: Plastyczna twórczość pe-dagogów — 25
 Moida J.: Twórczość plastyczna Bo-lestawa Józwickiego — 43
 Moida J.: Tropienie radości — 48
 Moida J.: Wszystkie barwy Mazow-sza — 11
 Puto M.: W naszych klubach — 11
 Puto M.: By rozkwitało bujniej 51/52
 Witalewska H.: „Bądźcie realistami — żądajcie tego, co niemożliwe...” — 1
 Witalewska H.: Słowem każdym jak perła... — 2
 Witalewska H.: Zobaczycie siebie... — 13
 Witalewska H.: Wernisaż wśród jabło-ni — 16
 Witalewska H.: „Nie będę cię ko-chać” — 19
 Witalewska H.: Teatr „Nieba w pło-mieniach” — 20
 Witalewska H.: Witkacy i „belferki” — 32
 Witalewska H.: Szczerść za szcze-rłość — 37
 Witalewska H.: Co pan Kmicie wy-prawiał z historią — 45
 Witalewska H.: Dydaktyka na filmo-wej taśmie — 47
 Witalewska H.: „W cztery oczy” i „Hubal” — 49
 Witalewska H.: Drzwi szeroko otwar-te 51/52

PRZEGLĄD PRASY, RECENZJE

Adamski J.: W perspektywie historii i dnia dzisiejszego. Kalina Bart-nicka: Wychowanie patriotyczne w szkołach Komisji Edukacji Na-rodowej — 32
 Ar.: Szkoła, zakład pracy, wychowa-nie. Marina Rataj: Szkoła-zakład pracy-wychowanie — 28
 ar.: Okręg warszawski ZNP 1944-1974. Stanisław Jeziorski, Zdzisław Wrzeszcz: Trzydzieści lat działal-ności ZNP w okręgu Warszawskim 1944-1974 — 45
 db.: Dorobek PWN w 1973 roku — 6
 dch.: ZNP wobec kształcenia nauczy-cieli. Jan Hellwig: Wkład Związku Nauczycielstwa Polskiego w kształcenie i dokształcanie nau-czycieli w Polsce — 19
 Dusza W.: Kiedy nagle zatrząsł się zie-mia... Mikołaj Kozakiewicz: Najdziwniejsze rodzaje najdziw-niejsze dzieci. — 16
 Gondzik E.: Kształcenie uczniów zdol-nych — 35
 HPol.: Dlaczego źle się uczy? Halina Spłonek: Zaburzenia rozwoju ucź-niów a niewowodzenia szkolne — 1
 Kaczor St.: Socjologia dla pedago-gów. Stanisław Kowalski: Socjo-logia wychowania w zarysie — 42
 Kaczor St.: Ulatwił poznanie uczniów. Tadeusz Nowacki: Teczka biogra-ficzna ucznia — 48
 Kamiński W.: Nauka a świadomość społeczna. Bohdan Suchodolski: Nauka a świadomość społeczna — 27
 Kar.: Człowiek epoki oświecenia. Sta-nisław Macheta: Kollataj — 42
 Lektor: Oświata na wsi u nas i gdzie indziej — 15
 Lektor: Co mówią dyrektorzy szkół gminnych — 20
 Lektor: Przed wyborem szkoły — 22
 Lektor.: Szansa, wielkiej oświaty — 27
 Lektor.: Nauczyciel klas młodszych

— jaki ma być? — 28
 Lektor.: Nowe tendencje w dydak-tyce — 33
 Lektor.: Ich aspiracje i oczekiwania — 42
 Lektor: Model współczesnego nauczy-ciela — 51/52
 mar.: „Bariera awansu poprzez wy-kształcenie”. Mikołaj Kozakiewicz: „Bariera awansu poprzez wy-kształcenie” — 6
 mar.: Podrecznik dla studiujących. Pedagogika — 9
 mar.: Miejsce w życiu. Czesław Ba-nach: Kształtowanie się planu ży-ciowego i losu absolwentów liceów ogólnokształcących — 50
 Nazar R.: „Etyka i socjalizm”. Sta-nisław Jedyńska: Etyka i socjalizm — 20
 Nowak J.: Zagadnienia andragogiki. K. Wojciechowski: Wychowanie dorosłych — 8
 Nowości Instytutu Wydawniczego CRZZ — Seria socjalna — 27
 Nowości wydawnicze — 1-12, 14-25, 27-45, 47-51/52
 Nowości wydawnicze I.W. „Nasza Księgarnia” — 8, 9, 13, 27, 28, 33, 51/52
 Pilch T.: „Przegląd Historyczno-O-światowy” — 22
 Polskiewicz H.: Przeciwi diagnozom „na oko”. Profilaktyka i resocja-lizacja w pracy szkoły. Praca zbiorowa — 3
 Prokop C.: Książka dla wychowawcy. Mieczysław Łobocki: Wychowanie w klasie szkolnej — 41
 Rac.: „Trudna młodzież a zakład pra-cy”. Andrzej Róykiewicz — 50
 Rozwadowski H.: Praca z filmem. Wacław Strykowski: Struktura filmu naukowo-dydaktycznego — 9
 Rybarczyk M.: Licea pedagogiczne w Polsce. Ludowej. Bronisław Ra-tus: Licea pedagogiczne w Polsce Ludowej 1944-1970 — 47
 Sosnowski J.: Jaka jest młodzież? Zie-mowit Włodarski: Spór o mło-dzież — 2
 Sosnowski J.: „Teoria środków wy-chowania”. Kazimierz Sośnicki: Teoria środków wychowania — 16
 Sytk St.: Wiedza o Polsce współ-czesnej — 38
 Szlag Z.: Specjalny numer „Dietskoi Literatury” — 33
 Tatkowski A.: Refleksje nad sposobami studiowania — 16
 Tatkowski A.: Nowe czasopismo dla nauczycieli — 22
 Turowska L.: Nie tylko dla biolo-gów. Barbara Góra Graficzne po-moc dydaktyczne a zasady nau-czenia biologii — 34
 Walawska H.: „Człowiek niewidomy”. Stanisław Zemis: Człowiek niewi-domy — 15
 Wiatrowski Z.: „Zarys psychologii”. Tadeusz Nowacki: Zarys psycho-logii — 32
 Witalewska H.: „Literatura i wycho-wanie”. Helena Skrobiszewska: Li-teratura i wychowanie — 5
 Witalewska H.: Piękni dwudziesto-letni. Maturzyści mają głos: Za-nim przystąpią do gry — 6
 Witalewska H.: „Nasza współczesność a wychowanie”. Bohdan Suchodolski, Irena Wojnar: Nasza współ-czesność a wychowanie — 8
 Wojciechowski K.: Teoria pedagogicz-na i polityka oświatowa. Jerzy Wolczyk: Edukacja dla rozwoju. Problemy polityki oświatowej — 5
 Wojciechowski K.: O szerokie rozu-mienie zawodu pedagoga. Jerzy Wolczyk i Ryszard Wroczyński: Pedagogika i potrzeby społeczne — 18
 Wojciechowski K.: Pionierskiej książ-ki wydanie drugie. Heliodor Mu-szyński: Ideal i cele wychowania — 19
 Wojciechowski K.: Droga dziecka wiejskiego do oświaty. Jerzy Wol-czyk: Zbiórca szkoła gminna — 23
 Wojciechowski K.: Rozważania nad modelem nauczyciela. Stanisław Krawczewicz: Kształcenie i dosko-nalenie nauczycieli — 25
 Wojciechowski K.: „Wracając pamię-cią”. Ludwik Kasprzyk: „Wraca-jąc pamięcią” — 28
 Wojciechowski K.: „Adresat... nie ty-lko pracownicy nadzoru pedago-gicznego. Praca zbiorowa: Pro-gram i metody pracy inspekcji szkolnej — 31
 Wojciechowski K.: Wojenne losy „Grunwaldu”. Monika Wareńska: Bitwa o Grunwald — 32
 Wojciechowski K.: Na drodze prze-mian. Jerzy Kuberski: Aktualne i perspektywiczne problemy poli-tyki oświatowej — 39
 Wojciechowski K.: „Pokażcie nam swoje szkoły.” (Dorobek i per-spektywy regionu) — 50
 Wydawnictwa CZRR — 17
 Wydawnictwa Szkolne i Pedagogic-zne w dnach Kultury, Oświaty, Książki i Prasy — 19
 WZ.: „Droga, przez wieś”. Feliks Ry-czek: Droga przez wieś — 5
 „Życie Szkoły” wobec nowych za-dań — 26

RÓŻNE

Bogucki A.: Uwaga nauczyciele che-mii — 47
 DB.: Owoc społecznej działalności — 18
 DB.: „Przyjaciel dziecka” przyjacie-lem szkoły — 47

Ferie szkolne — 50
 Goście z bałtyckiej miedzy — 44
 HPol.: Z pomocą najbardziej potrze-bującym — 44
 Kar.: Jak się da to się zrobi — 5
 Kar.: A może nieco więcej życziwoś-ci — 6
 Kar.: „Lalka” przez komputer — 21
 Kar.: Z PL czy bez? — 3
 Kar.: Taśmy prawdy — 35
 Kleks.: Uderzam w stół! — 7
 Komisja Pedagogiczna TPRR — 7
 Kr.: Dzieciom — 6
 Kr.: Szpital o jakim marzymy — 7
 Kr.: Dar serca i uśmiech losu — 8
 Kul.: Egzamin w czterech odsłonach — 25
 Kul.: Obrazki z wakacji — 34
 Kula E.: Co sądzi o karierze? — 27
 KW.: W czym tkwi tajemnica? — 24
 KW.: Czy warto o tym pisać? — 32
 „Lańcuch pasowy” w roku jubile-uszowym PRL — 10, 13
 Łyszczacz P.: Czy grasz w ringo? — 22
 m.: PKO nauczycielom — 44
 Na Centrum Zdrowia Dziecka — 50
 Racewicz A.: Połączeni polskim ro-dowodem — 30
 Stawińska L.: Aby los był dla nich łaskawszy — 6
 Szalewski J.: Zamach na Hitlera — 29
 Szlag Z.: „Miesięcznik Literatury i Sztuki” W 40 rocznicę — 34
 T. G.: Przedstawiciel UNESCO w In-stitutcie Kształcenia Nauczycieli — 22
 TKKS sojusznikiem szkoły — 20
 „TKKS w systemie oświaty i wy-chowania” — 47
 W rocznicę śmierci Zbigniewa Mar-ciniaka — 50
 Zawacka E.: Biała sukienka jest już uszyta — 29

KONKURSY

„Bodajbyś cudze dzieci uczył...” — 51/52
 Bukalowa D.: Jak iść przez życie? Praca konkursowa — 25
 DB.: O tytuł najlepszej placówki — 26
 Czy znasz historię ZNP? — 51/52
 HW.: Ulatwiamy życie rodziny — 11
 „Jak czasopisma pedagogiczne poma-gają w samokształceniu”. Final — 2
 Jak iść przez życie? — Final konkur-su — 21
 Jeszcze raz o konkursie dla opieku-nów SKO — PKO — 8
 Konkurs historyczny ZNP Final — 41
 Konkurs na najlepszą kronikę wy-chowania obronnego w szkole — 43
 Konkurs na pamiętniki — 26
 Konkurs na prace magisterskie po-święcone ZSR — 46
 Konkurs plastyczny „Mój region w XXX-leciu PRL” — 37
 Konkurs na utwór literacki dla dzie-ci 8-9 letnich — 23
 Kroniki powiatowych i dzielnicowych Rad Zakładowych ZNP oraz szkół wszystkich typów — 14
 Książka i czasopismo dziecięce w pra-cy szkoły. Rozwiązanie konkursu — 11
 „Moje spotkanie z wojskiem”. Roz-danie nagród — 2
 Nasza ankieta „Na co dzień i od świę-ta” — 10, 13
 Ogłaszamy II korespondencyjny tur-niej szachowy ZNP — 2
 V ogólnopolski konkurs krasomów-czy. Final — 2
 Polska literatura współczesna w opi-ni nauczycieli wychowawców. Fi-nal — 20
 Rozstrzygnięcie „Konkursu „Mój re-gion w XXX-leciu PRL”
 „Stać nas na więcej i lepiej” — 17, 21, 23, 24, 30, 31
 Szaferski J.: Konkurs dopingiem — 25
 „Szkoła bezpiecznym miejscem dla dzieci”. Final — 1
 Tajne nauczanie w stołicy i na Ma-zowszu. Konkurs — 25
 XXX-lecie PRL w twórczości człon-ków ZNP — 18, 30, 45, 49
 Ulatwiamy życie kobiecie pracują-cej (CRZZ) — 51/52
 „Żołnierskie drogi nauczycieli” — 9, 14, 17, 29. Final — 44

RUBRYKI SPECJALNE

Czytelnicy mają głos — 1, 5, 6, 8, 9, 13, 14, 16, 17, 19-21, 27, 32, 34, 39, 41-43, 46-49, 51/52
 Dyskusje, polemiki, propozycje: 2, 11, 16, 20, 33
 Literacki „Głos Nauczycielski”: 4, 15, 22, 29, 36, 41, 48
 Ludzie z tamtych lat: 14, 15, 19, 20, 21, 23, 24, 28, 29, 30, 32, 37, 45
 Matematyka szkoła logicznego myśle-nia: 11, 30, 32, 34, 39, 43, 44
 Młodzi nauczyciele: 38, 39, 42
 Nie ma sprawy ważniejsze! 8-9, 11-13, 16, 18, 23-26, 28-31, 47, 48, 50, 51/52
 Oświata jedno z najważniejszych osią-gnięć XXX-lecia: 12, 16, 40, 43
 Panie Ministrze proszę o wypowiedź: 39, 40, 43, 44, 47
 Program powszechnego doskonalenia ideowo-pedagogicznego nauczycie-li na lata 1974-1976: 38 wkładka, 41, 44, 46, 47, 50
 Sprawy, które niepokoją: 11, 15, 25, 33, 38
 Z przygotowani do reformy szkolnej: 18, 23, 24

GOSPODARNOŚĆ UCZNIOWSKA

dział przedstawicieli Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, resortu oświaty oraz Zarządu Głównego ZNP. Podsta-wę do dyskusji stanowił referat ge-neralnego dyrektora Ministerstwa Oświaty i Wychowania — ZDZISŁAWA SZYMANSKIEGO.
 Referat podkreślił z uznaniem wyso-kie walory działalności spółdzielni uczniowskich, ich bogaty dorobek o-siagany dzięki zaangażowaniu działa-czy oraz nauczycieli-opiekunów spół-dzieln, a także zrozumieniu i pomocy dyrektorów szkół, komitetów rodi-cielskich i innych organizacji spół-dzieln.
 Istnieje potrzeba rozwijania spół-dzieln uczniowskich przede wszyst-kim w zbiorczych szkołach gminnych, a także w szkołach średnich, głównie zawodowych. Celowe jest wprowa-dzenie nowych kierunków i form działania, zależnie od potrzeb i zain-teresowań młodzieży.
 Szczególnie ważnym zadaniem, co podkreślano także w dyskusji, jest pełniejsze włączenie spółdzielni uc-

niowskich do rozprowadzania nowych i używanych podręczników szkol-nych, a także dostarczanie uczniom niezbędnych przyborów szkolnych. Postulowano, aby dystrybucja podre-czników szkolnych zajęły się wyłącz-nie spółdzielnie szkolne. Mogłyby one wprowadzić proponowany przez re-sort oświaty system wypożyczania uc-zniom podręczników na określony czas i za określoną opłatą. W ten spo-sób przedłużylibyśmy żywot podre-cznika, co z uwagi na konieczność osz-czednego gospodarowania papierem miałoby niemałe znaczenie. Spółdziel-nie spełniałyby w ten sposób bardzo pożyteczną rolę.
 Duże pole do działania mają spół-dzielnice uczniowskie w szkołach za-wodowych. Oczekuje się od nich włączenia się do produkcji w warsztatach szkolnych i rozprowadzania do in-nych szkół przyborów i pomocy nau-kowych wykonywanych przez ucź-niów. Ta nowa forma pracy jest już częściowo w próbowywana w nie-kórych szkołach zawodowych. Resort

oświaty poczynił starania, aby tego typu działalność została zwolniona od obciążeń finansowych, a faktury wy-stawiane przez spółdzielnie uczniow-skie — respektowane przy rozlicze-niach przez administrację szkół. Pod-kreślano również potrzebę dokładniej-szego sprecyzowania zakresu zadań spółdzielni w szkole, w której działa przeciwie wiele organizacji i kół za-interesowań. Chodzi o to, by organiza-cje te nie wchodziły sobie wzajemnie w drogę, nie dublowały zadań, by nie była to działalność partyzancka, lecz celowa i przemyślana praca wycho-wawcza.
 Wyrazem uznania dla inicjatywy lu-dzi szczególnie oddanych idei szerze-nia społeczeństwa szkolnej były liczne odznaczenia i nagrody ufundowane przez ministra oświaty i wychowania i wręczone uroczystie w listopadzie br.
 Medale Komisji Edukacji Narodowej otrzymało 13 osób, a mianowicie: Mi-chal Bojarski — prezes Naczelnej Ra-

dy Spółdzielczej; Franciszek Piotrow-ski — dyrektor generalny CRS „Sa-mopomoc Chłopska”; Ignacy Dziekan — działacz NRS; Czesław Przybyła — działaczka Wojewódzkiej Komisji Spółdzielni Uczniowskich w Katow-icach; Józef Zacharzewski — działacz Wojewódzkiej Komisji Spółdzielni U-czniowskich w Krakowie; Bolesław Wierchowski — działacz Wojewódz-kiej Komisji Spółdzielni Uczniow-skich w Kleckach; Jan Koryciński — działacz Miejskiej Komisji Spółdzielni Uczniowskich w Łodzi; Józef Zmitro-wicz — dyrektor Szkoły Gminnej; działacz Wojewódzkiej Komisji Spół-dzieln Uczniowskich w Olsztynie; Jan Pilat — przewodniczący Wje-wódzkiej Komisji Spółdzielni U-czniowskich w Szczecinie; Wacław Ja-błoński — działacz Powiatowej Kom-i-sji Spółdzielni Uczniowskich; Adam Julian Włostowski — działacz Wje-wódzkiej Komisji Spółdzielni U-czniowskich w Warszawie; Paweł Ke-dziński — działacz dzielnicowej Kom-i-sji Spółdzielni Uczniowskich w Warszawie.

Jednocześnie minister przyznał nau-czycielom opiekunom spółdzielni ucź-niowskich nagrody specjalne: I stop-nia w wysokości 10 000 złotych, II stopnia w wysokości 7000 złotych i nagrody III stopnia po 5000 złotych każda. (DB)

„CZY ZNASZ HISTORIĘ ZNP”

Nowości
Wydawnice

Wszyscy jesteśmy członkami ZNP, opłacamy składki, korzystamy z różnego rodzaju świadczeń Związku. Wiemy, że jest to organizacja potężna i mająca bogate tradycje. Czy jednak znamy jej historię, czy wszyscy wiemy, jak bogata i różnorodna jest działalność Związku? Warto może sprawdzić swoją wiedzę na ten temat.

Dlatego właśnie proponujemy w roku trzydziestolecia ZNP w Polsce Ludowej udział w mini-konkursie. Zawarte w kuponie pytania nie wyczerpują, oczywiście, bogatej problematyki działalności związkowej tak w przeszłości jak i dzisiaj. Sformułowaliśmy bowiem tylko takie, na które można

1) Z jakim wydarzeniem włączyliśmy początki nauczycielskiego ruchu zawodowego w byłym Królestwie Polskim? Wymień datę oraz nazwę powstałej wówczas organizacji nauczycielskiej a także nazwiska jej przywódców.

2) Kiedy ukazał się pierwszy numer „Głosu Nauczycielskiego”?

3) Jakie wydarzenie określamy nazwą Sejmu Nauczycielskiego; kiedy miało ono miejsce i co było przedmiotem obrad?

4) Kiedy (podać rok) i z połączenia jakich organizacji powstała organizacja nauczycielska o nazwie dotychczas obowiązującej?

5) Kiedy (podać rok i miesiąc) wybuchł strajk nauczycielski, jakie były jego bezpośrednie i pośrednie przyczyny?

6) Ile członków liczył ZNP (podać z dokładnością do tysięcy) tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej?

7) Pod jaką nazwą działał ZNP w okresie okupacji hitlerowskiej?

8) Wymień nazwiska (pięć nazwisk) członków kierownictwa tej, działającej w latach drugiej wojny światowej, organizacji.

9) Podaj liczby obrazujące działalność organizacji nauczycielskiej w czasie okupacji — w zakresie szkolnictwa.

10) Ile Krajowych Zjazdów ZNP odbyło się w okresie powojennym? Wymień datę i miejscowość, w której odbył się pierwszy powojenny krajowy zjazd.

odpowiedzieć w sposób skrótowy, przez podanie konkretnej liczby, daty czy nazwiska, bądź jednym, dwoma zdaniami. I tylko o takie zwięzłe odpowiedzi nam chodzi.

Wśród Czytelników, którzy w terminie do 15 stycznia 1975 roku nadesłali wycięty z „Głosu” kupon z wypełnionymi prawidłowo odpowiedziami — rozlosowane zostaną nagrody książkowe. Dlatego, zachęcając do liczniejszego udziału w naszym mini-konkursie, zwłaszcza młodych kolegów, prosimy o podanie dokładnego adresu, nazwiska i o zamieszczenie na kopercie hasła: „Czy znasz historię ZNP?”.

11) Czym szczególnie charakteryzował się II Krajowy Zjazd Delegatów ZNP w 1948 roku?

12) Wymień nazwiska kolejnych prezesów ZG ZNP w okresie powojennym

13) Ile członków i ile ognisk liczby obecnie Związek Nauczycielstwa Polskiego? (podaj z dokładnością do tysięcy)

14) Wymień podstawowe kierunki działalności ZNP

15) Podaj liczbę sanatoriów, stałych i sezonowych domów wczasowych oraz liczbę członków korzystających rocznie z sanatoriów i wczasów (według danych z 1972 roku)

16) Podaj liczbę istniejących klubów nauczycielskich i domów nauczycieli na terenie kraju.

17) Podaj liczbę czasopism (o zasięgu centralnym) wydawanych przez ZNP oraz ich tytuły

18) Kiedy i jakim odznaczeniem państwowym wyróżniony został Związek Nauczycielstwa Polskiego?

Nazwisko i imię

Dokładny adres

Wiek

BELETRYSTYKA

Leszek Bakula CZARNY BÓR. LSW Warszawa 1974 r., str. 316, cena 25 zł.

POLITYKA I MILITARIA

Jerzy Skibiński. POLSKA — RFN. Problemy normalizacji stosunków. Wyd. Interpress, Warszawa 1974 s. 218, cena 25 zł.

Jan Orzechowski. DOWODZENIE I SZTABY. Wyd. MON, Warszawa 1974. s. 511, cena 70 zł.

Edward Olszewski. POCZĄTKI WŁADZY LUDOWEJ NA RZESZOWSZCZYNIE, 1941—1947. Wyd. Lubelskie, Lublin 1974, s. 336, cena 70 zł.

SZUKA

Ewa Kuryluk. WIENSKA APOKALIPSA. Eseje o sztuce i literaturze wiedeńskiej około 1900. Wyd. Literackie, Kraków 1974 r. s. 326, cena 47 zł.

Małgorzata Dzieduszycka. APOGALYSIS CUM FIGURIS. (opis spektaklu). Wyd. Literackie, Kraków 1974, s. 79, cena 30 zł.

SŁOWNIKI

Stanisław Skorupka. SŁOWNIK FRAZEOLICZNY JĘZYKA POLSKIEGO. Wiedza Powszechna. Warszawa 1974, cena t. II 360 zł.

SPORT

Włodzimierz Starosta. LYZWIARSTWO FIGUROWE DLA WSZYSTKICH. Sport i Turystyka. Warszawa 1974, s. 188, cena 25 zł.

Zbigniew Nagalak. TRENING SPORTOWY. TEORIA I PRAKTYKA. PWN, Warszawa 1974, s. 247, cena 30 zł.

POMOCNICZE I RÓŻNE

Barbara Tryfan. O RÓWNY START. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1974, s. 312, cena 28 zł.

Zdzisław Jarosz, Sylwester Zawadzki. WSTĘP DO NAUKI PRAWA KONSTYTUCYJNEGO. PWN, Warszawa 1974, s. 308, cena 32 zł.

Zbigniew Muszyński. ZARYS TECHNOLOGII METALI. PWN, Warszawa 1974, s. 658, cena 56 zł (Podręcznik dla studentów akademii rolniczych).

M. F. Niestruch. POCHODZENIE CZŁOWIEKA. PWN, Warszawa 1974, s. 476, cena 76 zł. Książka Akademika ma charakter podręcznika akademickiego, stanowiąc podsumowanie i syntezę dzisiejszego stanu wiedzy na temat pochodzenia człowieka.

KSIAZKI IW „NASZA KSIĘGARNIA”

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

J.M. Barrie. PIOTRUS PAN. Warszawa 1974, s. 152, cena 28 zł.

Edith Hesbit. PIĘCIORO DZIECI I „COS”. Warszawa 1974, s. 232, cena 23 zł.

Przemysław Trzeciak. PRZYGODY ARCHITEKTURY XX WIEKU. Warszawa 1974, s. 446, cena 105 zł.

Anatol Rybakow. KORDZIK. Warszawa 1974, s. 276, cena 14 zł.

Wiktór Hugo. GAVROCHE. Warszawa 1974, s. 164, cena 10 zł (druk t. VI).

Marja Konopnicka. JAK TO ZE LNEM BYŁO. Warszawa 1974, s. 16, cena 9 zł.

Bogusław Kitzmann. WYŚCIG BEZ MATY. Warszawa 1974, s. 230, cena 18 zł.

Maciej Ludniak, Witor Pawłowski. O PTAKACH WARSZAWY. Warszawa 1974, s. 136, cena 70 zł.

Agnieszka Osiecka. WZÓR NA DIABELSKI OGON. Warszawa 1974, s. 174, cena 22 zł.

Marcelina Grabowska. SKAZANY NA WIELKOSC. Warszawa 1974, s. 334, cena 30 zł.

A. i Cz. Centkiewiczowie. TUMBO Z PRZYŁADKA DOBREJ NADZIEI. Warszawa 1974, s. 284, cena 21 zł.

EWA NOWACKA. WYSNIONE SKŁAMANE. Warszawa 1974, s. 234, cena 18 zł.

WITOLD MAKOWIECKI. PRZYGODY MELIKLESA GREKA Warszawa 1974, s. 294, cena 19 zł.

Bolesław Orłowski. PRADZIADKOWIE ZEGARA. Warszawa 1974, cena 10 zł.

Stanisław Brzozowski. ZANIM NA POLA WYSZŁY BIZONY. Warszawa 1974, s. 187, cena 20 zł.

Marcello Argielli. DZIESIEĆ MIAST. Warszawa 1974, s. 187, cena 30 zł.

OGŁOSZENIA DROBNE

ESPERANTO NON-STOP! Kurs korespondencyjny dla wszystkich! Zapisy codziennie! Informacje: Związek Esperantystów, Jasna 6, 00-013 Warszawa.

K-123



Do redakcji napływają liczne listy od czytelników z zapytaniem, czy słuszną sprawą jest pobieranie od nauczycieli pracujących we wsiach należności z tytułu nabycia gruntu (działki) pod budowę domku jednorodzinnego?

Po konsultacji, poruszonego przez czytelników problemu z Ministerstwem Rolnictwa — Departament Urzędów Rolnych — wyjaśniamy, co następuje:

1) Z dniem 1 stycznia 1972 roku weszła w życie ustawa z dnia 26 października 1971 roku o ochronie gruntów rolnych i leśnych oraz rekultywacji gruntów (Dz. U. nr 27, poz. 249). Po ustanowieniu art. 10 tej ustawy wprowadzają w sposób jednoznaczny obowiązek obciążania nabywania gruntów rolnych i leśnych na cele nierolnicze i nieleśne

należnością (z tytułu nabycia gruntów) oraz opłatami stałymi rocznymi (z tytułu ich użytkowania).

Przepis ten ma na celu maksymalne ograniczenie powierzchni gruntów zajmowanych na cele nierolnicze oraz kierowanie budownictwa w miarę możliwości na grunty najmniej rolniczo przydatne.

2) Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 grudnia 1971 roku w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych oraz rekultywacji gruntów (Dz. U. nr 37, poz. 335) ustala wysokość wymienionych w punkcie 1) należności i stałych opłat rocznych w zależności od powierzchni i jakości nabywanego gruntu. Przepis par. 8 tego rozporządzenia zwalnia jednocześnie inwestorów budownictwa mieszkaniowego (w tym również jednorodzinnego) tylko z obowiązku uiszczenia stałej opłaty rocznej z tytułu użytkowania gruntów na cele nierol-

nicze. W praktyce oznacza to, że nabywca gruntów przeznaczonych na cele budownictwa mieszkaniowego, uiszcza tylko należność z tytułu ich nabycia, pomniejszoną o cenę zakupu gruntu (art. 13, ust. 1 cyt. w punkcie 1 ustawy).

Jedna z czytelniczek podała, że działkę gruntu nabyła za cenę 8 424 zł, którą wpłaciła w Banku Rolnym.

Zakupiona przez Czytelniczkę działka położona była na gruntach o wysokiej jakości rolnej (kl. R II) więc należność z tytułu ochrony gruntów rolnych jest odpowiednio wysoka. Zgodnie z przepisem par. 4 cytowanego w punkcie 2) rozporządzenia należność ta w stosunku do 1 ha gruntów kl. R II wynosi 450 tys. zł, a więc w stosunku do 900 m² (taka była wielkość działki czytelniczki) — 40,5 tys. zł. Po odliczeniu kwoty wpłaconej przez Czytelniczkę przy zakupie działki, została do uiszczenia na rzecz Skarbu państwa suma 32 076, 3)

Centrala Banku Rolnego zaleciła w piśmie z dnia 14 lutego 1972 roku znak: WR — 034/72, skierowanym do wszystkich swoich wojewódzkich oddziałów, uprzedzanie nabywców działek budowlanych o obowiązującej należności z tytułu ochrony gruntów rolnych.

4) Ministerstwo Rolnictwa poinformowało nas, że w uzasadnionych przypadkach, na wniosek osoby zainteresowanej, naczelnik urzędu powiatowego może w stosunku do tej należności skorzystać z uprawnień przysługujących mu na podstawie par. 20 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 stycznia 1969 roku w sprawie zasad oraz trybu umorzenia i udzielenia ulg w spłacaniu należności państwowych (Dz. U. nr 4 poz. 26).

Przy tej okazji Ministerstwo Rolnictwa poinformowało nas, że nauczyciele pracujący na wsi i budujący domy jednorodzinne są w pierwszym rzędzie uprawnieni do korzystania z przewidzianych w/w przepisami ulg.

Audycje NURT

W TELEWIZJI
Od 23 do 30 grudnia

Poniedziałek: 23 grudnia 15.55—16.25 „Stanowisko Polski wobec problemów bezpieczeństwa europejskiego” (nauki polityczne). Powtórzenie tego samego dnia wieczorem godz. 22.00—22.30. Program II.

Środa: 27 grudnia — godzina 15.55—16.25; „Wpływ filozofii na teorię wychowania” (pedagogika). Powtórzenie tego samego dnia wieczorem, godz. 22.00—22.30 Program II.

„Głos Nauczycielski”. Adres redakcji: 00-389 Warszawa, ul. Spasowskiego 68. Telefon: 26-10-11, 26-34-20, 27-66 30. Redaguje zespół Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Wydawnictwo Współczesne, 00-499 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11. Ogłoszenia przyjmują: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-53-30 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 23 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 5 zł za wyraz. Cena prenumeraty krajowej: rocznie 41,60 zł, półrocznie 20,80 zł, kwartalnie 10,40 zł. Instytucje i zakłady pracy mające siedzibę w miastach wojewódzkich i powiatowych zamawiają i opłacają prenumeratę wyłącznie w miejscowych oddziałach i delegaturach RSW „Prasa-Książka-Ruch” w terminie do 25 listopada na następną. Instytucje i zakłady pracy z siedzibą w miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów i delegatur RSW „Prasa-Książka-Ruch”, jak również prenumeratorzy indywidualni, opłacają prenumeratę tylko we właściwych dla danego pocztowych placówkach pocztowo-telekomunikacyjnych lub u doręczycieli w terminie do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest droższa o 40 proc. od prenumeraty krajowej przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych w Warszawie ul. Wronia 23, konto PKO nr 1 6 1 6 0 2 4. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienia, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28. Nie zamówionych artykułów i zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” 02-017 Warszawa, Al. Jerozolimskie 125. Nr indeksu 53923; Zam. 3518, W-32.

„Bodajbys cudze dzieci uczył...”

Rok trzydziestolecia skłania do refleksji i zadumy nad przebytą drogą, stwarza najlepszą okazję po temu, by prezentować krótki jeszcze, to prawda, lecz jakże bogaty w wielkie i ważne dla nas wszystkich wydarzenia — życiorys Jubilatki. Jest ten życiorys po brzegi wypełniony solidną pracą, ale nie brak w nim również miejsc luźniejszych, zdarzeń i sytuacji po prostu zabawnych, które przywołują uśmiech, wzruszają i cieszą, pozwalając zapomnieć o troskach dnia codziennego. Sytuacji „śmiesznych warty” nie brak również w życiu szkolnym. Dziś dajemy przegląd — z konieczności bardzo skrócony — humoru i satyry szkolnej, która pojawiała się na naszych łamach w minionych latach. Warto więc cofnąć się w czasie, by zobaczyć, co bawiło nas przed 20 laty, z czego kpiliśmy lat temu 10, a w co godziło ostrze satyry jeszcze

wczoraj. Tak się bowiem składa, że mimo upływu lat, aktualność szkolnego humoru wcale nie zgasła.

A ponieważ mamy święta i więcej niż zwykle czasu wolnego — czytelników naszej satyrycznej kolumny zapraszamy do udziału w plebiscycie. Pytanie brzmi: KTÓRA Z ZAMIESZCZONYCH SATYR WYDAJE SIĘ WAM NAJBARDZIEJ DOWCIPNA, UDANA I WCIAŻ AKTUALNA?

Kartki pocztowe z zaznaczeniem trzech kolejnych pozycji prosimy nadsyłać do redakcji w terminie 14-dniowym. Wśród uczestników zostaną rozlosowane upominki książkowe.

FRASZKI

Zawsze z gminem
Rzadko z gminą
Więc zginął.

T.K. — Kutno

Umarł biedaczysko
Od ciężkiego strachu
Gdy do sprawy nie mógł
Dobrać paragrafu.

Józef Bułatowicz

MARZENIA KOLPORTERA PODRĘCZNIKÓW

Ach, żebym kiedyś dożył
tej pociechy
By podręczniki przesłano
pod strzechy.

★

Nie pomoże pragmatyka
Gdzie działa klika.

RECEPTA NA KSZTAŁTOWANIE SWIAŁOPOGLĄDU NAUKOWEGO

Kto przeżył remont albo
przebudowę
Nie wierzy w moce piekielne
Ale w przerobowe.

Zofia Chamska

★

Nie ma na świecie
niezdobytych szczytów
Nie do zdobycia są tylko
niektóre pomoce naukowe.

Dyrektor do woźnego:
— Pamiętacie, Józefie!
Każdej nieznanym osobie
wchodzącej do szkoły mówić
na wszelki przypadek:
„Witamy pana wizytatora”!

PEWNOŚĆ

Głupota nawet w glorii
Nie przejdzie do historii

ROZNIKA

Jak bardzo się poróżnił
Z naturą świata człowiek
Ona — nie znoś próżni
On — lubi pustogłowie

R. Gutowski

???

Doświadczenie uczy
Ze się nie utuczy
Kto cudze dzieci uczy

(EFKAEN — Kutno)

BOL

Niejednego w kraju boli
Brak fabryki aureoli

Wł. Kubiński — Lesz

OSTRZEŻENIE

Nie chowaj głowy
Za cudzysłowy

Wł. Grzeszczyk

KONIEC POCZĄTKU

Tu i ówdzie się przyjęło,
Ze uchwała kończy dzieło

E. Korkosz

SŁOWO

Słowo się rzekło
Pół sali uciekło

B. Wiecezorek

BYWA

Gdy trwoga
Do pedagoga

R. Musiał

PRZYSŁOWIE

Ja przysłowie to wolę
Mądry Polak po... szkole

J. Druszczyk

KIEROWNIK: — Znowu
nie wychodzić, koledzy,
na dyżury.
— Ależ, szefie, przecież
wszystkie dzieci z naszej
szkoły są ubezpieczone!

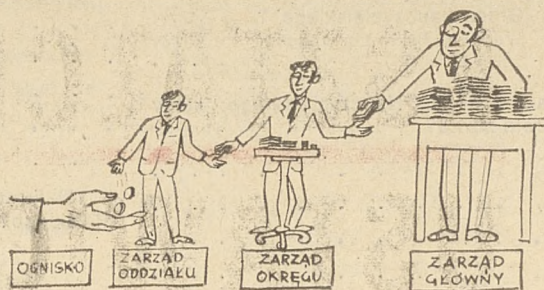
R. Tala

(rok 1967)

1956



1956



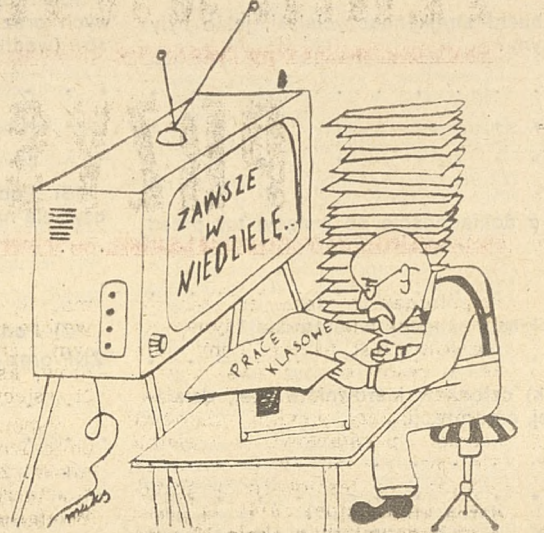
Podział składki członkowskiej

1959



— Dziś, w Dniu Nauczyciela, nie będziemy go chyba bić.

1967



1961



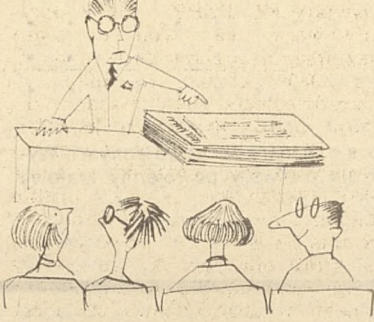
Zemsta młodego konstruktora

1962



Sądzę, że w Dniu Dziecka nie odmówi pan profesor mojej prośbie o podwyżkę.

1967



Po spełnieniu życzeń i projektów wszystkich czytelników „Głos” będzie liczył 897 stron...

1970



1972



1972



— NIE CIESZ SIĘ; I TAK OBLEJESZ EGZAMIN WSTĘPNY!

Wł. Józef BERNIEWICZ

1973



JAK BUDOWAŁEM SZKOŁĘ W CZYNIE SPOŁECZNYM

Porwały mnie hasła: „Polska — krajem ludzi kształcących się” i „Przez oświatę do dobrobytu w każdym domu” (również nauczycielskim). Porwały mnie, urzekło i opanowało do tego stopnia, że we śnie i na jawie marzyłem wciąż o wielkim czynie. Postanowiłem zacząć od budowy szkoły, ogromnej, nie tylko na miarę lokalnych potrzeb, lecz i przyszłości! Budowałem i budowałem, wyrzekłbym się wszystkiego dla dobra sprawy wzniosłej i pięknej. Czulem w sercu bezgraniczną ofiarność.

Wkrótce już całe środowisko przyłączyło się do mnie. Agrom, gromadzki, dyrektor PGR, pracownicy prezydium GRN. Podchwycili moje hasło, każdy na swój sposób. Jeden wołał: „Z każdej cegły na szkołę jeden kwintal zboża z hektara więcej”, drugi zaś: „Przez oświatę do unowocześnienia naszej wsi”. Pracownicy prezydium krzyknęli po swoim: „Szkoła — dźwignia uświadamienia podatkowego”.

Chłopi zaczęli wkrótce wozić kamień, żwir i wapno na budowę, a ja codziennie po lekcjach jeździłem do powiatu, województwa, a nawet do Warszawy, aby uzgodnić, wyjaśnić, prosić, molestować, kłaniać się w pas i podlizywać.

Kiedy jednak załatwiłem lokalizację, musiałem pilnować kosztorysu i planu. Kiedy kosztorys był gotów — nie było budżetu i limitów, kiedy limity przywieziono — zabrakło pieniędzy. Kiedy po roku zdobyłem gotówkę — brakło siły roboczej. Potem znowu nie było materiału. Po dwóch latach jednak budowę szkoły rozpoczęto. Po dwóch następnych zyskała już dach.

I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że nowy dach przeciekał, że zapomniano w planie uwzględnić przewody kominowe i kanalizacyjne.

Zaraz też podjąłem starania o generalny remont. Na razie chodzę, przekonuję, uświadamiam, molestuję, proszę i kłaniam się w pas, a czasem też podlizuję się. Być może, za dwa lata...

A tymczasem szukam żyłanta na nową drobną pożyczkę — na kupno palta i butów. Muszę się zaopatrzyć w ciepłą i przyodziewek. Bo wkrótce trzeba będzie pomyśleć o budowie nowej szkoły.

FRANCISZEK MIDURA
(rok 1970)

FRASZKI

Chwała na wysokości Panu!
Już po zebraniu.

★

I Wojciech Siemion
Ze szkoły nie wzion.

Janina Wołowicz

MODLITWA 1970 r.

Mniej okólników i konferencji
I mniej sprawozdań, mniej
interwencji
A więcej czasu dla pracy
szkolnej
I dziennie choćby godzinki
wolnej.

WYZNANIE

Ucząc dzieci cudze, ogromnie
się boję
Co będzie, gdy przyjdzie mi
uczyć dzieci swoje.

W. Klejmont

KRZYK MODY

Wokół wrzaski słyszę
Walczy o ciszę!!!

E. Korkosz

Nicość — ktoś zaprzeczy
Najgłośniejszemu skrzyku.

Kazimierz Chyla

O FRASZCE

Pisze się najczęściej fraszki
Dla zabawy, dla igraszki.
Ale nieraz nawet fraszka
Załatwi sprawę ważką.

Walenty Jarecki

ZYCZENIE

Bodajbys uczył dzieci swoich
przełożonych.

Eugeniusz Korkosz

JAS NIE DOCZKAŁ

SN, WSN — i już sięgał
szczytów
Nie spostrzegł, że znalazł się
wśród emerytów.

Czesław Nogal